

UKRAIŃSKIE PISMO
PODLASIA

2 (42)

MARZEC
KWIECIEŃ 1999

Cena 2 zł

PL ISSN 1230-2759 Nr indeksu 367214

<http://free.ngo.pl/nadbuhom>

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Miejska Biblioteka Publiczna
w Międzyrzeczu Podlaskim
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
I KARTOTECZKI
ul. Warszawska 12a
25-500 Międzyrzecz Podlaski
tel. (083) 343-61-11



КОНКУРС ЗАВЕРШЕНО!



*Михайло Шичула з Черемухи (11 літ), I-е місце
Св. Юрій, лінорит*



*Еміль Омелянович з Більська Підляського (14 літ), II-е місце
Св. Мученик Афанасій Берестейський, настель*

PRENUMERATA

Roczną prenumeratę „Nad Buhom i Narwoju” należy zamawiać wpłacając na konto wydawcy (Związek Ukraińców Podlasia, PBK S.A., O/Bielsk Podlaski, nr 11101167-5018-2700-1-24) kwotę 17.00 zł za prenumeratę krajową, zaś w przypadku prenumeraty zagranicznej równowartość 29 USD (poczta zwykła) lub 36 USD (poczta lotnicza).

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Український часопис Підляшшя

Видає: Союз українців Підляшшя

Редакція: Іван Хвасцевський (головний редактор), Іван Бакунович (секретар редакції), Андрій Давидюк (інтернетівська обслуга).

Співпрацівники редакції: Роман Висоцький, Олена Годун, Іван Киризиук, Григорій Купріянович, Андрій Петрович, Микола Рощенко, Євген Рижик (Radio Białystok S.A.), Славомір Савчук (Radio Białystok S.A.).

Номер закрито 28 квітня 1999 р.

Часопис субсидований Міністерством культури і мистецтва Республіки Польща. Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису відтворюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право скорочувати та змінювати заголовки надісланих текстів.

За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Адреса редакції: / Adres redakcji: „Nad Buhom i Narwoju”, ul. Widowska 4, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski

Тел./факс Tel./fax (085) 730-89-29, e-mail: nadbuhom@free.ngo.pl

Банковий рахунок: / Konto bankowe: Związek Ukraińców Podlasia, Powszechny Bank Kredytowy S.A., Oddział Bielsk Podlaski, nr 11101167-5018-2700-1-24.

Склад комп'ютерowy і макетованіе: Redakcja „NBiN”.

Друк: / Druk: Usługowy Zakład Poligraficzny, Bielsk Podlaski, ul. Okrężna 24, tel./fax (0-85) 730-33-67, tel. 730-96-92, 868-44-40, 868-44-41

NAD BUHOM I NARWOJU

Ukraińskie pismo Podlasia

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia

Redakcja: Jan Chwaszczewski (redaktor naczelny), Janusz Bakunowicz (sekretarz redakcji), Andrzej Dawidziuk (obsługa internetowa).

Współpraca: Helena Godun, Jan Kiryziuk, Grzegorz Kuprianowicz, Andrzej Piotrowicz, Andrzej Piotrowicz, Mikołaj Roszczenko, Eugeniusz Ryżyk (Radio Białystok S.A.), Sławomir Sawczuk (Radio Białystok S.A.), Roman Wysocki.

Numer zamknięto 28 kwietnia 1999 r.

Pismo jest wydawane przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury i Sztuki RP.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skracania oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Od Redakcji

Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Polsce oraz redakcja „Nad Buhom i Narwoju” zakończyły właśnie pierwszą edycję konkursu ikonograficznego, konkursu, który, miejmy nadzieję, wejdzie na stałe do kalendarza naszych przedsięwzięć kulturalnych. Idea konkursu okazała się na tyle ważna, że już za pierwszym razem znalazła dość szeroki oddźwięk. Na uwagę zasługuje zaangażowanie tak nauczycieli, jak i samych dzieci, – młodych twórców nieskażonych żadną manierą ani obcymi ikonami naleciałościami. Składamy w tym miejscu wyrazy uznania i podziękowania Cerkwi, ze strony której idea nasza spotkała się ze zrozumieniem i życzliwością.

Jeszcze nie zakończył się konkurs, a pod naszym bokiem wybuchła wojna. NATO zaatakowało suwerenne państwo – Jugosławię. Wojna nabrała charakteru nie tylko militarnego. Rozpoczęła się również bezpardonowa wojna propagandowa. Należy uświadomić sobie fakt, że w wojnie mediów też stajemy się jej ofiarami. W mediach można usłyszeć, że jedynie Serbowie są winni, tylko im przypisuje się czystki etniczne, zniewolenie demokracji, etc. Prezentuje się tragiczny exodus Albańczyków Kosowa, nad czym należy ubolewać i jak najszybciej zaradzić tej tragedii. W tym miejscu rodzi się naturalne pytanie: ile zdziałały rozmaite akcje humanitarne podczas wypędzenia Serbów ze Sławonii? Tam też kilkaset tysięcy ludzi rozstało się ze swoimi domostwami, swoją ojczyzną. Po tym wszystkim, nadmiar złego dobijani są teraz bombami podczas nalotów. Rujnowane są całe kompleksy średniowiecznej kultury Serbów w Kosowie, cerkwie i monaster, które przetrwały wszelkie wielowiekowe zawieruchy historii. Teraz zmiotane są z powierzchni ziemi. Z dnia na dzień bombardowanych jest coraz więcej obiektów cywilnych. W czasie, gdy na Jugosławię spadają bomby, w telewizji akcentuje się serbską agresję w mediach skierowaną przeciwko NATO!

W obliczu beznadziejnej wojny, pocieszające jest to (jeżeli w ogóle można w tej sytuacji cieszyć się), że wiele ludzi na Zachodzie jest przeciwko wojnie, że coraz więcej ludzi nauki, kultury i działaczy społecznych i politycznych dostrzega bezsens działań polityków państw NATO. Potępia obłądną determinację, wyniszczanie ludzi i ich wielopokoleniowego dorobku.

Pokrzywdzeni w tej wojnie są i Serbowie i Albańczycy z Kosowa, ale czy krzywdy Albańczyków są usprawiedliwieniem dla cierpień całego narodu serbskiego. Jest poniżającym dla godności człowieka, że pod koniec XX wieku stosuje się zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Oto na niespokojnych Bałkanach utworzyła się kategoria narodów zdecydowanie złych i dobrych. W tej sytuacji należy usilnie poszukiwać rozwiązań pokojowych, zaś ostateczne rozstrzygnięcia, do których tak spieszo uzbrojonym politykom zasługują na potępienie. Ile bowiem pokoleń Albańczyków urodzi się jeszcze zanim wybaczą Serbom. Ile pokoleń Serbów urodzi się zanim wybaczą i Albańczykom i państwom NATO.

Jan Chwaszczewski

Зміст * Spis treści

НАШЕ СЬОГОДЕННЯ

Іван Бакунович, <i>Конкурс завершено!</i>	3
Іван Бакунович, <i>Шевченківське свято</i>	4
Arkadiusz Dobriniewski, <i>Jakie będą losy kolei?</i>	6
Іван Бакунович, <i>Два ювілеї</i>	8
Jacek Prokopiuk, <i>Osadnictwo średniowieczne na Podlasiu</i>	9

МЕНШИНИ В СВІТІ

Jerzy Eligiusz Wieluński, <i>Færoyar (Wyspy Owcze)</i>	10
--	----

ЦЕРКВА І НАРОД

Jerzy Hawryluk, <i>Podlaski Sad божественних пісень</i>	14
Michał Bołtryk, <i>Obrazki z Karpat</i>	16
Іван Бакунович, <i>Каплиця в Суховольцях</i>	18

З МИНУЛОГО

Ewa Piotrowska, <i>Ryboły</i>	19
Mikołaj Roszczenko, <i>Lustracja, czyli rewizja Bielska</i>	20

БЕРЕСТЕЙЩИНА

Jerzy Hawryluk, <i>W poleskiej „głuszy” cz. III</i>	25
---	----

ХОЛМЩИНА

<i>Спогад холмика (фотоспогади)</i>	28
Олександр Попко, <i>На відстані десятиліть</i>	30

З НАРОДНОЇ СКАРБНИЦІ

Іван Ігнатюк, <i>Весняні пісні на Підляшші</i>	32
Іван Хвашевський, <i>Писанки Люби Жаб'юк</i>	34
Іван Ігнатюк, <i>Надбужанське весілля</i>	35

ЛИСТИ

<i>Листи до редакції</i>	37
--------------------------------	----

ПОЛЕМІКА

Jerzy Hawryluk, <i>Erdziwił - książę z bajki</i>	38
--	----

ХРОНІКА

<i>Хроніка земель над Бугом і Нарвою</i>	40
--	----

На першій сторінці обкладинки - *Евеліна Савицька з Кліщель (13 літ), І-ше місце, Божка Матір, нитка*
На останній сторінці обкладинки - *Марта Савчинська з Більська Підляського (10 літ), І-ше місце, Св. Іван Хреститель, акварель*

KASETY Z MUZYKĄ UKRAIŃSKĄ

szeroki wybór ukraińskiej sceny folk, pop, folkloru
autentycznego, muzyki tanecznej
można nabyć w siedzibie
„Nad Buhom i Narwoju”
przy ul. Widowskiej 4,
w Bielsku Podlaskim
oraz w pokoiku Bractwa Młodzieży Prawosławnej
przy ul. Liniarskiego 4 w Białymstoku

Конкурс завершено!



Переможці конкурсу з єпископом Яковом: Олександр Василюк і Олена Годун - ведучі відкриття виставки, Марта Савчинська, Михась Шичула, Евеліна Савицька, Магдалина Вацук, Аня Маркевич, Агнешка Наревська, Еміль Омелянюк, Рената Василюк, Йовіта Дуб, Уля Франковська.

З кінцем березня поточного року закінчився конкурс „Пам'ятки іконописного мистецтва у малюнках дітей”, який організували Братство Православної Молоді в Польщі та редакція часопису „Над Бугом і Нарвою”. На конкурс надіслано понад 300 праць. Ще перед святом Воскресіння зібралася конкурсна комісія, яка провела оцінку надісланих картин. У склад комісії входили: о. Леонтій Тофілюк – ректор Студіум Іконопису в Більську, іконописці: о. Іван Койло, Анна Койло, Григорій Зінкевич та Олена Годун з редакції „Над Бугом і Нарвою”. Комісія звертала увагу в основному на близькість малюнку до класичної православної ікони, естетику виконання праці, рівень труднощів, пластичну правильність, композицію.



В п'ятницю, 16 квітня ц. р. в Осередку православної культури в Білостоці відбувся вернісаж цього ж конкурсу. Заходом членів Братства при співпраці з редакцією часопису „Над Бугом і Нарвою” влаштовано (першу в цьому осередку) виставку найкращих праць молодих митців. Експонувалося біля 70-ти картин. Працями при організації вистави, як і конкурсу в цілому керувала Олена Годун при допомозі Олександра Василюка – голови Братства.

Організатори ставили за мету конкурсу перед усім зацікавлення дітей духовними, естетичними і художніми цінностями, які несе Православна Церква. Темою праць були інтерпретації ікон Божої Матері, Ісуса Христа, Святої Трійці, святих і церковних православних свят. Конкурс тривав від жовтня минулого року і був спрямований до дітей віком 7-15 років. Відгук був несподівано великий. Праці надходили з різних сторін Польщі, м. ін. з Голешева, Мокрого, Криниці. Однак в основному переважали праці надіслані з різних куточків Північного Підляшшя: Більська, Кліщель, Черемухи, Грабарки, Дубич Церковних та Білостоку. Діти виконували їх різними техніками, починаючи від традиційної акварелі по праці з соломи, вовняних ниток, пластиліну, шкіри. Були також праці мальовані на склі і графіки, яка є найцікавішою технікою, з якою люблять працювати діти. Несе вона в собі певну невідому і щойно завершувальний ефект відкриває труд і загал куншту вкладений у свою працю.

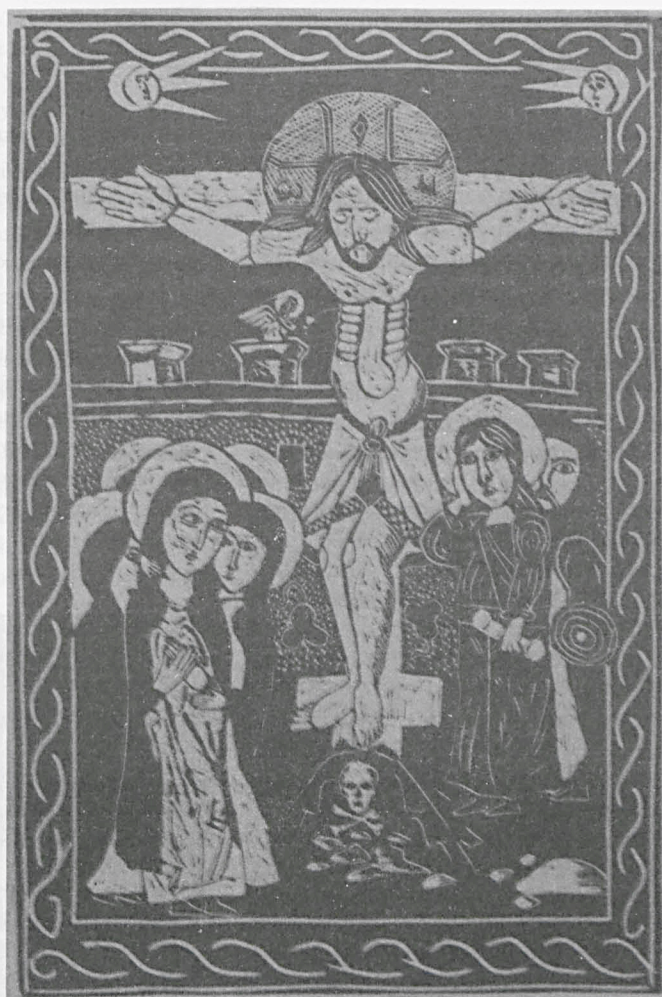
Організація і оправа конкурсу є вельми хороша – говорить Сергій Смик, вчитель пластики в Початковій Школі в Черемусі. Місьце до того одповідне, наструєй, експози-



Магдалина Вацук з Черемухи (13 літ),
Божя Матір Знамення, лінграв'юра

ція, ще до того музична оправа вельмі духовна. То всьо з собою зливається в у́дно і тут щойно одчиняється душа дити́та. То є інспірація ді́тям.

Вернісаж відкрито Пасхальним Тропаріоном „Христос Воскрес”, а єпископ супраський **Яків** - ординарій білостоцько-гданської єпархії, який вручив нагороди переможцям конкурсу. І так І-е місце очолив Михась Шикла з Черемухи, Евеліна Савицька з Кліщель і Марта Савчинська з Більська Підляського. Лавреатами ІІ-го місця були: Еміль Омелянюк з Більська Підляського, Агнешка Наревська з Кліщель, Анна Маркевич та Магдалина Вацук з Черемухи. ІІІ-е місце заняли: Йовіта Дуб і Уршуля Франковська з Більська Підляського та Рената Василюк з Кліщель. На вернісаж приїхало багато



Аня Маркевич з Черемухи (13 літ), Розп'яття, лінграв'юра

учасників конкурсу, переважно з трьох осередків: Більська, Кліщель, Черемухи найчастіше в супроводі батьків, які не менше переживали цей врочистий момент. Зараз після вручення нагород виступив ансамбль „Ранок”, який заспівав церковних і народних пісень. Все це створило піднесений настрій, що додало більшої духовної насолоди. Сергій Смик сказав в своїй промові, що велику подяку треба скласти організаторам того конкурсу. Що вони мілі одвагу і помисл тое зорганізувати, що подумали про нашу традицію, культуру, духовну́сть і такую артистичну оправа, що як дівчата заспівали, то мурашки зачали ходити по хребетові.

Переможці цього конкурсу візьмуть участь у художньому пленері, де під наглядом фахівців будуть мати можливість досконалення свого творчого хисту. Табір буде проходити в Осередку Братства православної молоді та Скансені підляського села в Біловезі в місяці липні.

Комісія також доцінила працю вчителів. І так відмітила Софію Панасюк, вчительку з Початкової школи в Кліщелях та Сергія Смика з Початкової школи в Черемусі. Всі праці їх дітей були доцінені і нагороджені Комісією.

Виставка в Білостоці триватиме до 2-го травня ц.р.

Іван Бакунович

Фото: І. Хвашевський



З концертом церковних та народних пісень виступив ансамбл „Ранок” з Більська Підляського

Шевченківське свято

Дід поета (з боку батька) за ремеслом був швець; звідси походить і його прізвище – Тарас Шевченко. Батьки його були кріпаками поміщика Енгельгардта; батько родом із с. Кирилівки, а мати – із с. Моринці (обидва села Звенигородського повіту на Черкащині).

Одружившись, батько Тараса за розпорядженням поміщика переселився на короткий час... із Кирилівки до Моринців. Під час цього переселення і народився наш поет, у 1814 році 25 лютого за старим стилем... Але підріс і пам'ятав себе уже з Кирилівки, тому й перші дитячі спогади пов'язані з цим селом.

*„Не називаю її раєм,
тієї хатиночки у гаї
над чистим ставом край села.
Мене там мати повела
І, повиваючи, співала,
Свою нудьгу переливала
В свою дитину...”*
(Як би ви знали, паничі – 1850 р.)

*„І золотої й дорогої
Мені, щоб знали ви, не жаль
Моєї долі молодой:
А іноді така печаль
оступить душу, аж заплачу. А ще
до того, як побачу*

*Малого хлопчика в селі.
Мов одірвалось од гілля,
Одно-однісіньке під тинем
Сидить собі в старій ряднині.
Мені здається, що се я,
Що це ж та молодість моя.”*
(І золотої й дорогої... 1849 р.)

Для Шевченка не пройшло безслідно те, що Звенигородщина була тереном широко розгорнутого руху гайдамацького 1768 року, т.зв. Коліївщини. Дід Шевченка брав безпосередню участь в рухові, тож від нього майбутній поет наслухався оповідань про гайдамаччину.

*Бувало, в неділю, закривши Мінею,
По чарці з сусідом витивши тієї,
Батько діда просить, щоб той розказав
Про Коліївщину, як колись бувало,
Як Залізняк, Гонти ляхів покарав.
Столітній очі, як зорі сяяли,*

*А слово за словом сміялось, лилось;
Як ляхи конали, як Сміла горіла,
Сусіди од страху, од жалю німіли.
І мені, малому, не раз довелося
За Титаря плакати. І ніхто не
бачив,*

Що мала дитина у куточку плаче.
Мати Шевченка вмерла влітку 1823 року, а два роки пізніше помер і його батько. Від того часу старосвітським способом починається наука; вперше у бакалярів; Василя Губського та Петра Богорського, від якого втік до містечка Лисянки. На тому закінчився його науковий шлях. Там пробував пристати



у нем до дякона-малара, а пізніше до такогож у селі Тарасівка.

Від 1829 року з наказу старого Енгельгардта молодий Шевченко входить до складу „гвардії” його сина Павла і виїжджає до Вільна, а пізніше у складі його „двірні” виїжджає до Варшави. Під час листопадового повстання відправлено його з обозом до Петербурга. У Вільні і у Варшаві вивчив польську мову і цілком вільно володів нею. У Петербурзі Шевченко опинився на початку 1831 року і зразу віддано його на чотири роки до „живописних дел” цехового майстра Ширяєва. Наприкінці перебування у Ширяєва він познайомився з художником Іваном Сошенком, і завдяки ньому входить до гуртка учнів, що оточував Карла Брюллова. В артистичному колі виникає думка, щоб визволити Шевченка з кріпацької нево-

лі. Професор Венеціанов договорився з Енгельгардтом за 2500 карбованців асигнаціями, а гроші виклав Жуковський, якому в майбутньому поет присвятив поему „Катерина”.

До цього часу відноситься ранній період творчості Тараса Шевченка, а початок літературної діяльності відносять до року 1838. Єдиним надрукованим із тих ранніх творів поет називає тільки „Причинну”.

До літа й осени 1843 року відноситься перша подорож на Україну; його знайомство з Пантелеймоном Кулішем, Євгеном Гребінкою.

В лютому 1844 року Шевченко відбуває подорож з Петербурга до Москви. До 1844 року відноситься також друга подорож на Україну. Новий 1845 рік він

зустрічає уже в Петербурзі. В березні отримує диплом вільного художника і зразу втретє виїжджає на Україну. Тамто залишається до арешту у 1847 році за участь у Кирило-мефодіївському братстві

Осінь і зима 1845 року були часом найбільшого творчого піднесення Шевченка як поета. Протягом цього часу Шевченко пише найвидатніші свої речі, що творять його славу; „Єретик”, „Великий льох”, „Давидові псалми”, „Минають дні”, „Три літа”, „Наймичка”, „Кавказ”, „Послання”, „Холодний яр”. Після арешту і допиту Шевченко був висланий в Оренбург, де від 22 червня 1847 року марширував у складі 5-го батальйону Оренбурзького корпусу в Орській кріпості. Пробув там до травня 1848 року, коли-то був переліснений до 4-го батальйону і від-

правлений з морським офіцером лейтенантом Бутаковим в Раїм, тобто на береги Аральського моря. Зиму і початок весни 1849 року Шевченко прожив у Кос-аральському форті. До Оренбурга вернувся 1 листопада 1849 року.

Шевченкове перебування в Оренбурзі скінчилося новою справою. Вияснено було, що всупереч наказам поет користувався різними пільгами (носив цивільний одяг, міг малювати і писати) і новим розпорядженням поета переведено до 1-го батальйону, дві роти якого стояли в Новопетровській фортеці на півострові Мангишлак, на східному

етичних зворушень помічається у збірці „Три літа”. Збірка ця дописана і остаточно сформовано у 1845 році становить замкнений і суцільний цикл. Рік 1843, рік першої подорожі Шевченка на Україну мусив великою мірою розвіяти той намірний образ, що носився перед поетом. Романтичний культ старовини, захоплення козащиною розвіялися від дотику неприкрашеної дійсності. Закріпачене село, його експлуатація, темні сторони поміщицького життя, все то поволи будить в його поезії глибоке роздумування над питаннями політичними і соціальними. Поет переживає внутрішню кризу. Вже не є тим прекраснодушним юнаком у розкішних залах Академії мистецтв а зрілим і жорстким фіксатором української дійсності.

*„Невеликій три літа
Марно пролетіли...
А багато в моїй хаті
Лиха наробили.
Опустошили убоге
Моє серце тихе,
Погасили усе добре,
Запалили лихо,
Висушили чадом, димом,
Тії добрі сльози,
Що лилися за Катрусею
В московській дорозі.
Що молились з козаками
В турецькій неволі
І Оксану мою зорю,
Мою добру долю,
Що день божий умивали...
Поки не підкралась
Злії літа; та все те
Заразом укралі”*

Не менш знаменитим є також оренбурзький період творчості поета. Цікавий він не так своїми поемами („Марина”, „Варнак”, „Княжна”, „Сотник”), як ліричними творами – медитативними елегіями, ліричними поемами та піснями. „Невольничча муза” книга розцвіту інтимно-ліричної творчості Шевченка.

Шевченківський форум у Києві засвідчив, з яким подивом відкривають Шевченкову поезію в близьких і далеких країнах, яке враження справляє енергія „Кобзаря” на кожного, хто потрапляє в його силове поле. Проймаєшся таким почуттям, ніби перед тобою вулкан, вулкан із кратера якого крізь масу розпеченої, палаючої лави вилітають нерозтоплені брили каміння, скелі й гори гніву, ненависті і відчаю... „Кобзар” називають явищем феноменальним,

творця книги, що стала національною святиною українського народу, ставлять серед найславніших поетів людства.

185 річниця смерті поета не залишилась без відгуку в українських середовищах в цілому світі. Мешканці Більська, щоб відсвяткувати день Великого Кобзаря влаштували декламаційний вечір в Міському Будинку Культури, до якого прибули представники Ради Міста, вчителі, учні початкових шкіл та їх родичі. Слід підереслити, що свято в честь тараса Шевченка мало ювілейних характер. Українці більшості святкували його п’ятнадцятий раз.



Нагороду за I-е місце Лізі Василевській з Початкової школи № 4 вручає директор Ірина Зінкевич

ІВАН ХВАЩЕВСЬКИЙ

березі Каспійського моря. Там відбув більше шести з половиною років і 27 березня 1858 року Шевченко прибув до Петербурга. У 1859 році відбув ще одну подорож на Україну, де м. ін. відвідав рідну Кирилівку.

На рік 1860 припадають турботи зв’язані з купівлею землі на Київщині над Дніпром, плани одруження а також початок хвороби, що звела його в могилу 26 лютого 1860 року.

Ранні поезії поета вміщуються у перше видання „Кобзаря” 1840 року. Увійшло до нього 8 поезій: „Думи мої, думи мої, „Перебендя, „Катерина”, „Тополя”, „Нащо мені чорні брови”, „До Основ’яненка”, „Іван Підкова”, і „Тарасова ніч”.

Ця невеличка книжечка здобула на Україні зразу великий успіх. Прилучивши до збірки 1840 року послання „Н. Маркевичу”, поему „Гайдамаки”, „Мар’яну-черницю” та „Утоплену” маємо весь добуток раннього Шевченка.

Однак найбільший спалах його по-



Поезі Т. Г. Шевченка декламує Ася Іванов, яка отримала нагороду редакції „Над Бугом і Нарвою”

ІВАН ХВАЩЕВСЬКИЙ

Реферат про життєвий і творчий шлях поета зачитав Іван Бакунович, після якого почалась декламаційна частина. До участі в рецитації поезії запрошено понад 50 учнів з Початкових шкіл №1 і 4 та учнів Початкової школи в Черемусі. Вірші були вкомпановані в виступ ансамблю „Ранок”, який заспівав пісень на слова Тараса Шевченка.

Перше місце в конкурсі в категорії класів I – III заняла Маргарита Бартошевич, учениця Початкової школи в Черемусі, а в категорії класів IV – VIII поезію найкраще читала Ліза Василевська з Початкової школи № 4 в Більську, лавреатка торішнього конкурсу. Дарувальниками нагород був Союз українців Підляшшя, дирекція Початкової школи № 4, редакція часопису „Над Бугом і Нарвою” а також приватні спонсори.

Іван Бакунович

Jakie będą losy kolei?

Od początku roku trwa walka o utrzymanie dotychczasowej prędkości pociągów na trasie Białystok-Czeremcha. Odpowiednie wydziały kolejowe, władze samorządowe i wojewódzkie oraz posłowie i senatorowie interweniują w tej sprawie w stosownych urzędach. Wszystko wskazuje jednak na to, że nie przyniesie to zamierzonego efektu i z chwilą wprowadzenia nowego rozkładu jazdy pociągi będą jeździły wolniej.

Dyrekcja Infrastruktury Kolejowej w Warszawie oraz Dyrekcja Wydziału Linii Kolejowych w Warszawie postulują, aby ciągle obowiązującą jeszcze prędkość 50 km/h na trasie Czeremcha-Białystok zmniejszyć do najniższego poziomu, jaki jest przewidziany dla ruchu kolejowego tzn. 30 km/h. Decyzja taka została podjęta w oparciu o wniosek przesłany latem ubiegłego roku przez Dyrekcję Zakładu Infrastruktury w Białymstoku. Przeprowadzone przez nią badania techniczne stanu torowiska wykazały, iż konieczny jest remont generalny. Naprawa główna po raz ostatni była przeprowadzana w latach 1971-73. Potem robione były tylko niezbędne remonty związane z bieżącym utrzymaniem linii.

Na podstawie badań wykonanych przez Zakład Infrastruktury jesienią ubiegłego roku ustalony został zakres prac niezbędnych do wykonania. Na linii do wymiany kwalifikuje się 30 tysięcy sztuk podkładów. Stanowi to około jedną piątą wszystkich ułożonych na tej trasie. Koszty remontu, jaki należałoby wykonać w roku bieżącym zostały obliczone na 3 miliony 380 tysięcy złotych. Tymczasem Dyrekcja Zakładu Infrastruktury w Białymstoku jest w stanie wygospodarować środki na remonty w całym swoim okręgu w wysokości około 5 mln złotych, co wystarczy na całkowitą wymianę 5 do 6 kilometrów torowiska. Do końca jeszcze nie wiadomo, czy kwota ta nie ulegnie obniżeniu, ponieważ ten rok będzie pogłębiał już istniejący deficyt na kolei. Prawdopodobnie ograniczenie deficytu będzie odbywało się kosztem redukcji nakładów na remonty i utrzymanie.

Decyzja ograniczająca prędkość, zdaniem wnioskodawców, jest podyktowana tylko i wyłącznie względami bezpieczeństwa. Opinie na ten temat są różne nawet w samym środowisku kolejarzy. Zdaniem niektórych wystarczyłaby wymiana podkładów i innych akcesoriów kolejowych w najbardziej newralgicznych punktach. Dzięki temu pociąg jeździłby dalej ze sta-

rą akceptowaną jeszcze przez pasażerów prędkością. Zakład Infrastruktury Kolei ma inne zdanie na ten temat. Twardo stoi na stanowisku, że ratunkiem dla linii Białystok-Czeremcha może być jedynie remont generalny. Ponieważ jednak nie ma na to środków, więc sprawa przeciągnie się na wiele lat. Do czasu zakończenia remontu pociągi jeździłyby z maksymalną prędkością 30 kilometrów na godzinę. Na więcej nie pozwalają warunki bezpieczeństwa.

Nikt nie chce ryzykować szybszą jazdą, która mogłaby doprowadzić do katastrofy kolejowej. W zasadzie rozumieją to także osoby, które zaangażowały się w sprawę obrony linii kolejowej. Jednocześnie dostrzegają skutki społeczne takiego posunięcia. Związane one będą ze znacznym wydłużeniem się czasu podróży, co z pewnością sprawi ogromne trudności w dotarciu na czas do pracy, bądź szkół wielu osobom. Nie każdego stać będzie na to, aby poświęcić np. 3 godziny na pokonanie 80-kilometrowego odcinka z Czeremchy do Białegostoku lub odwrotnie. Ograniczenie wydłużające czas jazdy o 40 procent z pewnością nie byłoby do przyjęcia przez zdecydowaną większość osób korzystających z usług kolei. W efekcie zaczęliby oni poszukiwać innych środków komunikacji. Z pewnością skorzystałby na tym PKS, która przejęłaby pasażerów odchodzących z kolei. Jego możliwości również mogłyby okazać się niewystarczające, gdyż liczba osób do przewozu wcale nie będzie taka mała. Należy zadać w tym miejscu pytanie: co mają zrobić ze sobą ci, którzy się nie załapią?

Wśród władz samorządowych i samego społeczeństwa panuje przekonanie, że planowane zmiany, jeżeli zostaną wprowadzone, mogą oznaczać powolną likwidację linii kolejowej. Takiej możliwości nie wykluczają zresztą pomysłodawcy całego projektu, czyli odpowiednie wydziały PKP. Znamienne są tutaj słowa Zastępcy Dyrektora d/s handlowych Cze-

slawa Sulimy wyrażającego swój sprzeciw w sprawie zmian, który stwierdził - *wiemy z doświadczenia, że zmniejszenie prędkości rozkładowej zaowocuje likwidacją pasażerskiego ruchu kolejowego. Za jakiś czas wytnie się jedną parę pociągów, potem następną i tak powoli kolej zacznie umierać.* Być może komuś o to właśnie chodzi.

Wiadomo, że większość tras kolejowych jest deficytowa. Na tym tle jednak linia Białystok-Czeremcha licząca 83 kilometry nie prezentuje się najgorzej. W drugim półroczu 1998r. PKP przewiozło na niej 619 tysięcy pasażerów, co daje średnio na jeden skład pociągu 170-220 osób. Mniej więcej w tych granicach kształtuje się średnia krajowa. Z usług tych korzysta głównie młodzież szkolna oraz osoby dojeżdżające do pracy. Uczniowie stanowią 2/3 ogólnej liczby pasażerów i to oni odczuwają najbardziej zmiany, jakie wejdą wraz z nowym rozkładem jazdy.

Można powiedzieć, że obniżenie prędkości rozkładowej jest już przesądzone. Z tym faktem pogodzili się także przeciwnicy takiego posunięcia, którzy przez kilka miesięcy starali się do tego nie dopuścić. Takie przynajmniej wrażenie można było odnieść po spotkaniu, jakie odbyło się w Lokomotywni Czeremcha 16 kwietnia 1999r. Wzięli w nim udział wojewoda, przedstawiciel marszałka sejmiku wojewódzkiego oraz szefowie różnych wydziałów kolejowych, władz samorządowych i związkowcy. Uczestnicy spotkania przyjęli do wiadomości informację o stanie technicznym trasy Białystok-Czeremcha, przedstawioną przez Dyrektora Zakładu Infrastruktury Krzysztofa Grobleckiego. Nikt nie polemizował z potrzebą ograniczenia szybkości ze względu na bezpieczeństwo podróży. Zarzucono jednak dyrekcji, że doprowadziła do konieczności podjęcia tak drastycznych kroków oraz nie zabezpieczyła w odpowiedniej wysokości środków finansowych na kompleksowy remont tej linii. Teraz jest już za późno aby tę sytuację odwrócić.

Budżety na rok bieżący zostały zaplanowane i raczej nie ulegną już zmianie. Nie udało się pozyskać funduszy centralnych. Dyrekcja okręgu wystąpiła z odpowiednim wnioskiem, aby linia kolejowa została uwzględniona przy konstruowaniu budżetu państwa. Niestety, nie uzyskała ona odpowiedniego poparcia wśród posłów i nie została zapisana w ustawie budżetowej przyjętej przez Sejm. W tej samej ustawie znalazły się za to inwesty-

cje kolejowe na południu i zachodzie kraju. Winna jest Dyrekcja PKP, która nie dołożyła starań aby w odpowiednim czasie zainteresować całą sprawą posłów i senatorów ziemi białostockiej. Trudno dzisiaj ocenić, czy było to świadomie zamierzone, czy też nie zdawano sobie sprawy z możliwości tkwiących w silnej grupie nacisku utworzonej z miejscowych parlamentarzystów. Wydaje się, że w tym temacie prawica i lewica powinny się porozumieć dla wspólnego dobra społeczności lokalnej. Ponieważ problem przestał możliwości finansowe okręgu, więc zwrócono się o pomoc do sektora infrastruktury. Również tam nie dysponowano kwotą niezbędną do zrealizowania inwestycji. Dzisiaj nie można także liczyć na pomoc zainteresowanych linią samorządów, gdyż zaplanowały one swoje budżety na ten rok i trudno byłoby dokonać teraz poważniejszych zmian. Fakty zdają się wskazywać na to, że pozyskanie w 99 r. dodatkowych pieniędzy na remont linii wydaje się niemożliwe.

Aby sytuacja nie powtórzyła się za rok, już teraz należy podejmować działania, które temu zapobiegają. Przeprowadzone na kolei badania wiosenne posłużyły do opracowania rozkładu na następny rok. Na podstawie zebranych materiałów, w czerwcu rozpocznie się planowanie potrzeb inwestycyjnych na rok kolejny i środków do tego niezbędnych. W tej chwili zaczęły się już przymiarki do budżetu wojewódzkiego na następny rok. Samorząd wojewódzki buduje strategię rozwoju regionalnego i tam też musi się znaleźć sprawa linii Czeremcha-Białystok. Priorytetowe potraktowanie problemu będzie gwarancją funduszy na ten cel. Ze swojej strony białostocka kolej wystą-

pi do Dyrekcji Generalnej PKP ze zgłoszeniem linii do kapitalnego remontu, a jednocześnie podwyższenia szybkości do 80 km/h. Należy mieć nadzieję, że tym razem wniosek nie zostanie odrzucony. Poseł Józef Mozolewski, który brał udział w spotkaniu w Czeremesie widzi dwukierunkowe działanie w tej sprawie - nacisk na dyrekcję generalną i parlament. Jako członek parlamentarnej komisji transportu zwrócił się z prośbą do dyrektorów okręgu, aby wnioski, jakie będą kierowali do centrali PKP w Warszawie mogły również trafić na jego biurko. Byłyby one pomocne w przeforsowaniu remontu linii najpierw w komisji transportu, a potem w projekcie ustawy budżetowej. Jeżeli deklaracje pomocy złożone podczas spotkania w dniu 16 kwietnia zaowocują działaniem już teraz to jest szansa, że remont generalny będzie przeprowadzony w następnym roku. Oby nie było tylko za późno.

Trasa Białystok-Czeremcha nie znalazła się w wykazie linii PKP przeznaczonych do zamknięcia. Takie zagrożenie jednak istnieje. Raporty sporządzane na podstawie analizy stanu technicznego trafiają do dyrekcji generalnej i ministerstwa. Jeżeli nie będą ponoszone nakłady i linia nie będzie dofinansowana w odpowiedniej wysokości, jej stan techniczny może pogorszyć się na tyle, że kwalifikować się będzie do likwidacji. Nie jest wykluczone, że z wnioskiem takim wystąpi Zakład Infrastruktury Okręgu. Stanowisko swoje umotywuje rachunkiem ekonomicznym związanym z małą frekwencją na trasie. Ta z kolei nie będzie duża z uwagi na ograniczoną prędkość pociągów. I tutaj koło się zamyka.

Przykład tego mieliśmy kilka lat

wstecz na linii Bielsk-Hajnówka-Białowieża. Wówczas nie znalazły się środki na remont toru, który znajdował się w bardzo złym stanie technicznym. Do końca trwała walka o utrzymanie. Podjęte próby pozyskania funduszy od wojewody i gmin nie dały efektów i transport na trasie został wstrzymany. Obecnie trasa posiada status linii o zawieszonych przewozach. Jednocześnie jest przeznaczona przez Dyrekcję Generalną PKP do zamknięcia. Starania o zlikwidowanie linii podejmowane były wcześniej. Nie wyraził na to zgody ówczesny wojewoda. Bez takiej zgody kolej nie ma prawa zamknąć linii. Zakład zapowiada, że będzie starał się pozyskać przychylność w tej sprawie u obecnej pani wojewody. W tej chwili linia ulega postępującej dewastacji. Przyczyniają się do tego zarówno czynniki atmosferyczne, jak też kradzież kolorowego złomu.

Na trasie Bielsk-Hajnówka uruchomiona została kolejowa komunikacja autobusowa. Połączenia odbywają się dwa razy dziennie w obu kierunkach. Jest to stanowczo za mało. W efekcie często zdarzają się sytuacje, gdzie spora część pasażerów nie zabiera się z powodu braku miejsc. Świadczy to o tym, iż liczba osób korzystających w przeszłości z przejazdów kolejowych na trasie Bielsk-Hajnówka wcale nie była taka mała. Zastępca komunikacja nie spełnia swego zadania.

Pozostaje mieć nadzieję, że podobny los nie spotka trasy Czeremcha-Białystok. Jest to główny ciąg, który w prostej linii prowadzi do Brześcia. Jeżeli wprowadzone zostanie ograniczenie prędkości, to najprawdopodobniej zaniknie przygraniczny ruch kolejowy. Ponadto stacja Czeremcha posiada połączenie z Siedlcami, a dalej także z Warszawą. Z czasem może okazać się, że te linie także są w fatalnym stanie technicznym i należy je zlikwidować. I tak Czeremcha z ważnego węzła komunikacyjnego stanie się zabytkiem kolejnictwa.

Oprócz tego, że kolej jest tanim środkiem lokomocji, posiada jeszcze wiele innych zalet. Jest przyjazna dla środowiska, ma mały współczynnik wypadkowości w stosunku do ilości przewożonych pasażerów. Ogromne znaczenie ma również stosunkowo duże niezależnienie się od czynników atmosferycznych, zwłaszcza w okresie zimy. To wszystko czyni z niej przewoźnika, którego należy wspierać w jego rozwoju. Konieczne jest więc dołożenie wszelkich starań, aby na trasie Białystok-Czeremcha pociągi jeździły dalej.

Arkadiusz Dobriniewski



JANUSZ BAKUNOWICZ

Два ювілеї

Старіші люди співали від завжди. Кожна пора року, важлива сімейна подія мали свої характеристичні пісні: рогульки, веснянки, які співано навесні, пісні жнивварськи, весільні, бесідні, жалібні. Пісні були невідлучною часткою життя людей. Співали, йдучи в поле. А після домашніх робіт збирались на лавках біля хати і співали, а коли приходять сумерки пісня неслась далеко, далеко.

Бавились також в театр, найчастіше взимку коли збирались по хатах на тзв. вечурки. Представляли сцени з життя села, найчастіше смішні, щоб додати веселощів для і так сумної селянської долі.



„Любашки” з Добриводи під час виконання обрядових пісень

Зорганізовані форми співу появились на Підляшші з організацією Конкурсів Білоруської Пісні, які проводило Білоруське Культурно-Суспільне Товариство. БСКТ взяло під свої крила не тільки самі ансамблі, але й репертуар, який вони виконували. Одже на Фестивалях крім автентичних пісень, які виконували ансамблі треба було заспівати хоча б з одну по-білоруську. Не завжди була то пісня білоруська, а недосконалий переклад і інтерпретація нерозуміла б більше сміху як задоволення. Прикладом може бути пісня „Ой за гаєм зелененьким” у виконанні білоруського ансамблю „Маланка” на цьогорічному Конкурсі Білоруської Пісні у Більську Підляському. Звідти в репертуарі цих ансамблів знаходяться і пісні непридатні для нашого регіону.

Ансамблями, які вже закорінилися на фольклорній сцені Північного Підляшшя є „Любашки” з Добриводи і

„Калина” з Дашів. Діють вони вже довгий час: ансамбль з Добриводи 30 літ,



Софія Керделевич, Марія Рощенко, Надія Рощенко і Євдокія Маркевич це сьогоднішня „Калина”

а з Дашів 20 літ. В суботу, 24 квітня в Аулі Початкової школи в Кліщелях відбувалось ювілейне свято, а імпрезу супроводжувала виставка скульптур трьох митців-аматорів родом з Добриводи: Еліяша Зіневича, Михайла Маркевича та Славомира Смика і фотовиставка „Світ тишини” Зігварда Шмітца з Німеччини, Євгенія Козюлі з Білорусії та Марка Долецького з Білостоку.

Ініціатором заснування ансамблю в Добриводі був тодішній працівник культури Ростислав Місінок і Барбара Липинська з Добриводи. Перший склад ансамблю то Барбара Липинська, Антоніна Савчук, Ольга Савчук, Анна Климович, Ніна Крунич, Ніна Остапчук, Валентина Климович. Першою пісню, яку жінки заспівали на конкурсі була „Яву” над водою”.

Минали роки. В ансамблі як у житті, хтось відходив, то чоловік був заздрісний і не дозволяв на виїзди. Часто праця в господарстві не сприяла виїздам. Час від часу хвороба елімінувала присутність в ансамблі, жаль коли на завжди.

Актуальний склад ансамблю то Валентина Климович, керівник ансамблю, Барбара Липинська, Антоніна Сидорук, Ніна Антонюк, Антоніна Липинська. І особи, які дійшли з молодшої частини ансамблю: Барбара Якім'юк, Павліна Савчук. При розбудованих обрядових програмах виступає також подружжя Мирослава і Михайло Зіневичі.

Ініціатором заснування ансамблю з

Дашів був молодий хлопець, мешканець села Костянтин Селевонович. На початку був дует: Валентина Міцевич та Софія Керделевиц. Ніна Токаюк, Ніна Міцевич, Валентина Міцевич, Ядвіга Пташинська, Ольга Селевонович, Марія Маркевич, Таїса Міцевич, Анета Рощенко то чергові члени ансамблю „Калина”. Багато років керівником ансамблю була Валентина Міцевич, але виїхала до Америки.

Сьогодні в ансамблі співає чотири жінки: Софія Керделевиц, Марія Рощенко, Євдокія Маркевич і Надія Рощенко. Від років керівником ансамблю є Софія Керделевиц.

Значною подією в житті ансамблю були виїзди на Воєвідські Обжинки до Домброви Білостоцької, де ансамбль показав обряд „корова”, виїзди до Гродна, на Україну, На Фестиваль Української Культури до Сопоту і Перемішля. Був час, коли репертуар ансамблю програвав з ансамблями, які виконували музику, заспокоюючи потреби масової культури.

Однак пісні, які виконують ансамблі з Дашів чи Добриводи це зовсім інше, як мовив знайомий на Підляшші музиколог Єжи Сьрудковський. „Автентичний” фольклор, який виконують ансамблі це явище унікальне і неповторне. Це матеріал для досліджень багатьох етномузикологів, востаннє навіть закордонних. Як етномузиколог і дослідник підляського фольклору українського походження Ігор Мацієвський з Санкт-Петербурга.

Іван Бакунович
Фото автора

Юрій Гаєрилюк

* * *

Я не наплюю
Свого народу
Співаю пісню слави
Його слабостям
Якими він
До півсмерті
Закатований

09.09.1992 р.

Osadnictwo wczesnośredniowieczne na Podlasiu

Zaawansowanie prac archeologicznych na Podlasiu w ostatnich latach jest istotne, niemniej jeszcze wiele tajemnic przeszłości czeka na swoje odkrycie. Zdaniem Dariusza Krasnodębskiego wyniki prac archeologicznych prowadzonych w okolicach Bielska Podlaskiego nie pozwalają jeszcze na stwierdzenie, że we wczesnym średniowieczu istniała na Podlasiu gęsta sieć osadnicza. Natomiast można mówić o istnieniu w tym okresie ważnego szlaku handlowego, przebiegającego z północy na południe.

18 marca w Bielskim Domu Kultury odbyło się spotkanie z Dariuszem Krasnodębskim – kierownikiem Podlaskiej Ekspedycji Archeologicznej. Podczas spotkania gość zaprezentował wyniki prac archeologicznych prowadzonych w okolicach Bielska Podlaskiego. Wykopaliska prowadzono w: Haćkach, Koźlikach, Paszkowszczyźnie, Bobrowce, Mołoczku, Krasnej Wsi, Daniłowie oraz Klukowiczach. Efektem pracy archeologów są znalezione ślady pobytu ludności na tych terenach datowane wstępnie na X – XII wiek. Jednym z ciekawszych odkryć jest znajdujące się we wsi Mołoczki (na południe od Bielska) wzgórze kultowe, nie mające swojego odpowiednika wśród wykopalisk archeologicznych na terenie Polski, natomiast spotykane na obszarach na wschód od Buga.

Ewenementem na skalę światową jest natomiast grodzisko w Haćkach, liczące, jak się przypuszcza, ok. 2,5 tys. lat. Zgłoszono je na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO i zaplanowano utworzenie na tym obszarze skansenu archeologicznego, który ma stać się atrakcją turystyczną regionu.

Podsumowując wyniki prac archeologicznych prowadzonych w okolicach Bielska Podlaskiego, Dariusz Krasnodębski stwierdził, że nie pozwalają one jeszcze na postawienie tezy o występowaniu we wczesnym średniowieczu na Podlasiu gęstej sieci osadniczej. Natomiast – jego zda-

niem – można mówić o istnieniu w tym okresie ważnego szlaku handlowego, przebiegającego z północy na południe, gdzie krzyżowały się wpływy plemion zachodnio- i wschodniosłowiańskich, a także ślady pobytu na tym terenie germańskich Bastarnów czy kupców arabskich.

Zapytany przez mieszkańców Bielska o wykopaliska prowadzone w ich mieście, gość Bielskiego Domu Kultury nie powiedział wiele nowego. Potwierdził jedynie znane już wcześniej wyniki prac archeologicznych na ul. Zamkowej, które dają znaleźć tam ceramikę na X w. n.e. Wskazuje ona na istnienie osady w tym miejscu wcześniej niż sądzili historycy na podstawie badań prowadzonych na Górze Zamkowej (grodzisko datowane przez historyków na XII wiek). Stwierdził jednak, że na terenie Bielska, m.in. w okolicach budynku PKO (ul. Mickiewicza) w przyszłości dalej prowadzone będą prace wykopaliskowe.

Podlaska Ekspedycja Archeologiczna prowadzi swoje badania na Podlasiu, z przerwami, już od 1987 r. Wykopaliska z okolic Bielska w dalszym ciągu czekają na swoje opracowanie naukowe. Na razie ceramika, ozdoby oraz nieliczne militaria znalezione w tych okolicach, prezentowane są w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, skąd zostaną przeniesione na stałe do Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

Jacek Prokopiuk



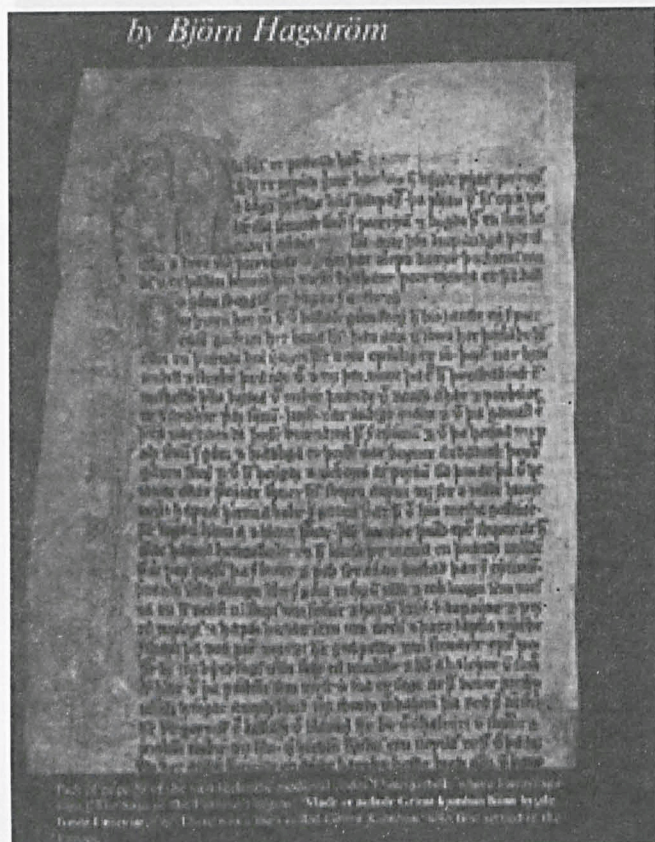
DARIUSZ KRASNODĘBSKI

Jerzy Eligiusz Wieluński

FØROYAR (WYSPY OWCZE)

Część I

Tylko 34 tys. osób mówi po farersku. Farerski zawdzięcza swe istnienie wikingom, którzy wylądowali na wyspach i zasiedlili je. Norwescy osadnicy pojawili się tam ok. 800 r., przybywając z zachodu Norwegii. Grimr Kamban (najprawdopodobniej Celt z Kambrii, tzn. z którejś z kolonii staronorweskich na wyspach szkockich) zwał się Norweg, który przybył tam jako pierwszy.¹ Na stronie 59 średniowiecznej islandzkiej księgi *Flateyrbók* napisano, że *Maðr er nefndr Grimr kamban hann bygde fyrstr Færeyar* (Mąż, który zwał się Grimur z Kambrii, pierwszym był osiedleńcem Wysp Owczych), ale przybywali tam i Norwegowie głównie z południowo-zachodniej Norwegii, o czym świadczą charakterystyczne cechy poszczególnych dialektów.



Seydabraevíð, czyli List Owcey

Masowa migracja z Norwegii nastąpiła po podporządkowaniu całego kraju - władzy (tyranii władzy) Haralda Pięknowłosego w latach 850-933. Ludzie uciekali wówczas na Orkady i Szetlandy, na Wyspy Owce, osiedlali się na Islandii.² Dotychczasowych władców plemiennych Harald uczynił swymi wasalami i jał od nich ściągać znaczne podatki. Nowe feudalne stosunki społeczne były zaprzeczeniem ustroju panującego dotychczas w Skandynawii. Ci, którzy nie chcieli podporządkować się nowym układom, jako wyjęci spod prawa, musieli uciekać.

Iryjski geograf, Dicuil (775-850),³ nazwał tych osadników norweskimi piratami, lecz wykopaliska archeologiczne potwierdzają, że stanowili tam oni pokojową wspólnotę pasterzy nie uwikłaną w rozboje czy wojny.

Około 700 r. wyspy były miejscem schronienia dla mnichów

iryskich poszukujących spokoju do pracy – warunków, których nie mieli w Éire.⁴

Były tam owce przed Irami i Norwegami. Føroyar to nazwa kraju po farersku, oznacza dosłownie Wyspy Owiec.

Na znalezionym w 1833 r. kamieniu z napisem runicznym można przeczytać, że około 850 r. mieszkano już w Kirkjubæ na wyspach.⁵

Staronorweskim mówiono na Hebrydach jeszcze w 1400 r. Na wyspie Man był używany jeszcze do 1450 r., na Orkadach posługiwano się nim aż do XVIII w., na Wyspach Szetlandzkiej przez cały wiek XVIII.⁶ Oprócz Islandii i Skandynawii kontynuowany jest on jeszcze na Wyspach Owczych.

Przed przyjęciem chrześcijaństwa ásalæran, czyli wiara w asy nazywała się wiara Farerczyków, identyczna z islandzką religią ásatrúin (wiara w asy).⁷ Pierwszymi katolickimi biskupami na Wyspach Owczych byli Bernhardur i Ringur, ostatnim – Amundur Olavsson mianowany przez króla w 1533 r.⁸ W 1540 r. język duński stał się językiem Kościoła, wprowadzono psalmy w języku duńskim.

W czasach katolicyzmu kazania głoszone po farersku, psalmy śpiewano po łacinie, a czasem po farersku.⁹ W 1557 r. Jens Riber został pierwszym luteranckim biskupem Wysp Owczych.¹⁰ Około 900 r. ting – albo zebranie mężów wolnych, było zwołane w dzisiejszym Tinganes (Tórshavn). Powstał wtedy parlament tych wysp, wolnego państwa budowanego na zasadach prawa norweskiego.

Lata 825-1035 to czasy panowania wodzów, *Høvdingaöldin*. Niepodległość została utracona jeszcze w 1035 r. i wyspy stały się krajem lennym Korony norweskiej.¹¹

Po Unii Nordyckiej w 1380 r. Wyspy Owce stanowiły część Królestwa Duńsko-Norweskiego, ale nie spowodowało to natychmiastowych zmian ich statusu – w dalszym ciągu traktowano je jako norweska kolonie i dalej obowiązywało tam prawo norweskie. Wprowadzono jedynie *Seydabraevíð*, czyli List Owcey, dekret dotyczący zasad prowadzenia hodowli owiec. Dekret ten zaczynał się słowami: *Hakon med guds miskun Noregs haertuge...* (Hakon, z Bożej łaski Książę Norwegii...) i został dołączony w 1298 r. do zachodniorweskiego prawa *Gulathing*, obowiązującego tam od 1273 r.¹² Zachowane średniowieczne dokumenty potwierdzają posługiwanie się językiem staronorweskim, jak również i kształtowanie cech specyficznie farerskich.

W latach 800-1380 staronorweski używany na wyspach stop-

Faroe Isles Review

William Heinemann, the most widely known of Faroe authors, was born in Torshavn in 1901, has spent nearly all his life there and has made it the favourite scene of his short stories and novels. Why then, you may wonder, does he prefer to write in Danish than in Faroese?

Of course, it must be more attractive to write for five million Danes than for forty thousand Faroese, but this is not the main reason why William Heinemann, as an author, avoids Faroese. The real causes are the cultural and linguistic conditions that prevailed in Torshavn in his childhood. When William Heinemann was a boy, Danish was the language of the school, church and administration. Civil servants and merchants in Torshavn were expected not only to write Danish but to speak it too. This social pressure made William Heinemann's father switch from Faroese to Danish, when he moved to Torshavn from his small west Faroese home-village, and married a girl from a Danish-Faroese merchant family. Thus William Heinemann grew up in a bilingual society where Faroese was spoken by farmers and fishermen and Danish by merchants and officials.

Since the turn of the century, much has changed in the Faroes, but to understand the linguistic situation then and now, it will be necessary to go back in history more than a thousand years.

Origin of the Faroese Language

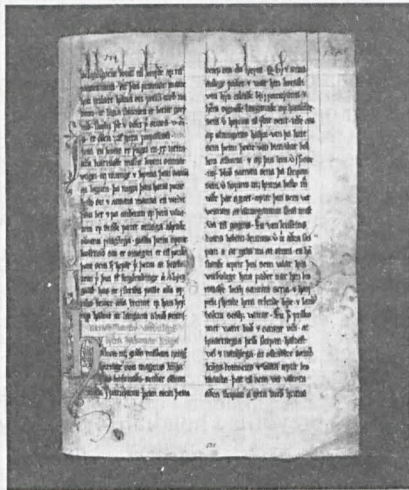
The origins of the Faroese language are to be found in the period of the Viking Expansion. As a result of this, about 800 A.D. all the islands and such ships on the coast of Norway and of the British Isles. As a result, they settled in the Faroes and later in Iceland. Both peoples, in settled communities, then there they extended their settlement further to the west and founded small communities in Greenland and America.

Most of these Viking states or foreign settlements had no direct contact with the indigenous peoples of the Faroes, but the culture of the latter world the descendants of the New-Arctic dominated language and in the later period. Thus

"Hakon med guds miskun
norges herlunge", i.e.
Hakon, by the grace of God,
Ruler of Norway.
This is the hymn of
the "Seddrabrot" (The Shepherd's
a special incident of the times,
which was in force in the Faroes
from 1273 to the University Library,
Lund, Sweden.



Emil Krause: Faroese Dance



niowo zaczął różnić się od norweskiego, używanego w dalszym ciągu w Norwegii. Norweski stał się tutaj językiem urzędowym, ale ludność wciąż mówiła swoim językiem. Wzajemne porozumienie stawało się coraz trudniejsze a wreszcie i niemożliwe. Trzeba było uczyć się każdego z obydwu języków, ażeby je rozumieć i móc się porozumiewać.

Przed 400 lat język farerski żył tylko w ustach Farerczyków pod duńskim panowaniem. Czytać i pisać znaczyło czytać po duńsku i pisać po duńsku – na język farerski nie było miejsca. W XIX w. na Wyspach istniały tzw. szkoły obowiązkowe z przymusową nauką duńskiego po duńsku i wszystkich innych przedmiotów – też. Zaistniał silny sprzeciw wobec tych szkół. W 1872 r. ustawa lokalnego samorządu dopuściła dowolność języka pod warunkiem, że wszystkie dzieci powyżej lat 7 będą nauczone czytania i religii po duńsku.¹³ W szkołach nie było nauki historii Wysp Owczych, ani geografii. Zignorowano fakt istnienia farerskiej odrębności.

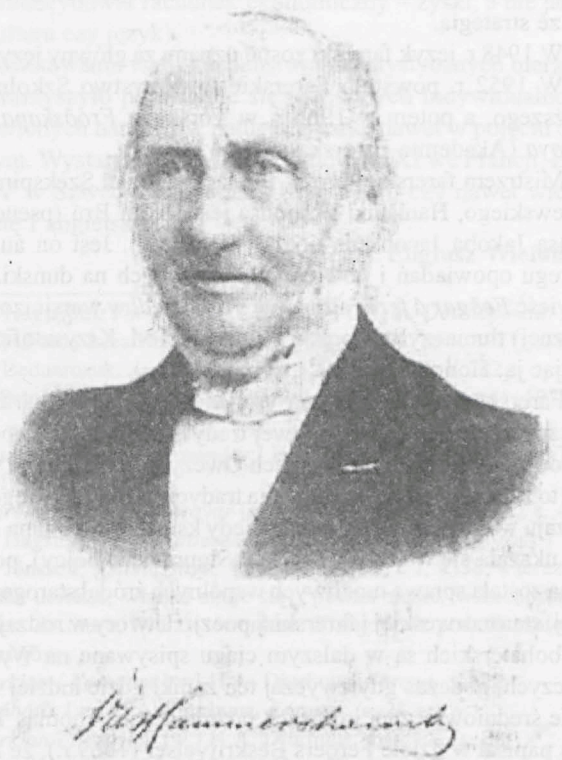
Po rozdzieleniu Danii i Norwegii w 1814 r. Grenlandia, Islandia oraz Wyspy Owce pozostały przy Danii.¹⁴ Akt edukacyjny z 1920 r. zezwolił na używanie farerskiego do nauki młodszych dzieci, ale dzieci starsze „celem zapewnienia wymaganej znajomości języka duńskiego” musiały być nauczone różnych przedmiotów po duńsku. To niechciane prawo obowiązywało do 1938 r.¹⁵ Obecnie dwujęzyczność jest obowiązkowa w farerskim szkolnictwie. Innymi słowy, Farerczycy są zmuszani do nauki duńskiego. Każdy Duńczyk powinien więc obowiązkowo uczyć się farerskiego i grenlandzkiego albo też zostawić w spokoju Grenlandię i Wyspy Owce ich własnemu losowi. Bednarczuk pisze, że w okresie okupacji duńskiej językiem farerskim nie zajmowano się niemal zupełnie.¹⁶ Okupacja duń-

ska jeszcze trwa. „Zajmowano się” to za mało. Zajmowano się nim nawet bardzo intensywnie, chcąc go wyrwać ze świadomości Farerczyków, zastępując „lepszym”.

Jens Christian Svabo (1746-1824), uczony i folklorysta, jest autorem *Dictionarium Faeroense (Færøsk-dansk-latinsk Orðbog)*.¹⁷ Język używany przez niego w spisanych balladach poważnie różnił się od staronorweskiego i jest zasadniczo identyczny z dzisiejszym farerskim, jeśli chodzi o wymowę i strukturę gramatyczną.

Pierwsza drukowana książka farerska to *Færøske Quæder om Sigurð Fafnersbane og hans Æt*¹⁸ (Farerskie Pieśni o Sigurdzie, Mordercy Fafnir i Jego Rodzie).

W 1846 r. Venceslaus Ulricus Hammershaimb (1819-1909) opublikował w Kopenhadze teksty folklorystyczne w nowej ortografii opartej na etymologii, tytułując zbiór: *Færøsk Anthologi*.¹⁹ Dialekty farerskie uzyskiwały dzięki temu formę pisaną, otwierała się droga do języka literackiego.



Kiedy Hammarshaimb użył języka farerskiego zamiast duńskiego w kościele w Kvívik w wigilię Nowego Roku 1855, zebrani byli oburzeni, że się ktoś ośmielił mówić po farersku w świątyni. Podobną mentalność ludzi w Luksemburgu potwierdziła mowa Caspara Mathiasa Spoo (1837-1914) wygłoszona 3 XII 1896 r. po luksembursku w parlamencie Luksemburga.²⁰

Jákup Dahl (1878-1944) był wybitnym tłumaczem. W 1909 r. opublikował podręcznik do nauki języka farerskiego a w latach 1920-1930 przełożył większość Pisma Świętego na farerski; komponował, tłumaczył wiele psalmów, stając się twórcą farerskiego języka liturgicznego.

Pierwszy drukowany słownik farerski był dziełem leksykografa, językoznawcy, filologa i folklorysty, Jakoba Jakobsena (1864-1918). Christian Matras jest autorem pierwszej Historii Literatury Farerskiej. Uważany za jednego z najwybitniejszych

autorów farerskich, był on w swoim czasie rektorem uniwersytetu w Kopenhadze. W 1920 r. Mads Andreas Jacobsen opublikował *Rættskrivningarreglur*, reguły ortograficzne wedle zaleceń Hammershaimba. W 1921 r. Karsten Hoydal i Christian Matras założyli pismo „Varðin”. W 1927-1928 r. M. Jacobsen i Christian Matras opublikowali nowoczesny słownik farerski (*Føroysk-dansk Orðabok*).

Walka o kulturową autonomię Wysp Owczych rozpoczęła się w 1889 r. Utworzona wtedy została Unia Farerska, partia polityczna żądająca już w 1906 r. autonomii dla kraju.

W 1946 r. wola niepodległości była tak silna, że odbyło się referendum w tej kwestii. Większość wypowiedziała się za niepodległością. Kiedy farerski parlament przegłosował wniosek za niepodległością dla kraju, tzw. demokratyczne władze duńskie nakazały rozwiązanie parlamentu (Løgting) i utworzony został nowy parlament, który już jednak nie postawił wniosku o niepodległość, bo większość nowych posłów już się nie opowiadała za niepodległością.²¹ Taki jest urok parlamentarnej demokracji oraz autonomii: wynaradawianie musi trwać zgodnie ze strategią.

W 1948 r. język farerski został uznany za główny język kraju. W 1952 r. powstało Farerskie towarzystwo Szkolnictwa Wyższego, a potem w 1965 r. w Tórshavn *Fróðskaparsetur Føroya* (Akademia Farerska).

Mistrzem farerskiej prozy, tłumaczem dzieł Szekspira, Dostojewskiego, Hamsuna i Camusa jest Heðin Brú (pseudonim Hansa Jakoba Jacobsena ur. 17 VIII 1901). Jest on autorem szeregu opowiadań i powieści tłumaczonych na duński. Jego powieść *Feðgar á ferð* (albo: *Syn z tatą szedł* w wersji izomelodycznej) tłumaczyli na polski H. Anders i M. Krzysztofiak, tytułując ją: Honor biedaka.

Farerska ballada taneczna²² to jeden z bardziej charakterystycznych elementów narodowej tradycji, najbardziej popularny rodzaj twórczości na Wyspach Owczych przez długie wieki. Jest to zarazem jedyna zachowana tradycja tańca ludowego tego rodzaju w Zachodniej Europie. Kiedy książka Christiana Lyngbye ukazała się w 1822 r. (Pieśń o Sigurdzie zabójcy), podniesiona została sprawa możliwych wspólnych źródeł starogermańskiej, staronorweskiej i farerskiej poezji. Utwory w rodzaju ballad bohaterkich są w dalszym ciągu spisywane na Wyspach Owczych, podczas gdy zwyczaj ten zanikł gdzie indziej w Europie średniowiecznej i czasach późniejszych. Thomas Tarnovius napisał w dziele *Feroers Beskrivelser* (1669 r.), że Farerzy dalej komponowali swoje ballady w owych czasach. Prócz ballad „bohaterkich” czy „heroicznych”, jak np. farerskie wersje Pieśni o Nibelungach, Pieśni o Karolu Wielkim, istnieją też typowo farerskie ballady satyryczne (táttur). Poul Nolsøe (1766-1809) to autor takich ballad. Specjalnie utwór *Fuglakæði* wyraźnie kieruje się w stronę duńskiej biurokracji tamtych czasów, czyli głównej przeszkody w swobodnym rozwoju farerskiej kultury. Nolsøe pisał ballady w 1807 r. Opublikowano je dopiero w 1884 r. W latach 1871-1876, Svend Grundtvig i Jørgen Bloch spisali tzw. CCF, czyli Corpus Carminum Færoensium (9 000 stron, 70 000 strof wiersza). Ich dzieło spoczywało w Królewskiej Duńskiej Bibliotece, lecz zostało łaskawie opublikowane już w 1940 r. zaledwie po 64 latach oczekiwania.

Hans Andrias Djurhuus, farerski duchowny, to autor wielu klasycznych dziś utworów - poezji oraz prozy, a także opowiadań dla najmłodszych.

Rói Patursson:

NATIONALISMA²³

tað aldar og brytur
í atlantshavinum
hjartað arbeiðir róliga
og hóvliga skilji eg
yvir dalar og fjølleftri
vegnum og sjónum
gjøgnum hvønnannan
og við hvørjum øðrum
uppi á hæddunum og niðri
í lægdunum yti og heima
flenna og sláast og lygva
elska og rudda og arbeiða
til seint á kvøldi
fylla øl í fløskur
tøma tær aftur
grata og skræða klæðini av sær
fara í song saman ella ikki
hoyra ytvarpið og slatrast
sita mett av døgum og bíða
og bern koma stettlandi
við breyðflís í hønðini
varnast
at alt er nytt undir splini
mítt hjartagrípani móðurland
Pyntað við alskyns beistagerðum
blomstrandi við reinasta kærleika
sökklaðið við klandri
mhtt eirindaleysa hjartalanda
róliga mala gongustjørnurnar
hóvliga broytist timalønin
við høggi og slit
hvørurur føðilandið

NACJONALIZM

Falami zakipi
Atlantyk - spieni się
Serce rytmem spokojnym gra
I dobrze wyczuwam to
Przez krąg dolin i gór,
Droga - lądem i morzem,
Poprzez każdego,
Także razem z każdym,
Wyżej na wzgórzach i niżej
Na dole, poza domem i w domu:
Śmiechy, łgarstwa i kłótnie,
Miłość, i dąsy, i pracę ich
Do późna w nocy.
Wleją piwo w puszkę,
Potem wypiją,
Płaczą, ubranie z siebie zdejmują,
Idą już spać, razem lub oddzielnie,
Radio nastawia, gadają,
Siedzą - czas upływa, czekają
A brzdąc biegnie, potknie się,
W ręczynie ma kromkę chleba;
Odkrył,
Że wszystko jest nowe pod słońcem
Za serce chwytająca ojczyzna moja.
Zdobny we wszelkie stworzenie,
Kwitnący najczystsza miłością,
Strojny, różnorodny
Nieskalany, najmiłszy mój kraj.
Krażą dostojnie planety.
Odpowiednio zmieniają się ceny.
Zabójczy cios.
Ginie kraj ojczysty.

* * *

Heðin M. Klein:

HJÁL P TIL SJÁLVIHJÁL²⁴

Grønlandskur varhugur
Hetta er harmasøgan
um fremmandamannin Heðin
sum royndi at hlatast
grønlandskan ham
eina tíð í Kalaallit Nunaat
Hann sær háðandi smíl
teirra hvítu
meðan teir yvirberandi
klappa honum á herðarnar
tit eru hundrað ár aftan á okkum!
Hann sær teir virða mann og konu
sum lögnan blending av
barni og hundi

NASZA DANIA

Różnic z Grenlandii garść
Jest to powiastka smętna
O obcym imieniem Heðin,
Co skórę raz przywdziać chciał
Grenlandczyka,
Gdy przebywał w Kalaallit Nunaat.
Tam moc szyderstw i kpin
białych, Duńczyków,
Którzy nader wywyższając się,
Klepią wciąż go po plecach tak:
Jestście kupę lat tam gdzieś w ogonku!
Ten respekt ich do mężczyzn, kobiet,
Pociesznych zlepków, jak
Z malców i psów ich.

Hann sær teir byggja
undarligar bygningar
við gandatólum
Hann hoyrir teir taka
upp aftur og upp í saman
hvuð hjárpáleysir tit eru
uttan okkara kunnleika
Hann sær at teirra tól
eru betri enn síni
Hann sær at teirra makt
er størri enn hansara
Hann sær at teirra ytbygving
er øðrvísi
Hann sær at teirra pengar
eru fleiri enn hansara
Hann sær og sær
Og hann skilir innast í
sálardypinum
har tað sker og verkir
at øll henda skemdar bygging
og nútíðsmansgerð
er ikki gjørd av góðsku ella
kunnleika
til hann og hansara til tykkara!
alt er nógv ov gott
Hann sær teir allar samlar
stjórar yvirmenn harrafólkið
taka til sín og skyma róman
og blaka honum molarar
hvat skulu tit við meira?
Tit eru jú annar skapningur
ein onnur vera
Og teir vænta so
í hvussu er
at hann (ótakksama beistið
bukkar og takkar fyri
hjálpinu
og smílist og lær
shn grønlenska látur
Og teir vænta
at hann hevur lært
setningin at enda
og viðurkennir sjálvur
Eg eri bara
grønlendingur
og hyskallur í hesum landi
sum er alt ov stórt
til mín at røkja
Tá er hann vorðin grønlendingur
So sum grønlendingar
eiga at vera
Soleiðis livir sjálsnøgðin
Og imperialisman

Te ich budynki,
Dziwne te budowle ich,
A jak przemyślnie
I słyszy: gadają
To samo i znów to samo:
Wyście jak bezradne dziecięta,
Naszej trzeba wam techniki.
I widzi, że ich narzędzia są
Jeszcze lepsze niż grenlandzkie.
Potęgę widzi ich,
Co znacznie przeważa tu.
Widzi wyposażenie ich na
wskroś jest inne.
I widzi ten ich pieniądz –
Wiele białych go w bankach ma!
Tak patrzy wciąż,
Już też pojął wszystko, w
zanadrzu tkwi to w nim
Tam, gdzie ból największy,
Że wszystkie te cuda-dziwy,
Co duński ma człek,
Nie wytwór to dobroci albo
kunsztu też:
By to Grenlandczyk miał
Nazbyt dobre to dla takich tam!
I widzi, że wszyscy oni razem,
Ci nadludzie z tej rasy panów,
Czują się ważni, dużo plotą,
Rzucając mu czekoladę garść:
Wy czego jeszcze chcecie?
Człowieka odmienny rodzaj z was,
W was krew odmienna.
I poczekają tak
Nie śpiesząc się,
Aż on (krowa ta, niewdzięcznik)
Uklon składając, pięknie
zgarbi się
Uśmiechnie, zaśmieje
Grenlandzkim swym śmiechem
Oczekują,
Iż nareszcie wie,
Jak się kończy zdanie.
I przyzna też im sam to:
Jestem zwyczajnym
Grenlandczykiem
I służy tu w tym wielkim kraju –
Za wielgachny on
Dla Eskimosa.
Tak się z nich robi Grenlandczyków,
Bo Grenlandczykami
Być im należy
Taki ma wygląd to, co
Jest imperializmem.

Við túsund umberingum
Vitandi. Og óvitandi
í hvíta
mansins
hjarta.
W tysiącu form przeróżnych
Zmyślnie czy też niechcący jakby
Tkwi - w istot
Białych -
Jaźniach.

* * *

Wybiegając poza chronologię, przytoczę parę faktów o wymowie etyczno-filozoficznej.

Christian II (1481-1559) – król Danii i Norwegii (1513-23), i Christian III (1503-1559), król Danii od 1534 r., próbowali sprzedać królowi Anglii, Henrykowi VIII (1491-1547) zarówno Islandię razem z Islandczykami, jak i Wyspy Owcze razem z Farerczykami. Cena wyniosła 100 000 funtów, lecz Henryk VIII uznał ją za wygórowaną.²⁵ Nic też dziwnego, że Duńczycy przyznali Islandii niepodległość bez większych problemów, aczkolwiek dopiero w 1948 r. (Dawno chcieli się jej pozbyć, zdecydował rachunek ekonomiczny – zyski, a nie jakaś tam kultura czy język).

„Powstawaniu wielkich państw absolutystycznych nierazko towarzyszyło pojawianie się [...] silnych indywidualności pozbawionych hamulców natury etycznej nawet w pojęciu ówczesnym. Wystarczy tu wymienić Ludwika XI we Francji, Eryka XIV w Szwecji, Chrystiana II w Danii, czy nawet wielką Elżbietę I angielską [...]”²⁶

Jerzy Eligiusz Wieluński

¹ B. Hagström, *The Faroese Language. Origin. Development. Status* [w:] „Faroe Isles Review” (dalej: FIR), vol. 2, nr 1, 1977, s. 31.

² L. Bednarczuk, *Język farerski* [w:] *Języki...*, t. II, s. 782.

³ T. Patursson, *Facts about Faroes* [w:] FIR, vol. 2, nr 1, 1977, s. 14.

⁴ *Nrskir munkar í Føroyum* [w:] H.A. Djurhuus, *Føroya saga*, Tórshavn 1952, s. 3.

⁵ *Norðmenn byggja Føroyar* [w:] H.A. Djurhuus, *Føroya...*, s. 4.

⁶ B. Hagström, *The Faroese...*, s. 33.

⁷ J. Jónsson, *Nslandssaga*, Reykjavík 1968, t. I, s. 38; a teraz nie ma gdzie uciekać, władza czuje się pewna siebie, wszechpotężna przypiera do muru, tworzy terroryzm. Kolejny raz podatki zmienili bieg dziejów

⁸ *Kirkjan í Føroyum* [w:] H.A. Djurhuus, *Føroya...*, s. 22.

⁹ *Trúbótin* [w:] H.A. Djurhuus, *Føroya...*, s. 28.

¹⁰ *Kirkjan í Føroyum* [w:] H.A. Djurhuus, *Føroya...*, s. 22.

¹¹ *Høvdingaöldin 825-1035* [w:] H.A. Djurhuus, *Føroya...*, s. 11.

¹² B. Hagström, *The Faroese...*, s. 32.

¹³ Ibid.

¹⁴ T. Patursson, *Facts about Faroes...*, s. 14.

¹⁵ Ibid.

¹⁶ L. Bednarczuk, *Język farerski* [w:] *Języki...*, t. II, s. 78

¹⁷ B. Hagström, *The Faroese Language...*, s. 33.

¹⁸ Ibid.

¹⁹ *Tjóðskaparlig menning*, s. 57.

²⁰ Zob. H. Rinnen, *Viru 75 Jor* [w:] „Eis Sprooch”, nr 1, Luxemburg 1972, s. 5-24.

²¹ T. Patursson, *Facts about Faroes...*, s. 14.

²² E. Bakka, *The Faroese Dance* [w:] FIR, vol. 2, nr 2, 1977, s. 25-33.

²³ R. Patursson, *Nationalisma* [w:] *Ljóð*; b.m., b.r.

²⁴ H.M. Klein, *Hjálptil sjálvhjálpt* [w:] „Brá”, nr 6, Tórshavn 1984, s. 66; zob. id., *Ljóðsins ljós*, Tórshavn 1985, s. 20.

²⁵ H.A. Djurhuus, *Føroya saga...*, s. 33.

²⁶ M. Małowist, *Konkwistadorzy portugalscy*, Warszawa 1976, s. 142; zapytałem w tym miejscu, dlaczego „nawet”?

Podlaski Gady БОЖЕСТВЕННЫХ ПѢСНЕЙ

II. Пречистая Діво, Мати Рускаго краю

Jak wiemy, poprzednikami poczajowskiego *Bohohlasnika* 1790 r. były rękopiśmienne zbiory pieśni nabożnych, w których ważną część stanowiły pieśni poświęcone cudownym ikonom Matki Boskiej, znajdującym się w poszczególnych miejscowościach tzw. Rusi Koronnej. Taki charakter ma też rękopiśmienny zbiór zatytułowany *Книга рекома Богогласник*, znajdujący się obecnie w posiadaniu jednej z rodzin zamieszkających we wsi Czyże (sądząc ze znaków wodnych na papierze, został on spisany w drugiej połowie XVIII w.). Znajdujemy w nim pieśni poświęcone ikonom w Barze, Tywrowie, Zahorowie oraz Poczajowie (dwie pieśni). Oczywiście największą popularność zyskały pieśni poświęcone cudownym objawieniom się Matki Boskiej na terenie monasteru Poczajowskiego.

Powstanie Ławry Poczajowskiej, podobnie jak i wielu ośrodków kultowych na Podlaszu, łączone jest z osiedleniem się czernców (mnichów) z Ławry Peczerskiej w Kijowie, który uszli przed nawałą mongolską w 1240 r. Od razu po ich osiedleniu się w tym miejscu stało się

cudo, którego opis znajdujemy w wydanej w 1665 r. we Lwowie księdze *Небо новос з новими звїздами* Joannikija Galatowskiego, ukraińskiego pisarza prawosławnego z XVII wieku:

Іоан Босый з села Почаева видів на скалі стоячую Пречистую Діву Богородицю. Перед нею стояв законник, котрий в скалі мешкав, і повідав тому Іоаннові Босому і хлоп'ятом з села Почаева, пасучим овці на горі близько тої скали, же Пресвятая Богородиця стояла на той скалі, котрої там стопа єст виріта і завше ся в той стопі вода чистая знайдує, которою rozmaїтї хоробы улічаються. На той скалі церков знаменитая мурованая і при церкві монастир знаменитый, муром вколо обведений в землі Руськой, на Вольні, знайдуться, котрий от села Почаева называється Почаевський.

Rozwój monasteru poczajowskiego i przekształcenie go w drugi po Ław-

rze Peczerskiej ośrodek monastyczny związane jest z działalnością w latach 1608-1651 św. Iowa (Żelizo). Wśród jego zasług było także założenie monasterskiej drukarni.

Kolejnym ważnym wydarzeniem była tzw. wojna zbaraska w 1675 r., gdy monaster poczajowski był bezskutecznie oblegany przez wojska tureckie.

Właśnie te wydarzenia - cudowne objawienia Matki Boskiej i będące ich następstwem uzdrowienia chorych oraz porażenie bisurmańskiego wojska, sławione były w licznych pieśniach, które rozpowszechniły się także na Podlaszu. Najbardziej syntetycznym opisem jest niewątpliwie napisana przez inoka (mnicha) poczajowskiego *Піснь Пречистїй Богородици чудотворной Почаевской*:

Пречистая Діво, Мати Рускаго краю,
По істині любящих Тя сладостный раю,
Ти Почаев улюбила,
І чудами прославила
Цілому світу.

Первіє виділи Тебе на верху скалы,
Стоящую в столпі огня, яко признали:
Два інокa і присущий
Іоанн, чреду пасущий
Прозвиском Босый.

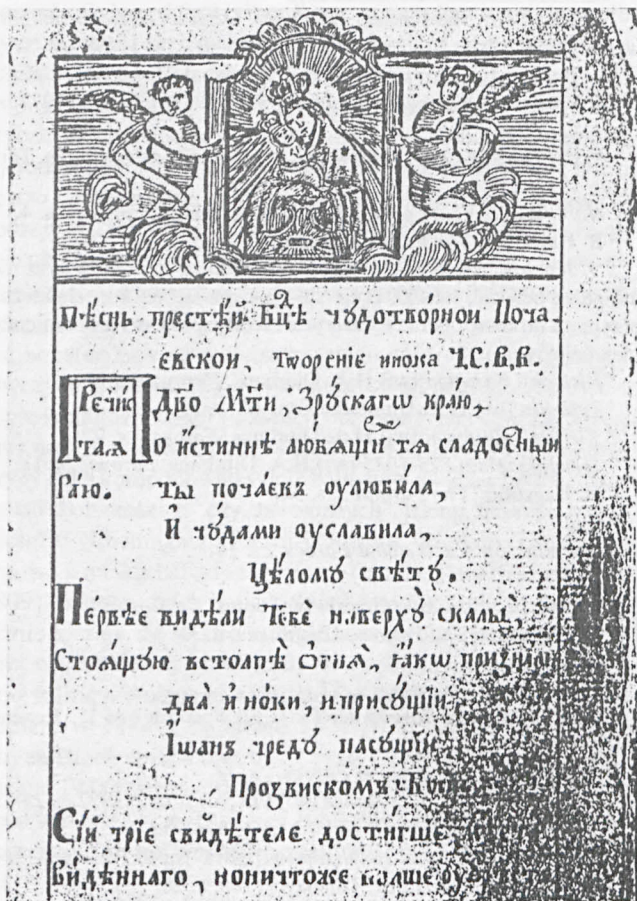
Сїї тріє свідітели достигши міста
Видінного, но ничтоже больше узриша,
Токмо ізображеніє
Правой ноги знаменіє
Полное воды.

Оттуда первое чудо: всяк да внимає,
Яко от огня і скалы вода быває,
Выше естественно діло,
Істочник цілебний зіло
Вірним соділа.
Суть доводом діянія
Больш чотырех вік писанія
В том монастирі

Второе виділи Тебе во время брани,
Когда с потугою прїде бусурман на ны,
Былась щитом над мурами,
Окруженна Ангелами,
В світлі великом.

В обсіданії сущу Тебе молили,
Бы ся мечной горкой смерти тогда
позбыли
Вскорі помощ Твоя данна:
Пораженна і отгнанна
Гордость турецка.

При образі Твоєм ласки Бог нам дарує,
Гді на правом лоні Мать Сына пістує,
Дажь же, дабы мы грїшници



Піснь пресвятїй Богородици чудотворной Почаевской -
78 сторінка з рękopiśmiennego Bohohlasnika ze wsi Czyże (XVIII w.)

В Сына Твого по правицы
Стояти могли.

Мир сей, діавол і тіло на нас воюют,
Искусы: гордость, богатство і сласть
готують,

Стершая главу змієви,
Дажь і мні грішникови
Одолініє.

І Церков же нашу в мирі сохранияй,
Єретическіє полки всегда отгоняй,
Дажь єдиномыслиє
І друг друга любленіє
Всім правовірным

Podobny charakter ma druga pieśń z
czyżowskiego rękopisu, w której więcej
uwagi poświęcono cudownym uzdrowie-
niom, których źródłem była poczajowska
ikona:

...Царіє, князі, великой славы
Скланяют своя покорне главы,
Пред Образом манархині,
Іже в Волинской країні
Времени давный,
Чудами славный.

На Почаевской зостає горі
Там людем вірним дає воскори
Болящим ісцеленіє,
От бісов संबожденіє,
Сліпым видіти,
Хромым ходити...

Natomiast dwie inne pieśni, zaczyna-
jące się od słów *Пасли пастырі овці на
горі* oraz *Ізійшла зоря вечоровая, над
Почаївом стала*, często spotykane we
współcześnie przepisywanych śpiewni-
kach, koncentrują się na opisie cudow-
nej obrony monasteru. Jego bardzo szcze-
gółowy opis nakreślony został w pierw-
szej pieśni:

Пасли пастырі овці на горі,
Увиділи Матер Божу на скалі...
На той скалі стопку знати,
Де стояла Божая Мати,
Там воду берут,
Всім вірним дають.

О, Пречистя Діво Марія,
Де в Почаєві Ікона Твоя,
Чуда Твої над чудами
Показала над Турками,
Бо Твоя сила

Всіх побідила.

З града Збаража в Почаєв пришли,
Много народу христіан нашли,
Зачалися уганяти,

Як бы могли всіх достати,
Радую складають

Всі ся змовляють.

В вівторок рано браму облягли,
Законникови главу істали,
Он взяв несе свою главу
Матці Божой дає славу,
Перед образом паде,

Дух свой предаде.

А в монастирі плачут, ридають,
Руці подносять, крыжом падають:
Змилуй же ся Діво Мати,
Не дай нам погибати,
В несчастной долі, -

Турков неволі.

За єдин во день з Турецкой землі,
Став в Почаєві чернець з неволі,
Матер Божую ублагати,
Жеб схотіла отогнати,
Злых бусурманов,

Магометанов.

Божая Мати всім ся з'явила,
І омофором вірних покрила,
Не бойтеся христіане,
Не возьмут вас бусурмане.
В свої руки

В тяжкія муки.

Іов Желізо пред Марією
Став, на повітрі всім видимою,
Просит Пані Монархині:
Не опускай той святыні,
Яко Царица

І Владычица.

Турки-Татари сміло ступають,
На гору стрілы, як дощ, пускають,
Уганяються з мечами,
Мають стрільби за плечами,
Їх же всі стрілы

Назад летіли.

Крикнув на войско Турецкій паша
Всі мы погибли, недоле наша;
Назад стрілы ся вертають,
І нас самых забивають.
Що я такого

Бачу дивного?!!

С того ся всі Турки дивовали:
Такого чуда ми ще не відали,
Знать - с небес Божії сили,
Нас прогоняють

І убивають.

„Вы, христіане”, Турок пытає:
„Що то за Пані на горі сіяє?”
З нею войско із мечами
Поступає все за нами,
Не йде землею,

Но облаками.”

А христіане так їм сказали:
„То Матер Божя стоїт с Ангелы;
Єя образ в Монастирі,
Славен чуден в Божой силі,
Которую має

І всім являє.”

Страхом великим всі закричали,
Божую Матер „Божком” назвали,
На повітрі стоїт „Божка”,
З нею прийшло много войска,
Недоле наша!

Забитый паша!

Всі бусурмане с місця рушають,
С коней падають, карки ламають,
С Почаєва утікають,
Невольников оставляють,
Марії сила

Страшна їм была.

О, Мати Божя, мощна Царице,
Ми пред Тобою падем на лице...
Прибуди в поміч і в час смерті,
Не дай в гріхах нам умерти,
Предстательнице,

Всіх заступнице!

O wiele bardziej lakoniczna jest na-
tomiasz pieśń *Ізійшла зоря вечоровая,
над Почаївом стала*, oddziałująca na
słuchacza przede wszystkim napięciem
emocjonalnym.

Począwszy od Chrztu Rusi, aż po
pierwsze dziesięciolecie obecnego wieku
Podlasze, a także sąsiednie tereny Pole-
sia brzeskiego były ściśle związane z
Wołyniem, zarówno formalnie, poprzez
przynależność tego obszaru do jeparchii
(diecezji) włodzimiersko-brzeskiej, ale
także poprzez oddziaływanie tak prężne-
go ośrodka religijno-kulturalnego jakim
była Ławra Począjowska. Wytyczona w
1944 r. granica państwowa, trzymana
zresztą „na zamku”, na pewien okres
przecięła naturalny szlak łączący nasz
region z Począjowem, który aż do I woj-
ny światowej był nie tyle celem, ile eta-
pem pielgrzymek, które podążały do
Ławry Peczerskiej w Kijowie. W chwili
obecnej nie ma już formalnych przeszkód
w odnawianiu tradycji pielgrzymek do
wołyńskich i kijowskich świętości prawos-
ławia. Wymownym tego świadectwem
jest też ogłoszenie w ubiegłym roku, z bło-
gosławieństwa nowo obranego metropo-
lity Sawy, patronem jeparchii warszaw-
sko-bielskiej św. Iowa Począjowskiego.

(cdn)

Jerzy HAWRYLUK

Obrazki z Karpat

Bractwa cerkiewne z Białegostoku oraz Związek Ukraińców Podlasia zorganizowały pomoc dla Zakarpacia, które jesienią ubiegłego roku dotknęła powódź. Byłem na Zakarpackiej Ukrainie. Podróż odbyłem w TIR-ze jadącym z Białegostoku z pomocą humanitarną. Koordynatorem i organizatorem pomocy była Irena Treszczotko z Bractwa św. Mikołaja w Białymstoku. Dary zebrane w punktach przyjęć w Białymstoku i Bielsku Podlaskim – 850 worków odzieży i butów, dywany i kilka ton produktów żywnościowych, zawieźliśmy do Irszawy, miasteczka na Zakarpaciu.

Tym razem dary były wiezione z przeznaczeniem dla monasteru żeńskiego św. Serafima Sarowskiego we wsi Pryborżawskie. Miesiąc wcześniej TIR z pomocą od prawosławnych z Białostocczyzny dotarł do monasteru św. Pantelejmona w Chuście koło Irszawy.

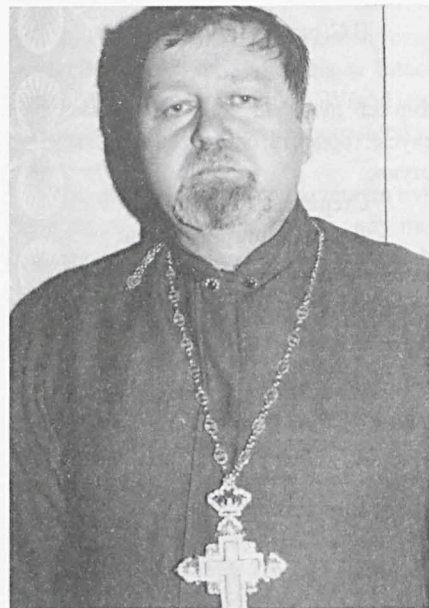
Przed powrotem do Białegostoku było kilka godzin czasu na rozmowy w Irszawie i odwiedzenie oddalonych kilkanaście kilometrów od Irszawy monasterów: męskiego św. Pantelejmona w miejscowości Chust na Górze i żeńskiego – św. Serafima Sarowskiego we wsi Pryborżawskie.

W Irszawie

Ojciec Wasilij urodził się w 1958 roku we wsi Stebliwka na Zakarpaciu, w rodzinie duchownego. Jest teraz proboszczem parafii św. św. Piotra i Pawła w Irszawie.

o sektach i herezjach na Ukrainie. Sekt u nas nie brakuje. Nawet do nas, do Irszawy swego czasu docierali wysłannicy Białego Bractwa. Teraz trochę się uspokoiło. Większość naszych ludzi, to osoby wierzące i uczęszczające do Cerkwi. Moja cerkiew, w której służę od 1990 roku jest zawsze pełna. W maju 1998 roku w Irszawie było wielkie święto – Święto Słowiańskiej Kultury. Zorganizowało je Irszawskie Prawosławne Towarzystwo św. św. Cyryla i Metodego. W cerkwi biskup mukaczowsko-użhorodzki Jewfimij odprawił Liturgię. W domu kultury mieliśmy piękną wystawę starych ksiąg cerkiewnych, ikon, były wykłady o znaczeniu św. św. Cyryla i Metodego, koncert chórów. W święcie wzięło udział ponad tysiąc ludzi z naszego miasteczka.

Ojciec Wasilij oprócz różnych zainteresowań, ostatnio zajął się dziennikar-



O. Mychajło Juryna

Aleksander jest duchownym w Użhorodzie i buduje tam cerkiew, Wasilij pracuje w sądzie w Użhorodzie, a Michał studiuje na uniwersytecie w Atenach teologię.

Ojciec Mychajło jest proboszczem w miejscowości Wielikije Komiaty i buduje cerkiew św. Proroka Eliasza w Irszawie. Budowa trwa od 1991 roku. Świątynia będzie miała siedem kopuł.

– W okolicy takiej nie ma – mówi o. Mychajło.

Ojciec Mychajło opowiada o Irszawie:

– W Irszawie żyje dwanaście tysięcy ludzi. Przeważnie Ukraińcy, ale są Węgrzy, Rumuni... W Irszawie było i jest, chyba ze dwanaście fabryk. Pracuje tylko jedna – Winzawod. Robią tam wino, dżemy, powiedział... W Irszawie i wokół niej jest obsadzona winoroślą. Z czego żyją ludzie? Wszyscy są na bazarach, albo pracują w Polsce, Słowacji, na Węgrzech, w Czechach, w Italii albo Ameryce. Ci, co mają pracę w Irszawie od półtora roku nie otrzymują pensji. Kiedyś dostawali po 30-50 hrywien. Ludzie tu wierzący. Dawniej też chodzili do cerkwi.

Czerwona Góra

Ojciec Gieorgij urodził się na Zakarpaciu w 1957 roku.

– Wcześniej byłem – opowiada – ślusarzem, potem majstrem w fabryce. Potem uczyłem się w seminarium w Poczajowie. Od 1992 roku jestem duchownym. Najpierw władza Jewfimij mnie skierował do monasteru św. Pantelejmona w Chuście. W święta służyłem, w dni robocze odbudowywałem monaster. Potem



Budowana cerkiew św. proroka Eliasza w Irszawie

– W mojej rodzinie – opowiada ojciec Wasilij – jest pięć osób duchownych. Ja najpierw służyłem w armii w Irkucku. Potem skończyłem Seminarium Duchowne w Moskwie. Po seminarium wróciłem w Karpaty. Teraz kształcę się w Kijowskiej Akademii Duchownej, piszę pracę

stwow. W styczniu 1998 roku zaczęła ukazywać się gazeta „Prawosławna Irszawszczyzna”. Redaguje ją i pisze prawie wszystkie artykuły ojciec Wasilij.

Ojciec Mychajło Juryna jest duchownym od 1974 roku. Skończył Seminarium Duchowne w Odessie. Ma trzech synów.



O. Gieorgij Boń na Czerwonej Górze

przyszli mnisi. Władcy mnie skierował do miejscowości Czerwona Góra koło Chustu. Służę w prowizorycznej cerkwi Przemienienia Pańskiego. Obok tej świątyni budujemy murowaną cerkiew św. Jerzego Zwycięzcy. Nasza parafia jest niewielka. W święta przychodzi do cerkwi ze trzysta osób, latem nawet pięćset. Jesteśmy biedni ale z pomocą Bożą żyjemy i budujemy świątynię. Ojciec Gieorgij mieszka w odległym o kilkadziesiąt kilometrów Winogradowie.

Chust na Górze

Do monasteru św. Pantelejmona w Chuście na Górze wiezie nas mikrobusi-



Chust. Monaster św. Pantelejmona
O. archimandryta Dionizy

kiem o. Meletij. Towarzyszą mu *posłusz-
nik* Gieorgij i o. Gieorgij Boń

Ojciec Meletij jest młodym mnichem urodzonym w miasteczku Mukaczewo na Zakarpaciu. Najpierw trafił do monasteru w Poczażowie. Z Poczażowa, cztery lata temu, przybył do Chustu. Rodzina jego matki jest węgierska i pochodzi z Budapesztu. Podobno, opowiada o. Meletij, prapradziadek matki był hrabią węgierskim... Na tym, o świeckim życiu, o. Meletij urywa opowieść. – *Nie godzi się – powiada – aby mnich o tamtych sprawach, które zostawił wstępując do monasteru, nawet myślał.* Niczego więcej się nie dowiemy.

Ojciec Gieorgij Boń mówi o monasterze w Chuście: – *To jedyny monaster na Zakarpaciu, gdzie służba odbywa się*



Chust. Monaster św. Pantelejmona

według Ustawu atoskiego.

Dlaczego?

Twórcą i założycielem monasteru w Chuście na Górze był o. Meletij. Kiedyś ojciec Meletij kilka lat żył na Athosie. Potem otrzymał błogosławieństwo starca atoskiego na powrót na Zakarpacie. Tu, w Chuście, żył na Górze w pieczarce. Miał widzenie aby założyć monaster. Wszystko się spełniło. Podobno, jak opowiadają starzy ludzie, ojciec Meletij, przewidział także zburzenie monasteru. Ojciec Meletij zmarł w 1983 roku i jest pochowany na cmentarzyku obok monasteru.

Do czasu zamknięcia monasteru i zburzenia cerkwi monasterskiej św. Pantelejmona było w Chuście 15 mnichów.

Wśród wychowanków ojca Meletija są dwaj bracia – o. Ananiasz i o. Dionizy.

Ojciec Ananiasz ma 71 lat. Długie lata służył w Rosji. Teraz jest na Zakarpaciu w miejscowości Berehowe. W tamtejszej cerkwi są służby w języku węgierskim dla Węgrów.

Jego brat, o. Dionizy jest archimandrytą monasteru św. Pantelejmona w Chuście na Górze. Ma 63 lata. Zostawił rodzinny dom mając dwanaście lat.

Wśród takich opowieści dojeżdżaliśmy do monasteru. Jakiś kilometr przed monasterem trzeba było się zatrzymać i założyć łańcuchy na koła samochodu. Tylko tak można tam dojechać.

Monaster św. Pantelejmona to kilka domków mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. Na terenie monasteru jest budowana cerkiew murowana św. Pantelejmona, w pieczarce jest cerkiewka św. Hioba Poczażowskiego, obok budowanej cerkwi jest dzwonnica. W monasterze jest dwóch mnichów: o. archimandryta Dionizy i o. Meletij, a także 5 *posłuszników*. Żyją tu także trzy *staruszki-monaszki*.

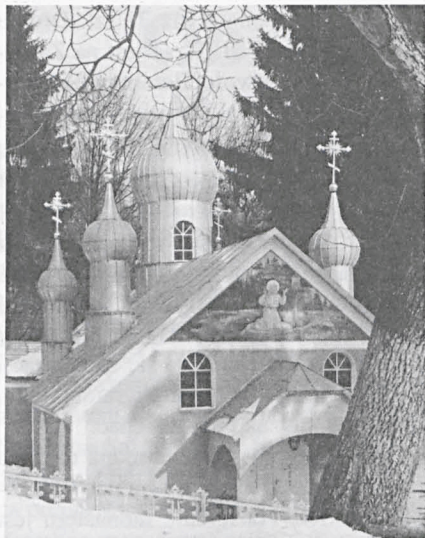
Gospodarstwo mnichów to: dwie krowy, w tym jedna na wycieleniu, dwadzieścia kur. Ziemia na ogród i winorośle...

W cerkiewce św. Hioba Poczażowskiego czekał na nas o. archimandryta Dionizy. Cichym głosem opowiedział o sobie i historii tego monasteru:

– *Moi rodzice – Stefan i Maria byli rolnikami we wsi Monastyreć na Zakarpaciu. Stare podanie głosi, że już trzysta lat temu w naszej wsi był monaster. W tym właśnie monasterze zaczął swoje mnisze życie Hiob Poczażewski. Potem były najazdy Tatarów. Monaster zburzono. Mnisi rozeszli się. Hiob poszedł na Galicję, do Poczażowa.*



Po drodze do żeńskiego monasteru
św. Serafima Sarowskiego we wsi Pryborżawskie



Церкiew monasterska św. Serafima Sarowskiego we wsi Pryborzawskie

Jeśli chodzi o mnie, to w latach 50-tych skończyłem szkołę średnią w Chuście. Potem poszedłem do monasteru. Nasz monaster istniał od lat 30-tych do 1954 roku. Cerkiew była czynna do 1961 roku. Cerkiewka była drewniana. Był nakaz jej rozebrania. Przyjechało kilkunastu miejscowych ludzi, mieli pięć par koni. Zaczęli tańczyć za bale i rozciągnęli cerkiewkę.

Nasz starzec, ojciec Meletij, miał tu tajne służby aż do swojej śmierci w 1983 roku. Ja potajemnie wstąpiłem do monasteru w 1964 roku. W 1975 pojechałem do Rosji, do Kostromskiej obłasti. Tam otrzymałem święcenia od władzy Kasjana i służyłem na parafii. Będąc w Rosji, nigdy nie myślałem, że powrócę do ojczyzny i będę w swoim monasterze, a ten monaster będzie odbudowywany. Bóg tak

chciał. Od 1991 roku dobudowujemy monaster. Z ofiar naszych ludzi to robimy. A u nas przecież wielka bieda. Teraz tę biedę spotęgował kryzys w Rosji i na Ukrainie. Dobrze, że nam dzisiejsze władze nie przeszkadzają. Co więcej, pomogły nam w budowie drogi do monasteru. Wszystkim dziękujemy za to modlitwami. Zapraszamy na święto św. Pantelejmona – 9 sierpnia.

W monasterze św. Pantelejmona posililiśmy się gołąbkami z ryżem i grzybami, rybą i pięcioletnim winem robionym z monasterskich winogron. Rozgrzani ruszyliśmy do Irszawy. Tam czekała na nas mniszka Feodosija, ihumenia monasteru św. Serafima Sarowskiego we wsi Pryborzawskie.

Monaster żeński

Monaster św. Serafima Sarowskiego znajduje się 18 kilometrów od Irszawy. Do monasteru należy skit (pustelnia) św. Jana Chrzyciela. Poprzedniego dnia, wieczorem, odwiedziliśmy tę pustelnię. Zastaliśmy tam dwie młode mniszki. Zapytaliśmy, czy nie boją się mieszkac na tym odludziu?

– Nie, bo nad nami czuwa św. Jan Chrzyciel – usłyszeliśmy.

Po drodze do monasteru odwiedzamy pustelnię. To dwa kilometry od Irszawy. Ihumenia Feodosija opowiada o sobie i monasterze:

– Do monasteru poszłam w 1957 roku. Miałam osiemnaście lat i prawdę mówiąc uciekłam z domu do monasteru. Nasz monaster zamknęli w tym samym roku. Rozeszliśmy się wtedy w różne miejsca. W 1990 roku monaster otwarto. Znowu tu



Matuszka ihumenia Feodosija przed cerkwią św. Jana Chrzyciela w pustelni św. Serafima Sarowskiego.

jesteśmy. Żyjemy, modlimy się, budujemy. Jest nas 27 kobiet – w wieku od 16 do 70 lat. Wszystkie nasze mniszki to miejscowe Ukrainki. Nasz monaster powstał w 1931 roku. Założył go mieszkaniec wsi Pryborzawskie – Gieorgij. Wstanie mniszym był on ojcem Hermogenem. I tak powstał monaster. Potem stał się monasterem żeńskim. I takim jest teraz.

Po drodze do monasteru spotkaliśmy ojca Afanasija. Jest on mnichem urodzonym w 1978 roku. Pochodzi z Rumunii. Jego rodzice – Iwan i Maria, to rumuńscy Ukraińcy. Ojciec Afanasij służy od roku w monasterze żeńskim.

Tekst i foto: Michał Boltryk

Каплиця у Суховольцях

Напередодні Великодніх свят покладено фундаменти під будову нової цвинтарної каплиці у с. Суховольці, що по трасі Більськ – Кліщелі. Буде вона в честь Марії Магдалини. Ініціатором будови є Дмитро Шклярук, мешканець цього села.

Кілька рази зав'язувалась в нас тая будова – говорить ініціатор будови. Раз батюшка давав нам розуміти старую племанію в Кліщелях, а з цегли поставити капличку. Але тая племанія була з непалючої цегли. Тулько над дверима і окнами була оброблена червоною палюною. Решта то груз.

Комітет Будови Каплички зав'язався 15 січня якраз на свято Серафима Саровського і капличка мала будуватись в його честь. Однак священик з Кліщель трошки заперечив. Дав пропозицію, щоб побудувати її в честь Марії Магдалини, коли є обхуґд на наших могілках. А то якраз припадає в тоє свято.

В побудову каплички втягнулось майже ціле село. На початок зібрано від кожного дому по 200 зл. на основні потреби будови, плани і т. п. Вже куплено понад 20 м3 дерева з призначенням на стolarsькі виробы, стропи, дах, підлоги.

Церква не буде великою. Матиме форму прямокутника розмірів 7,5 на 13 м. без площі сходів. Мурована з залізними вікнами не дасть можливості її пограбування.



Цього року заплановано закінчення будови сирого стану. На це передбачено кошт 50 тис. зл. Безсумнівно буде вона окрасою села і може придатися кожному і в кождої хвилі – як говорить Дмитро Шклярук.

Іван Бакунович

Ryboły

Popularność imion nadawanych przy chrzcie w II połowie XVIII wieku na przykładzie podlaskiej parafii Ryboły

W Cerkwi prawosławnej każdy dzień liturgicznego roku jest poświęcony pamięci świętych, męczenników, Ojców Kościoła. Miało to ogromne znaczenie i wpływ na nadanie imienia narodzonemu dziecku, które przyjmując sakrament chrztu i bierzmowania stawało się jednym z wiernych społeczności cerkiewnej. Często o nadaniu imienia decydował dzień, w którym dziecko się urodziło.

Jeśli np. narodziny chłopca miały miejsce 12 lipca, to najczęściej nadawano mu imię jednego z Apostołów Piotra czy też Pawła, ponieważ jest to dzień po-

święcony tym świętym.

Innym czynnikiem decydującym o nadaniu imienia były tradycje rodzinne. Jeżeli dziad nosił imię Mikołaj, jego syn również, to najmłodszemu członkowi rodziny nadawano takie same imię. Oczywiście nie była to reguła. Decydowała również popularność imion wśród społeczeństwa danej miejscowości w ciągu pewnych okresów czasowych. Najczęściej nadawanymi imionami były imiona pochodzenia greckiego, hebrajskiego i łacińskiego, pisane językiem polskim, ale o wymowie ruskiej, np. Agafia, Tymofiej,

Sofia, Anton itp. Występują również imiona świętych Kościoła katolickiego: Stanisław, Wojciech i wiele innych, które znajdują się w kalendarzu wyznania prawosławnego, greko-katolickiego i rzymsko-katolickiego. Na taki stan rzeczy miały wpływ przenikające się tendencje kulturowe tych społeczności chrześcijańskich.

W podlaskiej parafii Ryboły w II połowie XVIII wieku można zaobserwować ogromną różnorodność imion nadawanych podczas sakramentu chrztu. Odnotowano 110 imion męskich i 64 imiona żeńskie. Na podstawie ksiąg metrykalnych chrztów z lat 1751-1798 można stwierdzić, że największą popularnością w parafii Ryboły cieszyły się imiona żeńskie: Marianna, Anna, Katarzyna, Eudokia, zaś z imion męskich: Jan, Michał, Andrzej, Stefan i Bazyli.

Ewa Piotrowska

Popularność imion męskich i żeńskich nadawanych przy chrzcie w parafii Ryboły w latach 1751 - 1798.

Adrian	3
Adam	2
Aleksander	18
Aleksy	13
Ambroży	4
Amelian	2
Anastazy	2
Androsij	1
Andrzej	56
Antoni	31
Antyp	10
Artemiusz	9
Bartłomiej	10
Benedykt	2
Bonifacy	5
Borys	5
Bazyli	48
Charyton	2

Chwedor	25
Cyryl	3
Daniel	23
Dawid	8
Demian	27
Dymitr	15
Elias	13
Eustachy	2
Filip	16
Franciszek	3
Gabriel	9
Gerwazy	4
Grzegorz	37
Harasym	3
Hryhor	16
Ignacy	11
Izydor	4
Jakub	43

Jan	135
Jeremiasz	4
Joachim	8
Jozefat	11
Józef	43
Julian	5
Kalikast	6
Karp	5
Kasyn	3
Kazimierz	4
Klemens	2
Kondrat	11
Kornel	9
Konstanty	8
Kuprian	8
Kuźma	1
Leon	30
Lonard	1

Ławrenty	13
Łukasz	9
Łukian	11
Maciej	7
Marcin	7
Mateusz	16
Marcjan	7
Martynian	7
Marceli	1
Marek	7
Maksym	21
Michał	63
Mikołaj	25
Miron	11
Mitrofon	7
Makary	1
Naum	4

Nestor	11
Niczypor	7
Nikifor	11
Nikita	18
Onufry	15
Parfien	10
Paweł	36
Piotr	24
Prochor	11
Prokop	11
Roman	16
Ryhor	13
Samuel	7
Semen	8
Seweryn	11
Sergiusz	7
Stanisław	13

Stefan	66
Sylwester	8
Symeon	43
Taras	10
Teodor	32
Teofil	7
Tomasz	18
Trochim	15
Tychon	11
Tymoteusz	10
Walenty	9
Wawrzyniec	12
Wiktor	9
Wincenty	7
Wojciech	10
Wolf	1
Zachariasz	6

Agata	38
Agnieszka	7
Agrypina	11
Anastazja	38
Aniela	11
Anna	114
Antonina	7
Apolonia	12
Arianna	1
Barbara	31
Domicela	2

Dominika	24
Dorota	4
Eufrońska	4
Elena	5
Elżbieta	20
Eudokia	70
Eufimia	2
Eufrozyna	11
Ewa	9
Franciszka	7
Fruzyna	25

Hafia	5
Halina	3
Hapia	6
Hanna	13
Helena	27
Irena	2
Jadwiga	2
Jagienka	5
Jefimia	5
Joanna	11
Juliana	26

Justyna	31
Katalia	2
Katarzyna	87
Konstancja	13
Krystyna	24
Magdalena	50
Małgorzata	5
Maria	38
Marianna	186
Marta	17
Matrona	5

Melania	5
Nastazja	31
Natalia	21
Patahia	43
Paraskiewa	43
Pelagia	8
Petronela	7
Praxeda	16
Raisa	13
Regina	7

Rozalia	10
Tatiana	24
Tekla	10
Teodora	34
Teresa	15
Teodozja	2
Ulana	18
Zofia	32
Xenia	18
Zenobia	?

Lustracja

czyli rewizja Bielska z 1779 roku

Po raz pierwszy mieszkańcy Bielska spisani zostali podczas pomiaru włóczęj w latach 1560-1563. Niestety, rejestr tej pomiaru zachował się jedynie we fragmentach. Natomiast pierwszy kompletny spis „possessorów” (właścicieli nieruchomości) bielskich i ze wsi podmiejskich, czyli tzw. przedmieść, znajduje się w lustracji miasta Bielska z 1779 roku. Była ona przechowywana w Bibliotece Publicznej w Wilnie i została opublikowana prawie sto lat temu w wydawnictwie naukowym *Opisanje rukopisnowo otdielenija Wilenskoj Publicznoj Biblioteki*, wyp. IV, Wilnia 1903, ss. 57-112. Praca ta znajduje się w nielicznych bibliotekach w Polsce i szerokiemu ogółowi jest nieznana. Niestety, to ważne źródło nie zostało wykorzystane w opublikowanej kilkanaście lat temu monografii Bielska Podlaskiego H. Kosieradzkiego, będzie więc ono uzupełnieniem istotnej luki w dziejach tego miasta. Dlatego mamy nadzieję, iż ta lustracja zainteresuje czytelników NBiN, szczególnie z Bielska i okolic.

Wypada nieco naświetlić okoliczności, w jakich doszło do lustracji, co pozwoli jednocześnie zapoznać się z osobami reprezentującymi władzę miasta, świątynie, cechy oraz przedmieścia.

Już w roku 1764 na sejmie konwokacyjnym zostały powołane *Komisje Boni Ordinis* (Dobrego Porządku), które miały uporządkować i tym samym uzdrowić sytuację ekonomiczno-prawną miast królewskich. Powinno to było zaowocować ożywieniem gospodarczym w miastach i przyczynić się do zwiększenia sumy podatków nadchodzących do skarbu państwa. Komisja dla ziemi bielskiej powołana została dopiero w 1779 roku. Składała się ona z ok. 20 osób, a powołani do niej zostali m. in. Józef Ossoliński (wojewoda podlaski), Józef Wilczewski (kasztelan podlaski), ks. Jan Szykowski (biskup synopeński i proboszcz bielski), Paweł Karczowski (podkomorzy bielski), Paweł Hryniewicki (sędzia ziemski), Jakub Drągowski (podwojewoda bielski). W skład jej weszli także wszyscy starostowie z ziemi bielskiej oraz szereg innych urzędników, jak chorąży, stolnik, podśadek, podstoli, łowczy, wojski, miecznik, pisarz ziemski. Komisja miała, przyznane przez Stanisława Augusta Poniatowskiego, bardzo szerokie uprawnienia. Jako sąd pierwszej instancji mogła rozstrzygać wszelkie sprawy karne i cywilne pomiędzy mieszkańcami miasta i przedmieść ale od jej decyzji można było się odwołać do sądów assessorskich. Mia-

ła ona również prawo reorganizowania posiadłości oraz kontrolowania przychodów i wydatków miejskich, a nawet „odmiany dawnych praw miejskich, gdyby te na czas terazniejszy znalazły się mniej użyteczne”. Władze miasta musiały przedstawić do wglądu Komisji wszelkie przywileje, reskrypty, ordynacje, uniwersały i rezolucje oraz wszelkie inne posiadane dokumenty potwierdzające różne przywileje i powinności miasta i jego obywateli. Po ich przejrzeniu komisarze „w akt swój sposobem summaryusza dostatecznie wpisali”. Od tej pory Akt ów stawał się swoistym zbiorem praw i obowiązków miasta i mieszkańców obowiąz-

ującym i na przyszłość. Było to bardzo istotne, ponieważ dotychczas miasto musiało uzyskać u każdego nowego władcy potwierdzenie praw nadanych mu przez poprzednich królów. Było to kłopotliwe, a niekiedy i długotrwałe. Komisarze musieli także dokonać wizji „placow, ogrodow zabudowanych i pustuiących, tudzież rol mieyskich osiadłych i pustuiących” oraz „tych wszystkich domow, ratusza, pustuiących placow, ogrodow, także pola i rol, iakie są, w czyiey possessyi zostaią, które zarosłe, a które orne i używane inwentarz z wymienieniem possessorow porządnie opisali”.

Komisja nie musiała działać w pełnym składzie. Ażeby jej poczynania i decyzje były ważne wystarczyła obecność jedynie trzech członków „rachuiąc w tę liczbę i starostę mieyscowego lub na mieyscu iego zasiadaiącego”. W Bielsku składała się ona z sześciu komisarzy.

Lustracja „czyli rewizya” rozpoczęła się 3 lipca 1779 roku, o czym już pięć tygodni wcześniej komisarze powiadomili „zacnie sławetnych burmistrza, woitya, radcow, ławników i cały magistrat oraz pospolstwo i innych wszelkich obywatelow miasta Jego Królewskiej mości Bielska tymże listem naszym wyraznie ob-



Róg Rynku (obecnie ul. Mickiewicza) i ulicy Brzeskiej (obecnie ul. Kopernika) na początku XX wieku. W głębi monastyrska cerkiew Św. Mikołaja z dzwonnica

wieszczamy ... i rozkazujemy, abyście przed nami i sądem naszym kommissarskim na dniu i mieyscu wyżej wymienionych w tymże mieście Bielsku i w mieyscu ratusza iego osobiscie prawnie i zawicie stawili się". W imieniu miasta przed Komisją stanął „iasnie oswiecony Stanisław Xiążę Poniatowski generał lieutenant woysk koronnych orderow Białego orla i S. Stanisława kawaler starosta i woyt Bielski przez urodzonego Kazimierza Krassowskiego sędziego surrogata miasta Bielska", zaś „szlachetnie sławetny magistrat miasta Jego krolewskiej mosci Bielska" reprezentował ówczesny burmistrz Michał Leniewicz oraz dwaj poprzedni burmistrzowie Krzysztof Witerski i Benedykt Dołęgowski, a także dwóch „radców" miejskich Jakub Szujewski i Tomasz Tokarewicz. Cech garbarski i szewski przedstawiali sławetni (mieszczanie) Michał Prokopowicz i Grzegorz Borowski, cech kowalski Jan Czerniawski i Jan Krysiewicz, a cech kuśnierski i krawiecki Jan Spieszynski. Jurydykę Podzamecką, obejmującą najstarszą część Bielska, która nie podlegała władzy magistratu reprezentował wójt podzamecki Grzegorz Szafranowicz i „urzędnik" Jan Mickiewicz. Od przedmieść Bielska zostali wytypowani uczeni (chłopi): z Augustowa Iwan Weremiuk i Leon Onyskiewicz, ze Stryków Michał Suchodolski i Wasil Zabrodzki, z Szastałów Leon Zięk i Iwan Puchacz, z Widowa Jan Biłokoz i Jan Kozłuk, z Parcewa Chilimon Oziemiuk i Jakub Fryz, ze Spiczeków Teodor Onopiuk i Iwan Sobiesiuk. Bielskie świątynie reprezentowali: „Wielebny Imc xiądz Walenty Korzeniowski podproboszcz kościoła farnego Bielskiego osobiscie; konwent WW. OO. Karmitów dawney obserwancyi Bielski przez Imci xiędza Fuktuożego Mitkiewicza przeora tegoż konwentu imieniem całego zgromadzenia, xiądz Eustachi Nowicewicz cerkwi święto Troickiej przbyter osobiscie, xiądz Grzegorz Bielawski, cerkwi Wołskreszenskiej przbyter osobiscie, xiądz Bazyli Meleszkiewicz, cerkwi Święto Przechyskiej przbyter przez xsiedza Grzegorza Bielawskiego, xiądz Piotr Korytynski cerkwi Soborney przbyter przez tegoż, monaster cerkwi S. Mikołaja oycow Bazylianow nieunitow przez oycę Porfiryusza tegoż monasteru zakonnika swym i zgromadzenia całego imieniem osobiscie".

Komisarze, kontrolując finanse miasta, stwierdzili, że „magistrat dawniejszy z intrat wszelkich miastu należących za lata przeszłe wybranych dla różnych zasłanych trudności dotąd kalkulacyi z weszłych do kassy dochodow i czynionych rozchodow nie uczynił". Oczywiście sprzyjało to nadużyciom ze szkodą dla skarbu koronnego. Następnie Komisja rozstrzygnęła szereg skarg zgłoszonych przez obywateli. „Bracia cechowi" skarżyli się, że „dyzuni" (prawosławni) stale wybierają „cechmistrzów" (starszych cechu) spośród siebie. Sąd komissarski uznał słuszność tych zarzutów i polecił „aby odtąd cechmistrzowie wszelkich w tym mieście znajdujących się cechów wybierani byli przez dwa lata z rzymskiego lub greckiego unickiego obrządku, trzeciego zaś roku może bydź obranym i dyzunem, ale cnotliwym, trzeźwym, zdającym i w rzemiośle swoim doskonałym; a jeżeliby między dyzunami nie mógł się znaleźć zdający, tedy i trzeciego roku może bydź obranym z łacińskiego, lub unitow obrządku".

Skarżono się również, że niektórzy mieszkańcy bezprawnie przywłaszczają grunty miejskie wobec czego sąd postanowił „aby odtąd takowych wypustow i pastwisk nikt zaorywać i zasiewać ani na łąki zatykać nie ważył się", ponieważ są przeznaczone „ku pospolitej całego miasta wygodzie... i od opłat wyjęte".

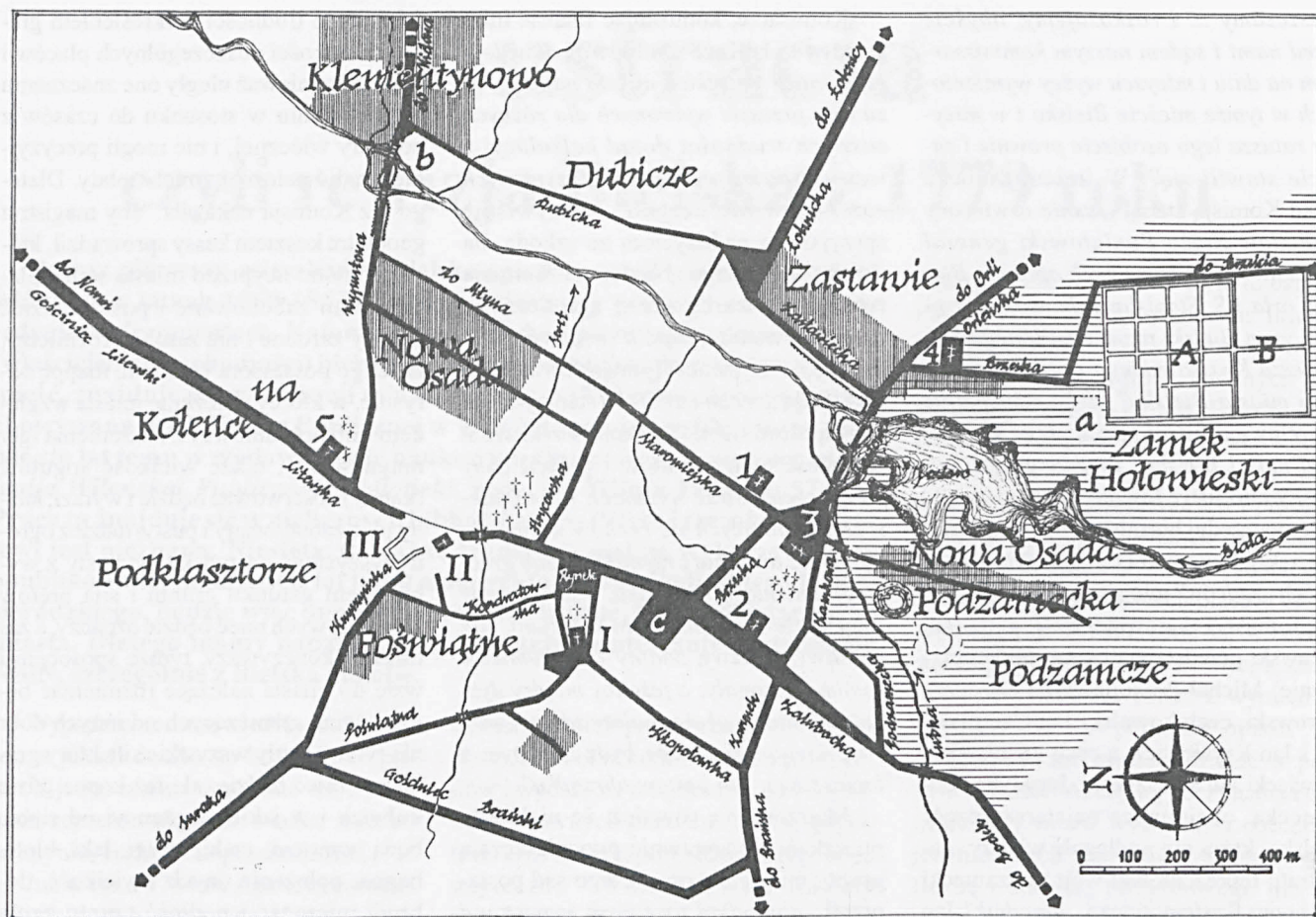
Mieszkańcy Widowa wnieśli skargę przeciwko Anastazji Kozłowskiej „poczmaystrowej stacyi tuteyszej Bielskiej" oraz jej synom „o poczynione gwałtowności i zabranie sukmanow i kożuchow".

Komisja usunęła również wójta podzameckiego Grzegorza Szafranowicza, któremu zarzucono „różne występki" i na jego miejsce „zniozszy się z zwierzchością staroscinską Jana Mickiewicza tkaacza czytać umiejącego na trzy lata woytem Podzameckim postanawia". Owe „różne występki" to prawdopodobnie wniesione przez „sławetnego Ostasiewicza" przeciwko wójtowi „i innym nieunitom ... kryminalne zarzuty przeciwko Bogu i religij łacińskiego i ruskiego unickiego obrządku popełnione". Rozprawę komisja odłożyła na późniejszy termin zobowiązując strony do przedstawienia po 12 świadków od każdej. Sprawa ta świadczy o ciągle jeszcze żywych konfliktach religijnych, które rozgorzały w Bielsku jeszcze w XVII wieku.

Spisując nieruchomości, komisarze

mieli duże trudności z określeniem granic i wielkości poszczególnych placów i działek, ponieważ uległy one znacznemu rozdrobnieniu w stosunku do czasów z pomiary włócznej, i nie mogli precyzyjnie ustalić należnej z nich opłaty. Dlatego też Komisja nakazała „aby magistrat geometre kosztem kassy sprowadził, który geometra najprzód miasto same, place w nim zabudowane i puste, tudzież ogrody zarobne i nie zarobne rozmierzy, każdego possessora wymieni, mapę odręsuje, w której położenie miasta względem linii południowej z nakłonienia igły magnesowej, także wielkość angułów (kątów) obserwować będzie i wyrazi; każdy plac zabudowany i pusty, tudzież ogrody wszystkie, pastwiska, wypusty z wyrażeniem gatunku gruntu i siła prętów kwadratowych mieć będzie oznaczy, a zaś miasto skonczywszy, tymże sposobem i wsie do miasta należące rozmierzać będzie, ścian graniczących od innych dobr nie tylko anguły wszystkie siłą którą gradusow mieć będzie, ale też kopce gdziekolwiek i w jakiej dystancyi od siebie będą wymieni; rzeki, strugi, łąki, błota, bagna, położenie onych i wielkość, dobroć, mierność i podłość gruntu zgoła użyteczność albo nie użyteczność na osobnej każdej wsi mapie wyrazi, mieysca sprzeczne jeżeliby gdzie zachodziły oznaczy i nic co do zupełności doskonałości mapy należeć będzie nie opuści, a dzieło swoje w jak najprędszym czasie ile być może skńczyć starać się będzie". Jednak z ukończeniem tej „mapy" jakoś władze miasta nie spieszyły się, jako że jeszcze w 1783 roku Komisja Boni Ordinis ponownie zebrałszy się w Bielsku (choć już w nieco zmienionym składzie) ponaglała magistrat do jej ukończenia „i przedstawienia komissji". Niestety, dzisiejszy los owej „mapy" nie jest znany, chociaż jeszcze przed ostatnią wojną znajdowała się ona w miejskim ratuszu.

Dla lepszej orientacji przestrzennej dołączamy plan XVIII-wiecznego Bielska sporządzony przez Jerzego Zieleniewskiego i znajdujący się w jego pracy *Powstanie i rozwój układu przestrzennego Bielska Podlaskiego w XIV-XVIII wieku* zamieszczonej w: *Studia Podlaskie*, 1990, t. I, ss. 47-70. Tekst podajemy zachowując pisownię wydawnictwa wileńskiego



Układ przestrzenny Bielska Podlaskiego w XVIII wieku w opracowaniu Jerzego Zieleniewskiego

A - Część rezydencjalno-ogrodowa, B - Część folwarczna, a - XVI-wieczna sytuacja dworu, b - Młyn Klemientynowski, c - Korński Rynek, I - Kościół i cmentarz pw. Narodzenia N.M.P. i Św. Michała, II - Kościół pw. Matki Bożej z Góry Karmel, III - Klasztor Karmelitów, 1 - Cerkiew pw. Narodzenia N.M.P., 2 - Cerkiew pw. Św. Michała, 3 - Klasztor Nikolski, 4 - Cerkiew pw. Zmartwychwstania Pańskiego, 5 - Cerkiew pw. Św. Trójcy, ≡≡≡ Jurydyka starościńska, ▨▨▨▨▨ Dzielnice powstałe w XVII-XVIII wieku.

Miasto Bielsk Rynek

W posrodku rynku ratusz nowo wymurowany

1-sza połączka rynku czołem na południe
Austerya woytowska¹

Anastazyja Kozłowska poczmajstrowa
Bielska

Jakub Szuiecki literat² i szynk trzymający
Zuzanna Korzeniewska wdowa
Łobanowszczyzna w posesyi Krzysztofa Witorskiego

2-ga połączka rynku czołem na wschód
Krzysztof Witorski literat

Dom drugi tegoż szynk

Marcin Gorkowski

Sukcesorowie Szejtlera

3-cia połączka rynku czołem na północ
Szpital farny przeciw kościoła tegoż

Terentowiczowa wdowa

Tomasz Markowicz szewc

Harbacewiczowa wdowa

Michał Dęblewski szynk

Andrzej Niwinski szlachcic szynkarza trzymający

Jakub Radkiewicz szewc

Tomasz Artyszewicz szynk

4-ta połączka rynku na zachód zaczyna się
od ulicy Hrycowskiej

Jan Makacewicz poczmajster Woyszkowski
Paweł Niwinski szlachcic szynkarza trzymający literat

Dom Krzysztofa Witorskiego w którym
szynkarz

Józef Kozłowski literat szynk

Andrzej Niwinski szlachcic szynkarza trzymający

Bendykt Dołagowski literat

Michałowa Kossowiczowa wdowa szynk

Jan Mackiewicz literat szynk

Dominik Wołosowicz literat towarem

zagranicznym handlujący i szynk

Benedykt Dołagowski szynk

Anastazyja Kozłowska

Dom chorągwiany

Szymonowiczowa wdowa szynk

Sukcesorowie Piotrowskiego szynk

Piotr Jarmarkowicz garbarz

Teodor Artysiewicz garbaz

Dom Anastazyi Kozłowskiej

Tęże karczma i szynk

Przez ulicę Brzeską przestąpiwszy ciągnie się też połączka mimo cerkiew

S. Michała do ulicy Zamkowej

Symonowiczowa wdowa

Franciszek Lisiukiewicz

Ignacy Inoiewicz kuszniarz

Plac miejski dawniej iatki teraz

Iózef Simonowicz

Teodor Piotrowicz

Tu cerkiew soborna S. Michała, plebania i trzy budyneczki na gruncie cerkiewnym z ogrodami. Dokonczenie prawej połączki tęże ulicy Rynkowej do ulicy Zamkowej.

Franciszek Lesiukiewicz literat i szynk
Michał Leniewicz burmistrz literat

Jędrzej Szyszkiewicz literat towar zagraniczny i szynk

Kossowiczowa wdowa szynk

Ruzyczka ogrodnik literat szynk

Teodor Gutowski pisarz radziecki literat szynk

Dom tegoż

Jurowska wdowa szlachcianka

Plac Wielki na Koński rynek obrócony
 Jabłńska wdowa
 Bartłomiej Borkowski
 Jan Czarniawski stolarz
 Teodor Jacewicz
 Jakub Demianowicz
 Prezbiter cerkwi S. Michała plac kupił
 Marcin Żukowski
 Michał Szabałowicz szewc
 Piotr Markowicz krawiec
 Prezbiter cerkwi S. Michała
 Iwan Kowalczyk
 Hawtarzowa wdowa
W rynku i ulicy tej Rynkowej znajduje się
literatow 10, towarem zagranicznym
handlujących 2, domow szynkowych
22, szewcow 3, garbarzow 2, krawiec 1,
kusznierz 1, stolarz 1, placow zabudo-
wanych 47, ogrodów zarob. 56, placów
pustych 7.
Ulica Zalubocka z ulicy Rynkowej
połączy prawa.
 Sukcesorowie Antonowicza
 Terentiewiczowa wdowa
 Jacenty Lewikoski krawiec
 Jan Spieszynski kusznierz
 Szymon Koziakiewicz
 Roman Symonowi z krawiec
 Stefan Wasilewski garbarz
 Szymona Koziakiewicza
 Michała Leniewicza
 Józefa Michniakiewicza
 Wawrzynca Szramkoskiego
 Jan Klim
 Mikołaj Szramkoski
 Michała Leniewicza
Łąka bokiem do rzeki Lubki leżąca
oo. Czercow
Lewa połączy teży ulicy Zalubockiej
do rzeki lubki i mostku na niej.
 Michała Leniewicza
 Szymonowiczowej wdowy
 Szymon Koziakiewicz szewc
 Jakub Harasimowicz cieśla
 Jakub Czerewacki szewc
 Teodor Szyszkiewicz szynk
 Michał Prokopowicz literat garbarz szynk
 Tegoż
 Jan Hredelewicz garbarz
 Bazyli Tołwinski
 Sukcesorow Meleszkiewicza
 Sukcesorow Kaczanowskiego
 Antoni Fedorowicz garbarz
 Michała Leniewicza łąka z placu
W tej ulicy Zalubockiej literat 1, kraw-
cow 2, szewcow 2, garbarzow 4, kusz-
nierz 1, domow szynkowych 2, placow
zabudowanych 13, ogrodow zarobio-
nych 25, placow pustych 5, cieśla 1.
Ulica Litewska, która leży nad goscincem
Wileńskim ku miastu Narwi, prawa

iey połączy poczyna się
od ulicy Hrycowskiej.
 Morzych plac
 Cmentarz S. Marcina do kościoła farne-
 go należący
 Dom przy mostku do kościoła farnego
 należący
 Item do tegoż kościoła
 Antoni Marciszewski cerulik
 Sukcesorowie Jędrzeja Kaczanowskiego
 Litt. szynk kowal
 Szešana Wasilewskiego
 Jana Zatorskiego
 Bunczewska wdowa
 Morzyna wdowa
 Dąbrowska z zięciem slosarzem literat
 szynk
 Szešana Iwanickiego
 Antoni Mielnowski szlachcic literat
 Marcin Chorzewski literat
 Jakubowski slosarza
 Antoniego Zebronskiego
 Jan Kupraszewicz szewc
 Wawrzyniec Tomaszewski szewc
 Stefan Masłowski szewc
 Jana Masłowski
 Prokopa Cudnego
 Prezbitera Troieckiego
Przestąpiwszy uliczkę wypustową.
 Szpital do cerkwi S. Trójcy
 Plac cerkiewny
Plac, na którym cerkiew S. Trójcy stała
i przez starość wywróciła się, w tyłach
tych placow plebania z zabudowaniem,
ogrodami i sianożęciami aż do wypu-
stow Klementynowskich.
Thorzewizna z sianożęcią
 Chwedor Hacıuk
 Maciej Sobeski
 Teodor Markowicz
 Józef Cieszkiewicz krawiec
 Maciej Kułaczkowski literat
 Szešana Hapanowicza
 Michała Prokopowicza
 Piotr Sokołowski szlachcic
 Antoni Hapanowicz szewc
 Sylwester Strzelczuk
 Grzegorz Markowicz
Połączy lewa teży ulicy Litewskiej
zaczyna się od austeryi woytowskiej.
 Plac do zaizdu do aysteryi
 Jatk.
 Mostek na rynsztoku od sadzawek
 Za mostkiem Walenty Borowski krawiec
 Franciszka Lisiukiewicza
 Maciej Chilkiwicz
 Wawrzynca Kozłowskiego i Antoniego
 Tysmanowicza
Tu podług lustracyi dawnych wypada
uliczka Kondratowska
 Kaplica S. Jana murowana

Kościół Karmelitański wielkim
ołtarzem do ulicy.
Klasztor stary tychże XX karmelitow
z ogrodem bokiem do tej ulicy.
 Dobrowolska wdowa
 Józefa Minkiewicza
 Szešana Iwanickiego
 Andrzeja Niwinski
 Bunczewskiej wdowy
 Wańkowski krawiec
 Butkiewicza
 Antoni Sosnowski szynk
 Konstanty Sakoski
 Antoni Sadoski
 Józefa Kozłowskiego
 Szešana Iwanickiego
 Mikołaj Garcarz
W tej ulicy Litewskiej literatow 5,
szynkujących 3, placow zabudowanych
28, placow pustych 2, ogrodow zarobn.
50, szewcow 4, krawcow 3, kowal 1,
slusarz 1, cerulik 1, garcarz 1.
Ulica Hrycowska z ulicy Rynkowej na
prawą rękę do wypustow ku młynom
przed tym Sikińskim, a teraz Klemen-
tynowskim zwanym. Połączy prawa
uliczka do zatyłkow Rynkowych placow
 Grzegorz Borowski szewc
 Marcina Sadowskiego
 Józef Szymonowicz kusznierz
 Stanisław Łapinski
 Maksym Sakowski grabarz
Połączy lewa ulicy Hrycowskiej
 Jana Makaciewicza
 Szešana Iwanickiego
 Grzegorz Zawadzki
 Anastazyi Kozłowskiej
 Mikołaj Zwolski
 Marcin Bogdanowicz
 Anastazyi Kozłowskiej
 Sukcesorow po Piotrowskim
 Jana Rozyczki
 Andrzeja Niwinski
Na tej ulicy podług lustracyi droga
była do młynow teraz zarzucona.
W tej ulicy placow osiadłych 7,
ogrodow zarobnych 15, placow pustych
2, szewc 1, kusznierz 1, garbarz 1.
Z ulicy Litewskiej na prawą rękę z
Rynku idąc goscincem Wileńskim koło
placow cerkwi S. Trójcy ulica brukowa-
na do wypustow mieyskich i młyna
teraz zowiącego się Klementynowski, a
dawniej Sikiński. Połączy prawa.
Gumna prezbitera Troieckiego na
placach dziedzicznych.
 Tomasz Brukarz
 Maciej Hładko
 Anastazyi Kozłowskiej
 Michał Lepieszynski garcarz
Lewa połączy tej ulicy placami prezbite-

ra S. Troycy i innych do wypustu wychodzi, iako się w ciągu ulicy Litewskiej zatyłkami wyraziło. W tej ulicy placow osiadłych 3, ogrodow zarobnych 6, brukarz 1, garcarz 1. W koncu tej ulicy, wychodząc na wypusty porzuciwszy drogę do Klemetynowa przykro wprawą.
Nowa osada.

Jan Halicki Pacholek
Tomaszeska wdowa z synem szewcem
Omelan Lis
Silwester Cudny
Piotr Szyszkiewicz
Jozef Krupicki
Jan Hurynonowicz wozny
Adamowa Lepetyńska
Jan Kołaszewski
Grzegorz Hockowicz
Jan Szejer

W tej ulicy placow osiadłych 11, ogrodow zarobnych 11, szewc 1.
Uliczka Kondratowska z ulicy Litewskiej w lewo. Lewa połać.

Szpital XX Karmelitow
Budynkow 2 na jurisdice XX. karmelitow
Jan Wakulski
Piotra Zdziechowskiego
Anastazyi Kozłowskiej
Wawrzyniec Tułoski
Kalistrata Kaliszewicza
Łosiewiczowa i Koscianski wraz
Ogrod karmelitanski w tyle i sadzawka
Teyże ulicy Kondratowskiej połać prawa. Plac klinem wychodzący w possessyi.

Tomasz Tokarewicz
Omelan Chrabol
W tej ulicy znayduiesię placow osiadłych 9, ogrodow zarobnych 11, plac pusty 1.
Ulica Knyszynska. Połać prawa od kosciola karmelitanskiego bramy i dzwonicy zaczyna się klasztor murowany.
Folwark tychże zabudowaniem
Tomasz Artyszewicz
Anastazyi Kozłowskiej gumnami
Antoniego Sadoskiego
Teyże ulicy Knyszynskiej połać lewa.
Omelana Chrabola
Trojanowa wdowa
Jana Zaturskiego

Z tej ulicy uliczka Swinia dawniey i teraz nazywaiąca się do ulicy Kondratowskiej przypiera i powinna bydz aż do kosciola farnego otwarta. Za tą uliczką:
Paweł Zieniewicz i Iliaszewiczowa wdowa
Paweł Trusiewicz
XX. Karmelitow
P. Jędrzey Butkiewicz szlachcic w ulicy Knyszynskiej znacznie rozciągle trzyma

place po nad ulicą Knyszynska ciągnące się do ciągłych gruntow Strokoskich literat

W tej ulicy placow osiadłych 6, ogrodow zarobn. 9, plac pusty 1.
Kwadratu rynkowego na południe leżącego, ulica między kosciółem a probostwem na poswiątne idąca. Prawa połać.

Szkoła farska dla dzieci
Probostwo z swoim całym zabudowaniem.
Na poswiątnym Janowa stolarka
Austerya farska dokoła obiezna
Andrzej Gaiewski szewc
Za mostkiem Wawrzyniec Onaniewicz literat
Po tej stronie ogrody funduszowe farskie, na których gumna i inne zabudowania.

Item ogrod proboski na nim stodoła stoi.
Za poswiątnym Benedykta Dołęgowskiego
Ignacego Inoiewicza
Jana Maciejuka
Ogrody p. Butkiewicza od ulicy Knyszynskiej ciągnące się.

Lewa połać teyże ulicy.
Stefanowa Nowicka na mieyskim
Za mostkiem Jan Maciejewski na mieyskim
W lewo przykro biorąc uliczka przypieraiać do rowu z goscincem Branskim ztykaiącego się, dzielącego place ulicy Kłopotowskiej od placow idących do pol Strokoskich. Row ten zalazły wszędzie; przy tymże rowie do mostku goscinca Branskiego ciągnącym się place koncami do pol Strokoskich zaczynaiać od Waca Pu zynskiego na południe.

Krzysztofa Witorskiego
Grzegorza Bułowicza
Anastazyi Kozłowskiej
Jana Rożyczki
Woyciecha Starczynskiego
Tu Głinski mieyskie przy goscincu Branskim
Kontynuacya ulicy na poswiątne idącej lewey strony

Wawrzyniec Puczynski na mieyskim
Ogrod do Poswiątnego
Rzepnicka wdowa na poswiątanskim
Ogrod poswiątanski
Benedykta Dołęgowskiego na mieyskim
Ignacego Inoiewicza na mieyskim
Jana Maciejewskiego na mieyskim
Daley pole Strokoskie i droga do Stołowacza

W tej ulicy placow osiadłych 8, ogrodow zarobn. 13, placow pustych 7, literat 1, szewc 1.

Ulica Kłopotowska z rynku koło kosciola farnego po prawey ręce

stoiącego do goscinca Branskiego idąca. Prawa Połać.

Iczewska wdowa
Leniewiczowa wdowa
Jana Hackowca
Plac pusty na drożkę do stodoł mieyskich obrocony
Jan Kraskiewicz
Piotr Urbanowicz tkacz
Teodor Jacewicki literat
Mateusz Niwinski szlachcic
Michał Maleszewski kuszniarz
Jana Kryszewicza
Mikołaja Wiszniewskiego
Mikołajowa Parfinowiczowa
Kaminska wdowa
Stefan Kalinowski
Hornoska wdowa
Walenty Hencmanowski szynk szewc
Burzyna wdowa
Michała Prokopowicza
Woyciecha Starczynskiego
Jozefa Sitkiewicza

Połać lewa teyże ulicy
Jakub Zawadzki literat stolarz
Stefan Minkiewicz literat
Gutowicki
Buzyli Zakrzewski pisarz woytowski
Targowisko Końskie
Jan Kryszewicz stolarz
Bukoiemska wdowa szynk
Sylwester Zubrowicz powroznik
Jozefowa Juszewiczowa
Prezbytera sobornego
Benedykta Dołęgowskiego
Jana Sietkiewicza
Sukcessorow Stanisława Monkiewicza
W tej ulicy znayduie się placow osiadłych 20, ogrodow zarobnych 32, literatow 3, szynkuiących 2, tkacz 1, stolarzow 2, szewc 1, kuszniarz 1, powroznik 1. Z tej ulicy Kłopotowskiej goscinięc wprawo do Branska, wlewo ulica Zarynek zwana do ulicy Zamkowej y Zalubockiej ciągnąca, w ciągu ktorey podług lustracyi dawney znaydowały się gumna i teraz się znayduią. W tej że ulicy Zarynek zwaney znayduie się placow cztery, z tych ieden pusty, a trzy w ogrody obrocone.

(cdn)

¹ Woryginale podane są dane w postaci tabeli o posiadaniu nieruchomości dotyczących trzech kategoryi: place osiadłe, ogrody zarobne i place puste. Informacje te w niniejszej publikacji pomijamy.

² Tak prawdopodobnie określano ludzi umiejących posługiwać się piśmem w sprawach publicznych.

W 80 lecie brzeskiej „Proswity”

W poleskiej „głuszy” (Część III)

Również w latach 20-ch Brześć i Kobryn pozostawały głównymi ośrodkami ukraińskiego życia kulturalnego i politycznego na Polesiu. Reaktywowana została działalność „Proswity”, której zarząd okręgowy mieścił się w Brześciu. Oprócz „Proswity” na terenie Polesia działały też filie towarzystwa „Ridna Chata”, którego centrala znajdowała się w Chełmie.

Poleska „Proswita” koncentrowała się głównie na organizowaniu amatorskiego ruchu kulturalnego (zespoły teatralne, kursy taneczne), jak też oświatowego - w końcu lat 20-ch w 127 miejscowościach znajdowały się ukraińskie biblioteki-czytelnie. W Brześciu działało też biuro porad prawnych „Proswity” oraz Ukraiński Komitet Społeczny i Komitet Budowy Domu Ludowego (*Narodnoho Domu*).

Najwięcej trudności napotykało organizowanie szkół ukraińskich, czemu aktywnie przeciwdziałała administracja państwowa. W Brześciu od 1924 r. działała utrzymywana przez „Proswitę” prywatna 7-klasowa szkoła ukraińska im. Oleksy Storozhenka, w której organizowano też bezpłatne kursy dokształceniowe dla dorosłych.¹ W 1926 r. „Proswita” czyniła starania o uruchomienie w Brześciu trzyklasowego gimnazjum ukraińskiego, lecz przeszkodziła w tym administracja. Bez przeszkód mogło natomiast funkcjonować gimnazjum rosyjskie.

Przez pewien czas funkcjonowały też szkoły państwowe, w których nauczano języka ukraińskiego. Np. w 1930 r. w pow. brzeskim było 4 szkoły z nauką języka ukraińskiego, zaś w pow. drohiczyńskim i stolińskim po jednej szkole utrakwistycznej (naukę prowadzono zarówno po polsku jak i po ukraińsku). Stan taki oczywiście nie mógł zadowolić ukraińskich mieszkańców Polesia, którzy przez cały czas czynili starania o rozszerzenie sieci szkół ukraińskich.²

W 1926 r., gdy minister oświaty Sujkowski złożył obietnicę (jak się później okazało – bez pokrycia) *przychylnego traktowania* petycji w sprawie szkolnictwa ukraińskiego i *poczynienia odpowiednich rozporządzeń*, także na terenie powiatów poleskich miała miejsce akcja

masowego wysyłania petycji w sprawie otwarcia szkół ukraińskich do ministerstwa. Z części miejscowości kopie listów z podpisami mieszkańców zostały przesłane też do Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej. Dzięki temu wiemy, że z terenu Polesia nadesłano co najmniej 123 petycje z 3,4 tys. podpisów - z pow. brzeskiego (z 34 wsi, w tym z Wyczółek znajdujących się obecnie w gminie Nurzec-Stacja), drohiczyńskiego (37 wsi), kobryńskiego (39 wsi), stolińskiego (4 wsie), a także z pow. Kamień-Koszyrski i Sarny, które obecnie znajdują się w granicach Ukrainy. W petycjach tych można też znaleźć protesty wobec polskich fałszerstw statystycznych.³

Głównym obszarem działania „Proswity” były tereny byłej gub. grodzieńskiej. Wkrótce jednak podobne inicjatywy zaczęły powstawać też na Pińszczyźnie, spotykając się jednak z wrogim stosunkiem nie tylko administracji państwowej, ale różnych organizacji polskich i rosyjskich.⁴

W ścisłym związku z działalnością oświatową rozwijała się też spółdzielczość ukraińska. W Brześciu i Kobryniu działały ukraińskie banki spółdzielcze oraz ukraińskie spółdzielnie handlowe. W marcu 1927 r. w Brześciu odbywały się kursy spółdzielcze, zorganizowane przez „Proswitę”, Bank Ukraiński i brzeską spółdzielnię „Selo”. Wykłady prowadzili członkowie Rewizyjnego Związku Spółdzielni Ukraińskich (*Rewizyjnyj Sojuz Ukraińskich Kooperatywiv* - RSUK), dyrektorzy Banku Ukraińskiego w Brześciu oraz prezes lwowskiej „Proswity” M. Hałuszczyński.

Oprócz organizacji oświatowych i spółdzielczych na teren Polesia brzeskiego wkraczały też ukraińskie organizacje polityczne, przede wszystkim lewicowe. Taką właśnie partią było Ukraińskie Zjednoczenie Socjalistyczne „Związek Wiejski” (*Ukraińskie Socjalistyczne Objednannia „Selanśkyj Sojuz”* - USO „Sel-Sojuz”), które w 1924 r. założyli posłowie z Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej. Na lokalnych zjazdach w Chełmie, Brześciu i Włodzimierzu utworzono organizacje okręgowe. 11 lipca

1926 r. w Brześciu odbył się zjazd powiatowy „Sel-Sojuzu”, w którym uczestniczyło 200 delegatów. W swych rezolucjach uczestnicy zjazdu podkreślili, że przewrót dokonany przez J. Piłsudskiego w niczym nie zmienił sytuacji ludności chłopskiej na Polesiu: *Potrzeba ziemi, potrzeby szkolne, kulturalno-narodowe i gospodarcze chłopstwa ukraińskiego nadal są lekceważone, napotykać wrogi stosunek polskich czynników decydenckich*. Uznano więc, że jedyną pewną drogą do zaspokojenia tych potrzeb jest *masowa organizacja chłopstwa ukraińskiego pod sztandarem swej partii klasowej USO „Selanśkyj Sojuz”*. Oprócz ostrej krytyki działań administracji państwowej oraz postulatów o charakterze społeczno-ekonomicznym, stwierdzano: *Zjazd protestuje przeciwko przymusowej polonizacji dzieci ukraińskich w polskich szkołach. Chłoptwo Ziemi Brzeskiej niejednokrotnie deklarowało, że uznaje się za ukraińskie i domaga się dla swych dzieci ojczystej szkoły ukraińskiej. Zjazd zdecydowanie domaga się od rządu przywrócenia od nowego roku szkolnego szkolnictwa ukraińskiego na wsiach i w miastach dla dzieci ukraińskich. Chłoptwo oświadcza, iż nie zaprzestanie walki o naukę dzieci i oświatę ludową w swym języku ukraińskim*. Wkrótce też otwarto Sekretariat „Sel-Sojuzu” w Brześciu.

W październiku 1926 r. odbył się we Lwowie zjazd zjednoczeniowy „Sel-Sojuzu” i działającej w Galicji Partii Woli Ludu (*Partia Woli Naroda* - PWN), na którym powołano Ukraiński Chłopsko-Robotniczy Związek Socjalistyczny (*Ukraińskie Selanśko-Robitnycze Socjalistyczne Objednannia*, w skrócie „Sel-Rob”). „Sel-Sojuz”, a później „Sel-Rob” były najpopularniejszą partią zarówno na Wołyniu jak i na Polesiu, gdzie w pow. brzeskim, kobryńskim, drohiczyńskim, pińskim i stolińskim istniało ponad sto kół terenowych z 2 tys. zarejestrowanych członków.

W marcu 1927 r. Rada Miejska w Brześciu, w skład której wchodziła znacząca frakcja „Sel-Robu” podjęła uchwałę o wydawaniu ogłoszeń i rozporządzeń w języku polskim i ukraińskim. Wojewoda

uchylił tę uchwałę, została ona jednak przegłosowana ponownie. Przy tej okazji Frakcja Radnych Ukraińskiego Socjalistycznego Chłopsko-Robotniczego Zjednoczenia „Sel-Rob” wydała oświadczenie, w którym m.in. stwierdzała: *Frakcja oświadcza, że nadal będzie walczyć ze wszelkimi przejawami systemu wynarodowienia ludności ukraińskiej, zwłaszcza w sprawach wychowania szkolnego i pozaszkolnego. Będzie zwalczać wszelkie próby negowania słuszych potrzeb lub przemilczania faktu ich istnienia czy fałszowania oblicza ludności ukraińskiej, jak to uczyniono w spisie statystycznym 1921 roku, gdy ukraińska ludność Brześcia i okolic była zapisywana jako ludność białoruska lub tutejsza. Frakcja „Sel-Robu” jest świadoma tego, że walka o te naturalne prawa ludności ukraińskiej zakończy się dopiero wtedy, gdy jego wola samookreślenia narodowego znajdzie swój wyraz w osiągnięciu praw państwowych narodu ukraińskiego na całym jego terytorium etnograficznym. W październiku 1927 r. zwołany został w Brześciu wiec z udziałem 300 członków „Sel-Robu”, na którym żądano nauki dla dzieci w języku ojczystym i uwolnienia więźniów politycznych.*

W 1927 r. doszło do rozłamu w „Sel-Robie”, lecz nie utracił on swych wpływów na Polesiu. W odbytych w następnym roku wyborach do Sejmu lista nr 19 „Sel-Robu”-Lewicy zdobyła w okręgu brzeskim dwa mandaty, zaś w okręgu pińskim jeden mandat zdobyła lista nr 8 „Sel-Robu”, podczas gdy lista Bloku Mniejszości Narodowych jak też inne listy ukraińskie czy białoruskie nie zdobyły żadnego mandatu.

W okręgu brzeskim lista „Sel-Rob”-Lewicy otrzymała 53,7 tys. głosów, nieznacznie ustępując liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (57,0 tys.), która uzyskała pozostałe 3 mandaty. „Sel-Rob” większość głosów (42,9 tys. - 79,9%) otrzymała w powiatach etnicznie ukraińskich - brzeskim (13,3 tys.), kobryńskim (17,8 tys.), drohiczynskim (11,3 tys.) i kamień-koszyrskim (0,4 tys.). Była to lista ugrupowania zdecydowanie lewicowego, głosowali więc na nią także chłopcy z przeważnie białoruskiego pow. prużańskiego (4,2 tys.) i białoruskiego pow. kosowskiego (6,7 tys. - stąd pochodził jeden z wybranych kandydatów tej listy Jan Grecki).

Natomiast rozkład głosów na pozostałe listy ukraińskie i białoruskie odpo-

wiadał stosunkom etnicznym w poszczególnych powiatach okręgu wyborczego. Na listę Ukraińską-Narodową (nr 36 - 0,8 tys. głosów) i listę Ukraińskich Gospodarzy Narodowych (nr 40 - 0,5 tys.) głosowano wyłącznie w pow. brzeskim, kobryńskim, drohiczynskim i kamień-koszyrskim. Podobnie marginalne znaczenie miały listy Białorusko-Polskiego Związku Gospodarzy (nr 39 - 0,3 tys. głosów w pow. prużańskim) i Białoruskiego Zjednoczenia Włościańsko-Robotniczego (nr 38 - 39 głosów w pow. prużańskim i 2 w brzeskim). Również lista nr 41 Białoruskiego Zjednoczenia Kulturalno-Społecznego, która zdobyła łącznie 9,83 tys. głosów otrzymała je przede wszystkim w pow. prużańskim (7,79 tys.) oraz kosowskim (1,98 tys.).⁵

W okręgu pińskim lista drugiej („prawicowej”) frakcji przeżywającego wówczas rozłam „Sel-Robu” otrzymała 15,0 tys. głosów. Z pozostałych list 2 mandaty otrzymała lista BBWR (42,8 tys. głosów), po jednym zaś lista „Ruska” wystawiona przez Rosyjskie Zjednoczenie Ludowe (16,8 tys.) oraz lista PPS (14,8 tys.). Żadnych odrębnych ukraińskich i białoruskich w tym okręgu nie zarejestrowano.

Ukraińcy z Polesia aktywnie wspierali również ruch na rzecz unarodowienia Cerkwi prawosławnej, który rozwijał się głównie na Wołyniu. Celem tego ruchu było wprowadzenie, a właściwie przywrócenie ukraińskiej wymowy starosłowiańskich tekstów liturgicznych i języka ukraińskiego w kazaniach, nauce religii i praktyce administracyjnej, a także przebudowy ustroju Cerkwi na zasadach soborowych. A więc główne postulaty tego ruchu zakładały w zasadzie przywrócenie tradycji cerkiewnej Metropolii Kijowskiej przed jej wchłonięciem przez Patriarchat Moskiewski w końcu XVII w. Dążenia te napotykały nie tylko na opór rosyjskiej i zrusyfikowanej części hierarchii cerkiewnej i duchowieństwa, ale też sprzeciw administracji państwowej.

Żądanie wprowadzenia języka ukraińskiego do praktyki cerkiewnej, zostało częściowo zaspokojone. W 1922 r. Synod Cerkwi prawosławnej zezwolił na wprowadzenie na Wołyniu wymowy ukraińskiej w liturgii, zaś w 1924 r. na sesji odbytej w Poczajowie udzielona została zgoda na wygłaszanie kazań i nauczanie dzieci w ojczystym języku wyznawców oraz wprowadzenie języka macierzystego uczniów do seminariów duchownych.

Ponadto zezwolono na częściowe wprowadzenie języka ukraińskiego i białoruskiego w nabożeństwach i modlitwach. Oczywiście sytuacja zależała od aktualnego układu sił w danej diecezji. W diecezji poleskiej biskup Aleksander odmówił zgody na używanie języka ukraińskiego w cerkwiach, powołując się na uchwały zjazdów diecezjalnych, które pozostawały w oczywistej sprzeczności z decyzją Synodu z 1924 r. Nie brakowało też napięć w zarządzanej przez metropolitę Dionizego diecezji wołyńskiej.

W takiej sytuacji w czerwcu 1927 r., pomimo zakazu metropolity, doszło do Ukraińskiego Prawosławnego Zjazdu Cerkiewnego w Łucku, w którym wzięło udział 565 delegatów z Wołynia, Polesia, Południowego Podlasia i Chełmszczyzny. W swych uchwałach zjazd żądał zwołania soboru krajowego z udziałem świeckich i zniesienia dekretu z 18.XII.1918 r. o przejęciu pod zarządek państwowy majątków cerkiewnych, motywując to przekonaniem, że ich właścicielem nie jest władza duchowna lecz ogół wiernych. Domagano się obsadzenia trzech katedr przez biskupów narodowości ukraińskiej oraz reformy konsystorza wołyńskiego, a przede wszystkim ukrajinizacji Cerkwi poprzez wskrzeszenie starych zwyczajów i obrzędów zniesionych przez władze carskie, wprowadzenia języka ukraińskiego do nabożeństw na ziemiach zamieszkałych przez ludność ukraińską oraz reformy seminarium krzemienieckiego.

Postanowienia zjazdu w Łucku poparł zjazd cerkiewny Brześciu, który odbył się 15 stycznia 1928 r. z udziałem przedstawicieli świeckich z pow. brzeskiego, kobryńskiego, drohiczynskiego i prużańskiego.

Tak więc już w latach 20-ych Polesie, a przede wszystkim jego część zachodnia, było obszarem ukraińskim już nie tylko pod względem etnicznym ale i narodowym. Szybki rozwój ukraińskiego ruchu narodowego widzimy tu właściwie we wszystkich dziedzinach życia społecznego - oświacie i kulturze, gospodarce, polityce i życiu religijnym. Fakt ten znalazł swe odbicie także w polskich publikacjach poświęconych regionowi. Opisuując stosunki narodowościowe w woj. poleskim W. Mondalski pisał w 1927 r.: *Drugą z kolei grupą narodowościową Polesia są Małorusini, zwani dawniej po prostu Rusinami, a obecnie przez ruskich przybyszów z b. zaboru austriackiego*

Ukraińcami. Nazwa ta zresztą przyjmuje się coraz więcej. [...] Element ten, zwłaszcza w południowych częściach, uświadomiony jest narodowościowo bardziej niż Białorusini. Obecnie miasta na południowym Polesiu polskim, wskutek powstawania w nich „Proświt” i różnych innych organizacji kulturalnych, oświatowych, spółdzielczych i ekonomicznych, przy dużej ruchliwości inteligencji ruskiej, stają się ośrodkami, z których promieniuje uświadomienie narodowe ruskie, docierając do wsi podmiejskich i dalszych.

Jednak nadal w powiatach poleskich polską administrację cywilną, jak też władze wojskowe obowiązywała zasada uważania miejscowej ludności ukraińskiej za „Białorusinów”. Urzędowe przypisywanie „narodowości białoruskiej” lub „macierzystego języka białoruskiego” czasem odbywało się nawet pomimo zdecydowanego sprzeciwu osób wobec których stosowano te praktyki. Taki właśnie incydent opisany został w tygodniku „Nasze Żyttia” z 13 czerwca 1926 r.: *Jak straszna i niepożądana dla polskich urzędników jest nasza narodowość niech posłuży następujący przykład: 20 maja br. w m. Żabinka odbywało się przyjmowanie poborowych do wojska. Na pytanie pisarza jakiej narodowości, jeden z rekrutów odpowiedział, że ukraińskiej, ale pisarz zapisał białoruskiej. Ile ten rekrut M. D. nie protestował przed władzą wojskową i starostą kobryńskim, nic nie pomogło, bo wszyscy twierdzili, że powiat kobryński to nie Ukraina i dlatego mieszkańcy nie mogą być Ukraińcami. Tak też ten rekrut otrzymał „książeczkę wojskową” z językiem macierzystym białoruskim”, chociaż zupełnie nie zna języka białoruskiego.*

Oczywiście nie wszyscy byli tak „głupio uparci” jak poborowy M. D., byli bowiem i „rozumni”, którzy znali i respektowali oczekiwania polskiej biurokracji na Kresach. Jednego z nich pokazał w wierszu Rozumnyj ukraiński poeta Stepan Semeniuk (1909-1943) ze wsi Jaremicze w pow. kobryńskim.

Jednak mimo tworzonej przez władze atmosfery, fakt wzrastającego uświadomienia narodowego ludności ukraińskiej na Polesiu, zwłaszcza w zachodniej jego części był bezsprzeczny. Znalazło to swe odbicie nawet w spisie powszechnym z 1931 r. (tak samo tendencyjnym jak spisy z lat 1919 i 1921), który za jedno z zadań miał zarejestrowanie języka ojczystego ankietowanych. Z opublikowanych wyników spisu na terenie pow. brzeskie-

go, kobryńskiego i drohiczyńskiego, obok przeważającej liczby ludności, posługującej się rzekomym językiem „tutejszym” (238,2 tys.) oraz rzekomo białoruskim (22,6 tys.), widzimy znaczną grupę ludności, która zdecydowanie obstawała za językiem ukraińskim jako ojczystym - 41,4 tys. Wg tych danych najbardziej „zukrainizowany” był pow. kobryński: 21,9 tys. ludności statystycznie ukraińskojęzycznej przy 5,2 tys. białoruskojęzycznej i 62,9 „tutejszojęzycznej” (odpowiednie dane dla pow. brzeskiego wynoszą - 17,9 tys., 17,0 tys. i 95,2 tys., zaś dla drohiczyńskiego - 1,5 tys., 0,4 tys. i 80,2 tys.).

Wysoki stopień uświadomienia narodowego ludności zachodniej części woj. poleskiego, potwierdziły też dane statystyczne zebrane jesienią 1939 r. przez nowo przybyłe na ten teren władze sowieckie (w pow. kobryńskim narodowość ukraińską zadeklarowało wówczas 32% mieszkańców). Mimo to prawie cały obszar woj. poleskiego został włączony do Białoruskiej SRR, zaś jego etnicznie ukraińskich mieszkańców uznano w Moskwie za Białorusinów.

Jerzy HAWRYLUK

¹ W artykule na temat takiego kursu zorganizowanego wiosną 1926 r. korespondent chełmskiego tygodnika „Nasze Żyttia” pisał: *Wśród słuchaczy większość stanowią chłopcy z okolicznych wsi, którzy muszą chodzić na kursy po 4 wiorsty. Już to świadczy o jakim zainteresowaniem słuchacze odnoszą się do kursów, a gdy doda się, że nie opuszczają prawie żadnej lekcji, stanie się zrozumiałym, że potrzeba takich kursów dawno dojrzała i że nasze chłopstwo z wielkim zainteresowaniem odnosi się do wszystkiego ojczystego, a zwłaszcza do mowy ojczystej. Nie raz miałem okazję dostrzegać u chłopów radosne oblicze, zwłaszcza u młodzieży, gdy słyszą na ulicy w Brześciu język ukraiński z ust „panów”. Niestety, niektórzy z naszej inteligencji za starym przyzwyczajeniem nadal rozmawiają na ulicy po rosyjsku. I nie tylko na ulicy, ale i w domu.*

² Oto jak odbywało się to wsi Wołowel w pow. kobryńskim: *W 1924 r. kilku świadomych chłopców z naszej wsi złożyło deklaracje na ojczystą szkołę. Jeden ze składających odprawił się do kobryńskiego inspektora szkolnego, aby osobiście prosić o uwzględnienie prośby i zezwolenie na szkołę. Ale inspektor deklaracji nie przyjął. Nie odstępując od tej dobrej sprawy, chłopcy przestali deklarację pocztą, mając nadzieję, że szkoła zostanie otwarta. [...] W końcu jeden z chłopców paździeniku tegoż roku [1925] otrzymał zawi-*

domienie od p. inspektora, że w wołowskiej szkole nauczanie będzie prowadzone także po ukraińsku. Rodzice dzieci bardzo ucieszyli się, ale... Nie trwało to długo bo nauka w języku ukraińskim prowadzona była zaledwie 3 miesiące.

³ Statystyczne dane spisu z 1921 r. nie odpowiadają rzeczywistości, bo zapisywano nas nie pytając nawet za kogo się uważamy. Nikt z nas nie czuje się Białorusinem, język białoruski jest dla nas obcy, wszyscy jesteśmy natomiast Ukraińcami.

⁴ Oto jak korespondent „Naszoho Żyttia” opisywał okoliczności towarzyszące powstaniu ukraińskiej grupy inicjatywnej w Pińsku w 1926 r.: *Niczego tak nie boją się panowie jak chłopskiej świadomości... Nie darmo więc ta czarna sotnia moskiewskich „jedynodielimców” i polskich „hurrapatriotów” pod różnymi maskami, wszystkimi sposobami stara się nie dopuścić ruchu ukraińskiego na Polesiu. Gdy znalazła się w Pińsku grupa świadomych ludzi, którzy zaczęli starać się o założenie ukraińskiej „Proswity”, to czarna sotnia obu kierunków zaczęła bić na trwogę. Zgraja ta milczy gdy PPS-owscy werbują ludzi do różnych „turów”, „domów ludowych” itd., bo mają one wspólny cel - polonizować kresy. A gdy zjawia się grupa ludzi, którzy chcą służyć swemuż narodowi, którzy chcą pracować na ojczystej ukraińskiej niwie, to mało nie wariują ze złości i strachu. Brzeska gazeta policyjna pod nazwą „Ekspres Polesia”, którą wiadomo za jakie pieniądze i w jakim celu wydaje się na Polesiu, w swym numerze z 23 sierpnia zamieściła korespondencję jakiegoś prowokatora, że pińskie koło ukraińskie, na którego czele stoi pan Cołchowski, obrało sobie za cel werbowanie polskiej młodzieży (?). Oprócz różnych kłamstw pod adresem tego koła, napadła ta rzeczywistość brukowa gazeta, nie wiadomo dlaczego, szczególnie na pana W. Saczkowskiego, którego stara się oczernić, zmieszać z błotem za to, że nie chciał sprzedać im swego sumienia za kawałek zgniętej kielbasy.*

⁵ Podobną sytuację widzimy w rozmieszczeniu kół Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, będących zresztą często jedynie legalną przykrywką dla nielegalnie działających kół KPZB, które wg danych na 1.VII.1927 r. istniały w pow. kosowskim (57) i prużańskim (13). Tylko 1 koło było w pow. brzeskim, zaś w pow. kobryńskim i drohiczyńskim nie było ich wcale.

⁶ O z góry założonej nierzetelności spisu może świadczyć chociażby fakt, że w pow. Sokółka, w którym naliczono 13,3 tys. prawosławnych, ankietarzy spisowi znaleźli jedynie 1,6 tys. osób posługujących się językiem białoruskim i 0,5 tys. rosyjskim, a przecież w tych okolicach do dzisiaj znaczna część ludności katolickiej mówi po białorusku, co rejestruje m.in. Atlas gwar wschodniostowiańskich Białostoczczyzny.

Спогад холмщача

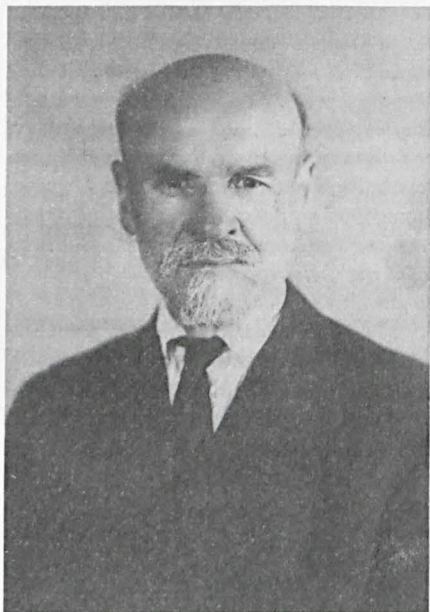
фотопродовження з НБІН 6/98

В № 6(40) за 1998 рік ми Помістили „Спогад холмщача Володимира Кідиби, бувшого жителя села Молодятичі Грубешівського повіту Люблинського воєводства. Щойно тепер, завдяки товариству „Холмщина” ми отримали фотографії з його сімейного архіву. Вважаємо відповідним їх надрукувати, доповнять бо вони спогади В. Кідиби з міжвоєнного й воєнного періоду.



Володимир Кідиба

Коли мені було 12 років (1922 рік) запам'яталось мені, що мій батько брав разом з іншими селянами активну участь у проведенні виборів до польського парламенту. Завдяки наполегливому старанню українців Західних земель до польського парламенту було обрано двадцять депутатів. З Холмщини в тому числі вибрали 6 послів і одного сенатора. Послами були: Степан Маківка, Антон і Павло Васильчуки, Войтюк, Скрипа, Любарський. Сенатором став Пастернак – голова холмської „Рідної Хати”.



Семен Васильович Любарський – посол від українського населення Холмщини і Підляччя до польського Сейму по виборах 1922р.

В 1940 році організується в Грубешеві повітовий кооператив „Пробоем”, до якого належало 108 сільських кооперативів. Велику допомогу надавала нам Галичина.



Перед виставкою „Степовий гість”

Одного разу, коли ми ставили п'єсу „Невольник”, нам донесли, що поляки збираються напасти на нас, щоб зірвати виставу. Молодь наша рішила пустити на поляків наших артистів (козаків і татар). З криком „Слава” і „Алла” кинулись вони на поляків зі своїми дерев'яними шаблями і прогнали їх. Після того поляки не напали на нас.



Повітовий кооператив „Пробоем” в Грубешеві



Їдабня „Пробосм“

У 1940 році ми збудували церкву в Молодятичах. Купили стару церкву в Матчі, підвалини дав Богун з Трещан. Вся праця була на громадських засадах. Платили тільки головному майстру.

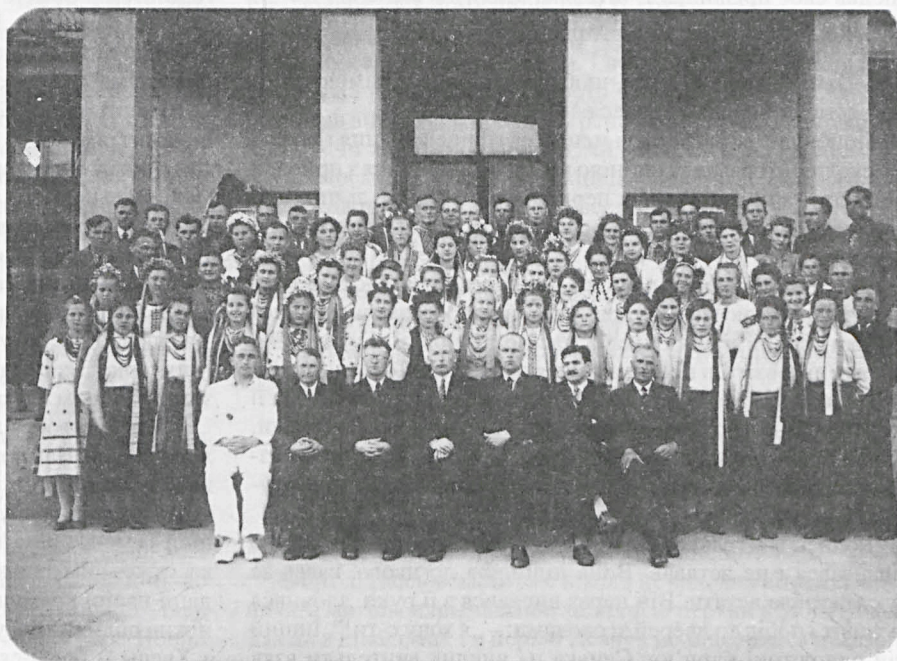


Будова церкви в Молодятичах, 25 серпня 1940 року (зверху)
(внизу) Перед церквою (осінь 1940 р.)



Курси кооперативні при ревізійному Союзі українських кооперативів. 1942 р. Львів.
Кідиба третій в першому ряду зліва

Філії „Рідної Хати“ були по цілій Холмищині і Піляшиці. При філіях були бібліотеки, драматичні і хорові гуртки. В нашій гміні майже в кожному селі була філія. В Молодятичах був добре організований драматичний гурток.



Народний хор в Грубешеві під керівництвом Олесь Самохваленка (зверху)
Село Терагин. При вході до церкви після вінчання родича Івана Федчука (внизу)



На відстані десятиліть

Спогади Олександра Попка,

(бувшого жителя с. Степанковичі на Грубешівщині)

У II-й Річпосполитій

В другій половині серпня 1933 року солтис повідомив мешканців Степанкович, щоб записували до школи своїх семилітніх дітей. У визначений день прийшла бричкою вчителька Хрестінська¹. Матері приводили до школи своїх кандидатів на школярів. Моїх батьків перед полуднем не було вдома. Я просив бабусю, щоб пішла зо мною до школи, адже я вже мав сім років, але вона відмовилася:

– Я не вмію говорити по-польськи, почекай, пополудні прийде мати з поля.

Я побоювся, що мати не прийде в пору і побіг сам до школи². Був босий і вбраний по-буденному. Я підійшов до стола і подав своє прізвище. Вчителька оглянула мене від ніг до голови, і почала щось говорити, але я не зрозумів³. Присутня там сусідка пояснила мені:

– Пані вчителька каже, щоб ти прийшов з мамою або з татом, та щоб краще вбрався.

Пополудні мама вбрала мене в святочне вбрання і завела до школи. Я ховався за спиною матері – соромився з приводу раннього записування. Ця перша моя стичність зі школою глибоко врзалась в мою пам'ять і була хіба першим моїм стресом.

В першому класі я довгий час соромився і боявся вчительки. Зрештою ми всі українські діти побоювалися її і потерпали, щоби не викликала нас до відповіді. Бувало, що декотрі діти взагалі не відзивалися на виклик. Тоді вчителька підходила до лавки, казала учневі встати і відповідати на її питання по-польськи. Декотрі діти спускали очі і мовчали, а були і такі, що починали плакати. Страх викликаний незнанням польської мови був часами причиною забавних ситуацій.

Колись вчителька викликала Хведя Опейду, але він не відзивався і не вставав. Вона підійшла до нього, взяла за руку і казала встати. Він нараз вирвався з її руки, зловився за живіт і побіг до дверей зі словами: – „я хочу с-ти!”. Інший мій одноліток, Карп'юк Санька на виклик вчительки взяв торбу з книжками і йдучи до дверей оправдувався по-українськи: – „мама казала, щоб я скоріше прийшов, бо треба корови пасти”. Щойно по кількох місяцях науки ми здебільша розуміли, про що говорять вчителька, але відповідали по-своєму, або каліченою польською мовою.

Скінчивши сім років, я не тільки став школярем, але й перейняв від наймолодшого дядька Петра функцію пастуха. Спочатку я лише помагав дядькові пасти худобу – ми разом гнали на пасовисько, дядько путав корови і лягав на траві, або йшов до своїх однолітків – пастухів на гутірки, а я відганяв худобу від шкоди. Влітку пасли корови на т.зв. Струзі⁴ під лісом, а осінню по других сінокосах часами виганяли корів на сіножать, яку називали пастовнями⁵. Котрогось дня я часом пас корів на цій сіножаті. В моєму напрямі йшов кугляючи мій сусід, кривий Фелік⁶.

– Санька – кричав з віддалі – твого діда кінь забив! Я здивовано дивився на нього і невідзивався, а він приближаючись задихано додав: – Направду! той карий жеребець копнув його між ноги; дід трохи пожив і помер.

Я далі дивився мовчки на нього сподіваючись, що він

жартує і зараз засміється. Але він поважно продовжував:

– Жени корови додому! – і почав мені заганяти їх на до-ріжку.

Біля ліжка стояла вся наша сім'я та сусіди, а серед них і сільський знахор Мирун. Бабуся і мама голосно ридали. Я протиснувся до ліжка і глянув на діда, який лежав вбраний ще по-робочому з розкинутими руками і відкритим ротом. Цю нерухому застиглу позу обличчя діда пам'ятаю і до сьогодні, але рисів лица ніяк не можу пригадати.

Дід завжди гордився своїми кінями. Мав пару карих коней і молодого, хіба дволітнього, також карого жеребця. Цей несподівано копнув його в мошонку так сильно, що по двох годинах дід помер. Перед смертю оправдував жеребця.

– Це моя вина. Входячи до стайні я завжди відзивався і коні у відповіді іржали. Сьогодні я не відзивався і жеребець хіба дрімав і з просоння хвищнув.

Смерть діда Івана була для мене хіба першим болячим пережиттям. Я був улюбленим онуком діда Івана. А це хіба тому, що був найстаршим спосеред усіх онуків. Взимку робив мені якісь забави, а влітку, виїжджаючи кудись, забирав і мене. Садовив на возі біля себе та давав піддержати віжки та батіг. Запам'ятав свою першу поїздку до Грубешева. Мав я тоді хіба шість літ. Дід забрав мене на ярмарок. Щоправда я весь час сидів на возі, але бачив незчисленну кількість возів, людей та метушню бородатих і пейсатих жидівських гендлярів. Все ж разом із заглушливим гамором видавалося захоплюючим казковим видовищем.

Перебував я і у другого діда Амвросія Попка, якого в селі називали Намрозом. Було це тоді, коли мої батьки мали власну крамницю і мати не мала часу займатись мною. У діда Намроза і бабусі Катерини був тоді синок Хведьо, старший за мене лише на півтора року. Був він братом мого батька, отже моїм дядьком. Ми разом виховувалися, аж до ліквідації нашої крамниці. З того періоду запам'ятав спокійне і ніжне обличчя бабусі Катерини та вусате діда Намроза. Ми з Хведьом боялися його, бо за всякі пустощі картав нас, а бувало що і за вуха потягав.

По ліквідації склепу мої батьки продали хату і переселились до батьків матері. Від того часу я вже жив виключно у діда Івана Марчука. По його смерті весь маєток – землю, будинки,⁷ рільниче знаряддя та живий інвентар – поділили на шість рівних частин для п'ятірки дітей та бабусі Параски. З великого гарного господарства залишилася лише хата, в якій разом з бабусею мешкала і наша сім'я. Мої батьки протягом кількох років двічі переживали економічну невдачу – першу з приводу банкрутства крамниці, а другу по розоренні господарства по смерті діда. Щойно по кількох роках поставили господарку на ноги – вибудували стодолу та хліви і купили коня.

Був такий час, коли батько розжалений на свою долю застановився, чи не прийняти пропозицію польського війська, в якому відбував обов'язкову службу і дослужився чину капрала. По закінченні служби запропонували йому штатну службу. Обіцяли вищий чин, квартиру в Замості і приміщення на склеп, якого могла б вести мати. Пропозиція була приманлива – легша праця як на ріллі, непогана зарплата і оче-

видно вигідніше міське життя. Але, згідно з польським законом штатним службовцем у війську міг бути лише католик. Після родинної наради батько відмовився – не хотів відірватися своєї віри.

Крім цієї пропозиції ще раніше була інша, також економічно корисна. Ще тоді, коли мої батьки мали крамницю сусідами були римокатолики Волинці,⁸ подружжя похилого віку. Чоловік був вихрещеним на католика українцем, а дружина морав'янкою і завзятою католичкою. Мали сина, але помер ще за молоду. Іншої родини не мали. Колись пані Волинець запропонувала моїм батькам, щоб прийняли католицьку віру, а вони запишуть їм чимале господарство. Батьки відмовилися. Волинці дали другу пропозицію: „дайте нам на виховання вашу дочку Ліду,⁹ а запишемо господарство для неї. Не прийняли і батьки другої пропозиції. Про що йшлося тим католиком? Адже в Степанковичах були багатодітні без-земельні поляки... Отже ціль була очевидна – наvertання православних українців на „єдину правдиву християнську віру” – католицизм.

„Місійна” праця різних „Шпиколяток”⁸ була згідна з асиміляційною політикою держави і костела на Холмщині і Підляшші. В половині тридцятих років посилювався тиск на православ'я. Священикам наказано виголошувати проповіді в церквах і навчати релігії в школах виключно по-польськи. Під час цієї антиправославної, отже і антиукраїнської веремі в нашій парафії в Монастичах настав новий священник. Ще ніхто з нас, учнів не бачив його, але всі сподівалися, що буде добрий для школярів. Його попередника ми не любили – був нервозний, мав розбігані очі і рідку руду борідку. Говорив невразно та часто вживав слів, яких не розуміли – казали, що його мова це сюржик української, російської та церковно-слов'янської мови.

В першому тижні нового шкільного року ми сподівалися, що новий катехит приїде навчати релігії. Котрогось дня під час перерви під'їхав під школу селянський віз. Ззаду на заселеному рядном сидінні сидить старенький священник. Розлога довга борода закривала шию і груди. З-під капелюха звішувалося таке ж сиве волосся. Возій зліз з воза, подав руку священникові, а він підібгавши рясу обережно ступив на стельвагу і зіскочив на землю. На ганку оточений школярами стояв керівник школи Павловський і чекав аж священник зійде на ганок. – Witam księdza – привітався, і з офіційною усмішкою подав йому руку. Священник представився: – Іван Левчук, парох. Учителю казав нам увійти до класу. Новий катехит увійшовши за нами голосно запитав: чи знаєте як вітається священника?... – Ми не всі разом і хіба затихо казали – Слава Ісусу Христу!

– А ви що сьогодні не снідали?! – зажартував.

– А тепер ще раз привітайтеся, але голосно.

Ми привітали так лунко, що напевно почув і вчитель.

– Навіки слава! – відповів задоволено – так завжди вітайте.

По молитві увійшов несподівано Павловський. Мав під пахвою якісь зошити. Сів в останній лавці і почав їх переглядати. Священник погладивши бороду і зложивши на животі руки сказав спокійним але твердим голосом:

– Дорогі діти!.. Ви хіба знаєте, що влада наказала нам священикам навчати вас православної релігії по-польськи. Але я не вмію добре говорити польською мовою, а вже за старий, щоб тепер її навчитися, отже буду навчати так як вмію, по-своєму. – По тих словах керівник енергійно встав, згорнув зошити і не відізавшись ані словом, вийшов з класу.

В класі запанувала тиша хоч маком сії. Ми, діти, боялися, що ось щось поганого станеться. Але не сталося. – Священник хвилину помовчав, а потім підійшов до стола, відчинив

класний журнал і спокійно з притаманною йому усмішкою промовив:

– Ми вже привіталися і помолилися, а тепер познайомимося. Але замість вичитувати з журналу підходив до кожної лавки і по черзі питає:

– А як ти називаєшся?

– Вознюк Петро.

– А як тебе кличуть?

– Петька.

– А це по-якому?!, бо по-нашому повинні тебе кликати Петрик, Петрусь або Петруньо.

– А як тебе кличуть? – запитав Вороб'я Миколу.

– Коля, Колька.

– То он Колька коле в боці! – жартував священник. – А чи негарніше було б називатися Микольцьо?!

І так познайомився з усім класом. Більшість здрібнілих імен хлопців взяв неукраїнськими (Ванька, Мішка, Васька і т. п.), але до кількох не мав застережень (Хведьо, Толік) а в іменах Санька і Володька пропонував змінити закінчення „-а” на „-о”. Натомість майже всі пестливі імена дівчат узнав українськими (Надька, Зінька, Степка, Ліда, Нінка і т. п.). Не сподобалося йому лише ім'я В'єрка.

Знайомлячись з нами і жартівливо поправляючи імена, кожному сказав щось милого. І все це робив з усмішкою. І так перша година релігії просто промайнула. Другий урок розпочав від питань про нашу релігійність та шоденну поведінку – чи ходимо до церкви, чи молимося перед сном, чи слухаємось батьків і т. п. Під кінець уроку, ставши біля стола і заложивши руки на животі, несподівано запитав:

– А скажіть, дітоньки, хто ви, якої національності?..

В класі запанувала тиша.

– Ви поляки, чи німці, а може жиди?..

Хтось несміло сказав: – православні.

– Православ'я це віроісповідання, а не національність...

А як вас називають поляки?..

Хтось гукнув: – русини!

– Так. Ви русини. А як тепер називаються русини?..

І шойно тоді кількох учнів крикнуло разом:

– Українці!¹⁰

Священник задоволено погладив бороду і почав пояснювати походження назви „русин” і „українець”.

Відтоді Павловський вже ніколи не виходив вітати священника, а ми, школярі, частіше ходили до церкви в Монастичах. Так як в школі, так і в церкві Левчук не підкорився наказові влади і проповіді виголошував виключно по-українськи.

(далі буде)

¹ Хрестинська була дружиною підпанка з Убродович.

² Я мешкав неподалік школи (около 250 м.)

³ Діти українців в дошкільному віці взагалі не знали польської мови.

⁴ Сіножаті і пасовиська роташовані над річкою, яку називали Стругою.

⁵ Сіножаті над південною річечкою віддалена приблизно 200 м. від нашої хати.

⁶ Фелік Табула, поляк, інвалід. Дружив з українцями і говорив по-українськи.

⁷ Всі тодішні дерев'яні будинки можна було розібрати і знову змонтувати.

⁸ Волинець походив з села Шпиколоси, тому його прозивали „шпиколят”. Мав і інші прозвіська: азят і страхопуд

⁹ Ліда, моя молодша сестра. Тоді мала чотири роки.

¹⁰ Всі дорослі Степанковчани знали, що вони українці, але в поточній розмові вживали назву „русин”. отже може і не всі діти знали назву „українець”.

Іван Ігнатюк

Весняні пісні на Підляшші

Весняні обряди та звичаї виникли на Підляшші в стародавніх часах. Існували вони подекуди серед населення Підляшшя ще до II-ої світової війни. Під час записування фольклору ствердив я, що ще в вісімдесятих роках в селі Заболоття, гм. Кодень, Білопідляського повіту, Люблінського воєводства жінки збиралися в другий день Великодня біля церкви і співали весняних пісень. Ці весняні обряди і звичаї є типовими для землеробського населення. Є вони пов'язані зі слов'янським святом весни і розпочинанням весняних сільськогосподарських робіт. У своєму змісті містять вони язичеські вірування. Давніше люди за допомогою зачарувань, які містилися в обрядових піснях та магічними діями хотіли з'єднати собі прихильність природи і підпорядкувати невідомі їй сили людині.

Після введення християнства у весняних обрядах і звичаях – поганські вірування змішалися з релігійними елементами нової віри і багато магічних заклинь сталися незрозумілими у пізнішому періоді. Колишні язичеські обряди змішалися з християнським святом Воскресіння Христа.

Весняних пісень співали колись дівчата і хлопці на Підляшші, сидячи на колодах дерев чи на жердинах в селі або на вигоні за селом, де співаючи танцювали повільних танців, званих хороводами. Також цих пісень співали дівчата і жінки після половини великого посту, коли збиралися по хатах на тзв. „вденьках” і „вечорках” (досвідках) і пряли льон та вовну або скубали пір'я. Весняних пісень співали теж діти. Я кілька таких пісень записав. Весняних пісень співали від половини Великого Посту до Петрівки тобто до посту перед святом Петра і Павла.

Весняні пісні впоряд з весільними є найбільш архаїчними народними творами. Весняні пісні на Східній Україні називають веснянками. Така назва є й прийнята в науковій літературі для цього роду пісень, пов'язаних з давнішими весняними обрядами. Натомість на Західній Україні, в Галичині, називають їх гаївками. На Північному Підляшші в околицях Більська Підляського місцеві люди звуть їх подібно – гаївками. Натомість на Південному підляшші в Люблінському воєводстві місцеве українське населення, що живе над Бугом, весняні пісні називає: постійними піснями, великодними піснями або володарками. Вище згадані назви вводять свого роду розподіл підляських веснянок.

Постійних пісень співали дівчата і

хлопці під час великого посту, а доречно після його половини, в хатах, а здебільшого на дворі сидячи на призьбах, колодах дерев, жердинах тощо. Великодних пісень співали від другого дня Великодня до Провідної неділі. На жаль, не вдалося мені їх багато записати. Пісень званих „володарками” (Ганна, пов. Володава, Заболоття, пов. Біла Підляська) дівчата і хлопці, а також діти співали на дворі під час весняних забав і танців званих хороводами. Назва „володарка” походить від назви одної забави, гри, що називається „володар”. Во-лодарки під мовним оглядом та їх мелодії є найбільш архаїчними весняними піснями, бо нав'язують вони до поганської доби.

В селі Красівка, гм. Володава весняні пісні називають кропом від пісні, яка починається від слів: „Ой вирости, кропе”. В селі Городищи, гм. Вишнічи, пов. Володава, Люблінське воєводство весняні пісні називають зельманами (Feliks Czyżewski i Stefan Warchoń, „Polskie i ukraińskie teksty gwarowe ze wschodniej Lubelszczyzny, str. 131, wydawnictwo UMCS, Lublin 1998 r.), а в селі Докудово, гм. і пов. Біла Підляська цього роду пісні називають заліманами (Twórczość ludowa № 2-3 (39), 1998 r., artykuł Beaty Maksymiuk - „Pańszczyznówka. O repertuarze pieśniowym Aleksandry Daniluk, str. 42). Коли я записував у 1982 році пісні від Олександри Данилюк, то вона сказала, що в їх селі весняні пісні називають жалімонами. У цих трьох випадках назва весняних пісень взялася звідси, що в Галичині була дуже популярна гаївка, в якій люди просять жида Зельмана, котрий орендував церкву, щоб він відчинив

двері тієї церкви. Видно, що ця веснянка була також популярна на Південному Підляшші, але не вдалося мені її записати. На Північному Підляшші виступає ще один рід весняних пісень, яких називають рогульками. Ці пісні виступають також на Україні, на волинському Поліссі. Назва їх походить від того, що тих пісень співали колись дівчата й хлопці на розі села чи на розі сільської вулиці.

До нині записав я на магнітофонну плівку 76 підляських веснянок, з яких кілька найгарніших подаю до друку:

1. Кльиче мене мати

Кльиче мене мати, до домоньку, кльиче
А я відаю чого вона хоче –

Я додому не пу'йду!

Хоче мене мати за старого дати,

А я не вмію постіленьки слати –

Я за його не пу'йду!

Перекинуся я шукою-рибою

Ой, той пограю далеко з водою –

Я за його не пу'йду!

Ой, єсть у мене такі неводечкі,

Що вилапають рибку із водечкі –

Таки ж мила мусиш бити!

Перекинуся я ярею мишкою,

Ой, побигу я тиснею норкою –

Я за його не пу'йду!

Ой, єсть у мене такі котечкі,

Що вилапають мишку із норечкі –

Таки ж мила мусиш бити!

Перекинуся я зельоним явором,

Ой, виросту я в батька перед двором –

Я за його не пу'йду!

Ой, єсть у мене такі сокиречкі,

Що вирубають яву'р на дровечкі –

Таки ж мила мусиш бити!

Моя мамуленько напиши мні хлі'ба,

Бо вже я пу'йду за старого ді'да –

Вже я його не збуду!

Ой, ти му'й татульку нажени горілки,

Бо вже старенький приїде до дівки –

Вже я його не збуду!

Ой, моя мамулько розтилай обруса,

Нех той старенький протирає гуса –

Вже я його не збуду!

Ой, моя сестру'нко випивай хустоньку,

Бо вже приїде старий до шлюбоньку –

Вже я його не збуду!

(Співала в серпні 1970 року Анастасія Олещук, рік нар. 1895, село Чепутка, гм. Соснівка, пов. Володава, Люблінське воєводство.)

2. Коло мого проса

Коло мого проса золотая роса,

Гоя, гоя потний Боже, золотая роса.

Ой, куди я пу'їду, той не зарошуся,
 Гоя, гоя потний Боже, той не зарошуся.
 Ой, кого я люблю, той не надивлюся,
 Гоя, гоя потний Боже, той не надивлюся.
 Бо у Жуках хлопці всьо красні молодці –
 Купували горілоньку Антоновий дочці.
 Она з їми пила ніч не говорила –
 Вони стали, подумали, що не жартували.
 Зайшли на ялоньку і радять радоньку –
 Заведімо стадо кони на її рутоньку.
 Вийшла її мати із новеї хати:
 „Неробіте хлопці шкоди, буду правувати!”
 Правуй мати, правуй, аби єсь не била,
 Заплати нам за горілку, що дочка випила!
 „Як дурні давали то розумна пила,
 Бодай віте не дождали, жєб вам заплатила!”
 (Співала Анна Ігнатюк, рік нар. 1912,
 село Данці, гм. Ганна, пов. Володава. Запи-
 сано в серпні 1970 року.)

3. Положу кладку вербову

Положу кладку вербову,
 Ой рано, рано, вербову.
 Чієс нам дивчіта додому,
 Ой рано, рано, додому.
 А ти, Гандзюлю, пристань,
 Ой рано, рано, пристань.
 До тебе приїде красний пан,
 Ой рано, рано, красний пан.
 Привезе виночок з лілії,
 Ой рано, рано, з лілії.
 Сховай Гандзюлю к'неділі,
 Ой рано, рано, к'неділі.
 А другого з щеберцю,
 Ой рано, рано, з щеберцю.
 Сховай Гандзюлю і к'винцю,
 Ой рано, рано, і к'винцю.
 (Співала Марія Гапонюк, рік нар. 1900,
 село Янівка, гм. Ганна, пов. Володава. Запи-
 сано в серпні 1972 року.)

4. Ой ти яблонько

Ой ти яблонько гулякувата,
 Рано, нам рано, раненько.
 Чого так довго в садочку стоїш?
 Рано, нам рано, раненько.
 Стою я, стою, віття годую,
 Рано, нам рано, раненько.
 Віття годую – сильно зацвиту,
 Рано, нам рано, раненько.
 Сильно зацвиту – яблущко зроджу,
 Рано, нам рано, раненько.
 Яблущко зроджу червонобоке,
 Рано, нам рано, раненько.
 Червонобоке, барзо солодке,
 Рано, нам рано, раненько.
 Ой, ти дівчино молоденькая,
 Рано, нам рано, раненько.
 Чого так довго в батенька сидиш?
 Рано, нам рано, раненько.

Седжу я, седжу, суджоного жду.
 Рано, нам рано, раненько.
 Суджоний прийде – за його пу'їду
 Рано, нам рано, раненько.
 За його пу'їду – з ним жити буду,
 Рано, нам рано, раненько.
 (Співали Олена Ігнатюк, рік нар. 1941,
 Марія Ігнатюк, рік нар. 1928 і Євгенія
 Гасюк, рік нар. 1925, село Паросля, гм.
 Славатичі, пов. Біла Підляська. Записано
 11 листопада 1984 року.)

5. Ой ти живоронку

Ой, ти живоронку раняя пташенько,
 Ой, рано, раненько, раняя пташенько.
 Ой, чого ж так рано з вір'я вилитаєш?
 Ой, рано, раненько з вір'я вилитаєш.
 Мні поронька прийшла, невольонька
 вийшла,
 Ой, рано, раненько, невольонька вийшла.
 Ой, то ще на полю білії сніженьки,
 Ой, рано, раненько, білії сніженьки.
 Ой, то ще в річеньках пливають
 криженьки,
 Ой, рано, раненько, пливають
 криженьки.
 Я тиї криженьки крильцями розтреплю,
 Ой, рано, раненько, крильцями розтреплю.
 Ой, ти чоловічку загороди річку,
 Ой, рано, раненько, малу, невеличку.
 Загороди річку, малу, невеличку,
 Ой, рано, раненько, малу, невеличку.
 Щоб не вилитали, пташіта-чиріта.
 Ой, рано, раненько, пташіта-чиріта,
 Щоб не виносили дивоцької краси,
 Ой, рано, раненько, дивоцької краси.
 А дивоцька краса, коса до пояса,
 Ой, рано, раненько, коса до пояса.
 А хлопчицька краса, ковтун до пояса,
 Ой, рано, раненько, ковтун до пояса.
 А дивоцька краса в меді потопилась,
 Ой, рано, раненько, в меді потопилась.
 А хлопчицька краса і в смолі згоріла,
 Ой, рано, раненько, і в смолі згоріла.
 (Співав Іван Трохим'юк, рік нар.
 1930, село Голешево, гм. Ганна, пов.
 Володава. Записано 11 червня 1984
 року.)

6. Гей в гаю

Гей в гаю, при гаю три сади зацвіло,
 Червона каліна, що в бору шуміла.
 У першум садочку зезулька кує,
 Червона каліна, що в бору шуміла.
 А в другом садочку соловей шебече,
 Червона каліна, що в бору шуміла.
 А в третьом садочку ді'вчинонька плаче,
 Червона каліна, що в бору шуміла.
 Ді'вчинонька плаче з рути вінок в'ючи,
 Червона каліна, що в бору шуміла.

З рути вінок в'ючи й за старого йдучи,
 Червона каліна, що в бору шуміла.
 За старого йдучи й дітя годуючи,
 Червона каліна, що в бору шуміла.
 (Співала Олександра Данілюк, рік нар.
 1912, село Докудово II, гм. і пов. Біла
 Підляська. Записано 22 серпня 1982 року.)

7. Святий Юре-Ригоре

Святий Юре-Ригоре
 Пуйди до Бога по ключи,
 Пуйди до Бога по ключи!
 Ой, одомкни земліцю,
 Ой, одомкни земліцю,
 Ой, вже пошлі по травичку.
 Прикрий земліцю травом
 А дерево лісточком.
 Як настане місяць май,
 Як настане місяць май
 Поженем воли пасти в гай.
 Там зиль'єчка нарвемо,
 Там зиль'єчка нарвемо,
 Собі виночки ув'ємо
 І на головки зложимо,
 І на головки зложимо
 І до таночку пуйдемо,
 І до таночку пуйдемо.
 (Співали жінки із села Добривода, гм.
 Кліщелі, Підляське воевідство. Записала в
 1974 році Валентина Роценко, від котрої,
 за її згодою, переписав у вересні 1984 року)
 Іван Ігнатюк

Пояснення деяких говіркових слів:
ярею, ярий – тут весняний
ялонька – вуличка
віте – ви
щеберцю, щебрець – чебрець (масіє-
 gzanka, szaber)
к'винцю – до шлюбу
гулякувата, гулякуватий – гілястий

Іван Киризюк

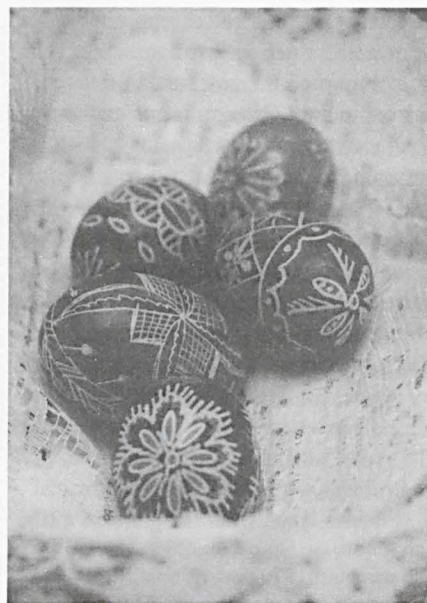
Зашуміло поле
 Сніговим пухом.
 Місяць,
 Мов скрипка
 Заблудив
 Серед мелодій
 Жалібних пісень.
 І відлетіли
 Теплі надії
 Пелюстками
 Перецвілих хризантем.

Писанки Люби Жаб'юк

В околицях Сім'ятич, що на Підляшші в багатьох селах є ще жива традиція писання писанок. Мацьковичі, Боратинець Руський, Павловичі, Турна Велика, Турна Мала та інші місцевості відомі не тільки на Підляшші. Тут виконується великодні писанки, які мають ще свій стиль. Подібно як у підляському фольклорі, мові, так і в мистецтві писанок заховано багато архаїчних форм. Можна на них побачити символи, які відповідають ще передхристиянським часам. Яйце, як символ продовження життя, заховало у виді писанки універсальні символи: солярні знаки, як символи вічного життя, присутні і в символіці християнства, вітряки, вербочки, конвалії – це характерні прикмети писанки підляської і української взагалі.

Люба Жаб'юк (з дому Мучко народилася в Слохах в 1939 році) із Турни Великої зараз вже не пише писанок, але в минулому її мистецтво завойовувало перші нагороди на конкурсах в регіоні і в Польщі. Писати писанок навчилася від сусідки Валі, яка працювала в „сельсоветі”: *Мні було може літ п'ятнадцять, пудльотком була і вона мні витлумачила, як писати по-білому, як красіти. Вона не вміла взорує, вона тільки вербочкі писала.*

В 60-ті, 70-ті роки були труднощі з фарбами. Набагато легше можна було робити крашанки використовуючи фарби



натурального походження: цибульник, кора вільхи, дуба, молюде жито тощо. З часом, як у продажі появились штучні фарби, писанка ставала багатокольорова. Різноманітний кольор викликав більші можливості збагачування взорів. *Як пишеться, то не будеш писати однакових взорує, бо люде вибірають, щоб булі розмаїти, і в конвалії, і в вербочкі. Де на старих обрусках забачила якийсь взур, то зразу вводіла, а переважно з голови. Куповалі воск і писалі воском по білому, клалі в жовту фарбу, а як висохне, то писалі по жовтому, потум по зельоному, чи по червоному. Потум в четверту фарбу клалі. Фарба суконна була.*

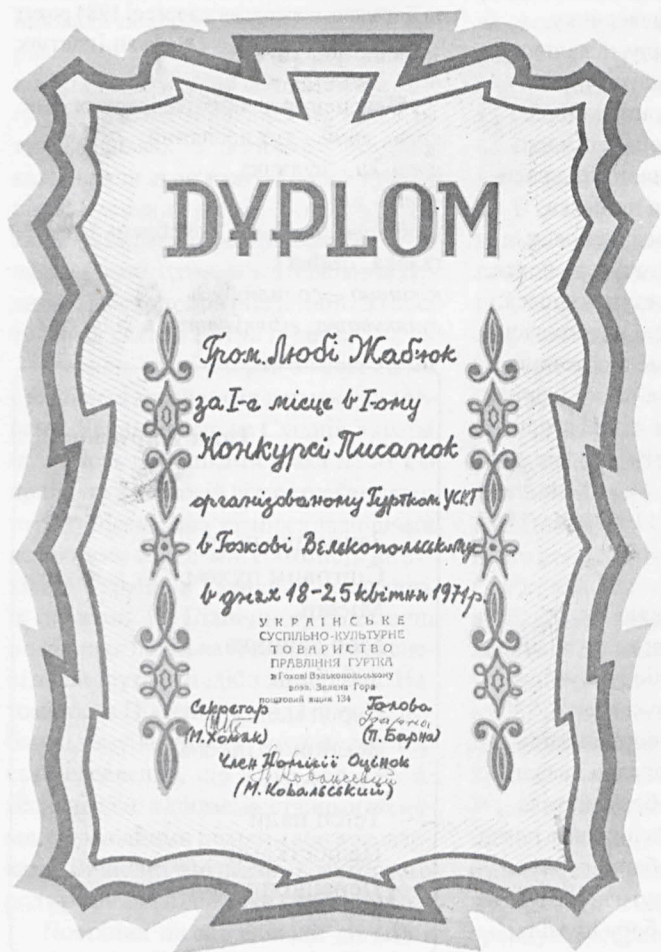
Ще по сьогодні писанкарство в околицях Сім'ятич трактується не лише як традицію, але спосіб на заробіток. Жінки пишуть їх цілу зиму. *Найбульши писала я. Бувало по тисячу і бульши. Возілі до Соколова, до Мінська, до Лукова, всюди... Беру двісті штук і їду до Любліна і за день продаж. Найбульши я возіла до Варшави. Там зацікавився моїми писанками пан Калиняк з Українського товариства. Я вислала на конкурс щук кілька, до Гожова. Вони мні пишут, що мої писанкі першокласні. Калиняк поінтересовався приїхати до мене, ву'н нагривав мене, як я сьпівала. Ми їздили до його до Варшави, ву'н хотіє, щоб наш Олек вчився за батюшку, давав квартиру. Друкувалі мої пісні в „Нашому Слові”, керовнік тогди був Вербовий Мирослав. То був ру'к може сімдесят треті.*

На початку сімдесятих років писанки у виконанні пані Люби брали участь у конкурсах писанок організованих Українським Суспільно-Культурним Товариством. Саме конкурс організувало Правління гуртка в Гожові Велькопольському. Там кілька разів писанки Люби Жаб'юк завойовували перші місця.

Їздила я на Фестиваль до Сопоту. Саме о тій страйкі булі. Товариство мене запросіло. Там була ціла кіровнічка, пані Луба. Я там не сьпівала, оно показалі мої писанкі.

Останні раз писанки пані Люби брали участь у конкурсі, який організував гурток УСКТ в Клішелях у 1986 році. *Ще кульце маю, могла б написати ще писанок, але вже не хочеться. От це на свенцонку од часу до часу напишу кілька штук, щоб батюшкови подарити.*

Іван Хвасцевський



Іван Ігнатюк

Надбужанське весілля

АКТ II

Весілля у молодії

Дія 6

Торг за вінки.

Сини сільської хати. Навпроти дверей до кімнати стоїть старша дружка молодії, а поруч неї сидить на стільчику молода. Старша дружка тримає в руці тарілку накриту білою хустиною (полотном), а на тарілці лежить гарний великий вінець (букет), зроблений зі штучних або живих квітів і стьожок. Цей букет зробили дівчата на „виночках”. Призначений він є для молодого від молодії. По правому і лівому боці молодії стоять її молодші дружки, які тримають менші букети призначені для маршалків і інших гостей чоловічого роду. До вінка підходить молодий зі своїм весільним поїздом.

Старший маршалок запитує:
— Скільки с той винок? Хто його зробив?

Старша дружка відповідає:

— Той винок є з заморського краю. Ми його не зробили, а привезли з Гаме-
рики.

— А кілька віте хочете за той винок?

— Хочемо три рублі (або десять злоти).

— Вельме мніго віте хочете. Дамо вам ідного рубля (або три злоти).

— Як дасте два рублі (або п'ять злоти) то продамо.

— То давайте. Згода.

Старший маршалок кладе гроши на тарілку і бере букет. Також за букети торгуються з дружками молодії маршалки. Після викуплення ними букетів дружки припинають їх до вилогів під-
жаків або сукман маршалкам та іншим весільним гостям чоловічого роду.

Вінець призначений молодому при-
пинає йому старша дружка до рушника, яким він є оперізаний через ліве плече. Потім всі входять до хати. Завіса закривається.

Дія 7

Поклон у молодії

Інтер'єр ясної кімнати — ванкіра, в хаті молодії. Праворуч стоїть стіл, а на столі лежать тільки хліб і сіль. При стіні стоять лави. На стіні висять ікони. Перед лавами стоять рідні батьки і хре-

щені батьки молодії та бабусі, дядьки, дядини, тітки а також інші старші особи. Ліворуч, біля стіни стоїть молода, а вокруг неї стоять дружки і маршалки та інші молоді учасники весілля з її боку. До хати входить весільний поїзд молодого на чолі з ним. Всі стоять за порогом світлиці, схиляють голови і кажуть:

— Слава Ісусу Христу!

Всі присутні їм відповідають

— На віки слава!

Після церемонії привітання батьки і хрещені батьки та всі старші члени роду молодії сідають на лави. Дружко виходить кілька кроків вперед з весільного поїзду і говорить ці слова:

Дорогії батьки!

Прийшла вже та пора, наступила тая година, коли ваши діти стануть перед престолом і батюшка їх звин-
чає. Перед тею урочистою хвилюю, дозвольте, молодії, сказати тих пару слів. Нехай вам стелиться будучина щаслива і мила, нехай Господь Бог вас має в своїй опіці, нехай ваше ціле життя буде щасливе, а любов поми-
жи вами нехай буде аж до самої смер-
ти. Звертаюся до вас, коханий батьки, щоб віте поблагословили своїм діт-
тям на нове життя. А віте молодії просіте своїх батьків, щоб дали вам своє благословенство.

Після цих урочистих слів дружка, молодий підходить до молодії, бере її за руку і разом підходять до батьків просячи їх о благословенство. Потім клякають перед батьками, цілують їх в руку, а ті благословлять виконуючи трьома пальцями знак хреста над їх го-
ловами і говорять ці слова:

— Нех Господь вам благословить, щас-
тить і добру долю дає. Кланяючися молода плаче. Плаче теж мати молодії, а також інші особи мають сльози на о-
чах, бо є це дуже урочиста і піднесена хвили-
на. Пара молодих кланяється і ці-
лує в руки інших членів родини (роду) сидячих на лаві, котрі дають їм своє благословенство.

Перед цією церемонією дружки спі-
вають обрядових пісень:

1. Друженьку, голубоньку,
Ізбирай родиноньку,
Батькову й материну,
Садові єє за столом,
Приде Гандзюля з уклони-
ком,
Із великою величністю,
Єще з більшою публічністю,
Із великими гонорами,
Із низенькими поклонами.
(Записано від А. Олещук, с. Чепутка,
в серпні 1970 року).

2. Ой радом, радом мою родину
садіте,
Ой радом, радом мою рідною
садіте,
Посадіте мою матюнку
найвижше,
Поклонюся я матюнци найнижше.
Ой радом, радом мою родину
садіте,
Ой радом, радом мою рідною
садіте,
Посадіте мого батенька край мене
Нехай буде порідочок у мене.
(Записано від М. Гапонюк, с. Янівка,
в серпні 1973 року).

3. Похілилася верба із верха до кореня,
Поклонилася молода Гандзюля
через стіл до батенька,
Через стіл головку клонить
А под стіл сльозки ронить.
Сльоза сльозу побиває,
Білим ручничком обтирає.
Той ручничок білосінький
Од сльозок мокрусінький.
Її матюнка вираджає,
На добрий розум навчає:
Ой ти дитті моє миле,
Як заїдеш до церквоньки
То стань Богу помолися,
Святуї Пречистій поклонися.
Свята Пречиста, Божа Мати,
Свята Пречиста, Божа Мати,
Допоможи мні на шлюб стати.
(Записано від Йоанни Данільчук, рік
нар. 1929, село Красівка, гм. Володава,
воєв. Холмське, 17 серпня 1982 року).

4. Ой нема Гандзюлі вдома,
Пушла Гандзюля до Господа Бога

*Просити батенька на веселічко,
Просити рудного на веселос.
Стояла годину, стояла другу,
Пока одчинили райські двері.
Як одчинили батенька п'узнала,
Батенька п'узнала зара й в п'ужки
впала:—*

*Прошу батенька на веселечко,
Прошу рудного на веселос.
Веселіся дитиї з усіма святыми,
З усіма святыми і з людьми
добрими,
Бо вже мос п'ужки до тебе не
встануть,
Бо вже мос гочки на тебе не
глянуть,
Бо вже мос ручки на криж
зложони,
Бо вже мої гочки на вік стульони.*
(Записано від А. Олешук, с. Чепутка,
в серпні 1970 року).

5. Ой комуж ти молода Гандзюлю
кланяєш
*Як ти рідні мамуні не маси?
Ой спусти, Боже, ясную свічу
Той з високого неба,
Ой устань, устань моя мамуню,
Бо тепер тебе треба.
Рада б я встати, порідок дати
Не могу подвестися —
Сирая землі двері закрила,
Оконце заслонила. /2*
(Записано від Яніни Павлік, рік нар.
1922, село Данці, гм. Ганна, воев. Біла
Підляська, в серпні 1970 року).

Дія 8

Забивання „посагу”. (Підготовка „посаду”).

Ця сама кімната що в дії сьомій.
Праворуч стоять старіші члени весіль-
ної дружини, а ліворуч молодші. Друж-
ко підходить до покутної стіни кімнати
і вбиває в стіну два кілочки, розціплює
їх і в щілини вкладає колосся жита і
пшениці. Потім на кілочках завішує ви-
шиваний рушник. Під рушником заві-
шує святую ікону нпр. Божої Матері. Ла-
ву застеляє також вишиваним руш-
ником або узорчастим рядном. Коли
молоді повернуть зі шлюбу, будуть весь
час сидіти на цьому „посаді”. Під час
„забивання посагу” дружки співають:

1. Забивай друженьку посаг
*Де сам Господь написав,
Де ганьоли малювали
Там посаг забивали.*
2. А наш друженько посаг буде,
А наш удалий посаг буде:

*А дайте цьому буку дерева
Добудувати того терема.
А в тім теремі недовго бути —
Од суботоньки до середоньки.*
(Записано від М. Гапонюк, с. Янівка,
в серпні 1973 року).

Дія 9

Від'їзд до шлюбу

Ця сама кімната що попередньо. Ко-
ло столів стоять учасники весілля та
їдять хліб з сіллю. Потім підходять від
столів, щоб їхати до церкви. Перший
крокує урочисто весільний поїзд моло-
дої. Поряд неї присваха, дружки і мар-
шалки. За ними йде весільний поїзд мо-
лодого, а поруч нього (за ним) сваха,
дружко, дружки і маршалки. Всі об-
ходять трикратно кімнату, що робить
враження, що їдуть до церкви. Музи-
канти в той грають марши, а дружки
співають:

1. Молода Гандзюлю,
Як ти заїдеш до церкви.
Стань собі і не пишися, /2
Господу Богу помолися, /2
Матері Божій поклонися.
Божая Мати буде знати
Якую долю тобі дати.
Ганьоли, кажуть, хлібовую,
Божая мати, грошовую
А Господь, каже, усякую.
(Записано від М. Гапонюк, с. Янівка,
8 травня 1978 року).

2. Зустрічай нас Боже, /2
На першум порозі,
На битум гостинцю
Їдучи до винцю.
3. Ой мос мили вороги
Не переходьте дороги
Нехай перейде Господь Буз
А муї батенько навперуд.

4. Наша мати має,
Говсом осипає,
То говсом, то ячменюм,
То буйнесеньким хмельом.
Скачіте коники /2
Од говса жовтенького,
Співайте святкове /2
Од вина зельоненького.
(Записано від А. Олешук, с. Чепутка,
серпень 1970 року).

Дія 10

Повернення з церкви (Після шлюбу)

По двох кутках сцени, на стояках
стоять маленькі сосенки. На покутній
стіні вимальована баня церкви. Моло-
дий тримає правою рукою під плече мо-
лоду. Рушник має вже переложений на

праве плече. Також кукарда крайки, до
якої є прип'яті кінці рушника зістали
пересунені на правий бік. Букетик при
капелюхові (шапці) також пересунено
на правий бік. Пара молодих крокує
урочисто, а за нею решта членів весіль-
ного поїзду. Перші йдуть дружки і мар-
шалки, потім дружко, сваха і присваха,
а вкінці музиканти, котрі гають марші.
Весільний поїзд обходить сцену три ра-
зи, що дає враження, що весілля повер-
тає з церкви. В перерві поміж маршами
співають.

Маршалки і дружко співають:

1. Ошукали ми попа /2
Як доброго хлопа —
Дали троячице,
він думав що рублице.
Дали йому в жменю /2
Він сховав у кишеню.
Дружки співають:
2. Ой повій вітре в лузі,
Не повій по дорозі,
Не повій по гороньках,
3. По зелених маковоньках,
Нех маковоньки шастить,
браціть,
Нех наша мати чує,
Нехай нам приготує,
Тисови столи застилає,
Пишених хліби накладе,
Зельоне вино наливає,
Свого дитятка виглядає,
Господа Бога з високости,
Свого дитятка с далекости,
Господа Бога з ганьолами,
Свого дитятка з боярами.
4. Їхала Гандзюля із винцю
Сіяла виноград по дворцю,
Сіяла виноград густенько,
Питала батенька частенько:
Зачини батеньку городця,
Не пусти Іванка молодця,
Бо вуї о їде з боярами,
Видопче виноград кониками.
(Записано від М. Гапонюк, с. Янівка,
в серпні 1973 року).

5. Їде Гандзюля із шлюбу,
Зав'язала своїм вороженькам губу,
Що хтіли то говорили
А тепер поніміли,
Що хтіли то казали,
Що хтіли то казали,
А тепер перестали.
(Записано від Павліни Кратюк, рік нар.
1929 і К. Устимович, село Межилистя, гм.
Тучна, воев. Біла Підляська, 8 серпня 1982
року).

Іван Ігнатюк

(Далі буде)

*Журавлі та емігранти
„Вертають спомини — і душу хвору
Обсютують таємними нитками...”
(О. Луцький)*

Шановна редакціє!

Я того не видумала. Я насамперед це пережила, а ось тепер вбрала в слова і Вам описую. Може хтось, хто так рветься із дому — задумався? Може ті, які соромляться свого рідного, вважаючи це „селянством” — задумався і почне цінити? Зрозуміє, що це не будь-що, а досягнення нашого народу: так мова, як і рідні звичаї, вишивки тощо. Хотіло ся б, щоб молодь доцінила це все, що зберегли їм батьки, бо це велике багатство.

Стою на зупинці. Автобуси, один за одним приїжджають, випльовують натовп людей, щоб за хвилину проковтнути тих, які приїхали підземкою. І так без кінця весь день, що 10 хвилин. Відомо — Торонто.

Стою втомлена і тупо дивлюсь на людей, на автобуси. Раптом в горі почувся пташиний голос: „гел — гел — гел!” Підношу голову і бачу в небі ключ гусей. „Мабуть летять на озеро спати — подумалось мимохіть. Нагло, мов блискавка, зринає в пам’яті інший образок: Осінній день. Сухі купочки трави, полину, чорнобилу обліплені бабиним літом, на якому виблискують райдужними кольорами капелюшки роси. Як присмню і цікаво топтати маленькими ніжками оті зачаровані перлини! А вони лоскочуть босі ноженята. Ох, як лоскочуть! Я весело сміюся бігаючи по траві. Зриваю нитки бабиного літа.

Мій сміх перебиває сумне: „кру — кру!” Підношу голову і бачу в небі журавлиний ключ.

„Мамо, мамо! Де вони летять?” — питаю з цікавістю.

„У вирій”

„А де той вирій? Далеку?” — допитуюсь.

Матуся перериває роботу і дивиться в небо, а потім, зітхнувши, сумно відказала: „Далеку, дитинцю, дуже далеко. Хто знає скільки їх вернусь, а скільки згени по дурозі.”

„То чуго вуне литеть?” — не вгаваю.

„Бачиш, куле в нас зима, то вуне литеть в теплий край, де гриї сонечко, цвітуть квітки, бо там мають що їсти.”

„Ой, то вуне ду нас можут не вернутисі!” — скрикую злечано.

„Не, то наші журавлики, вуне так любіть нашу Холмщину, що напевну прилитеть висною” — запевняє матуся вертаючи до перерваної роботи.

„А як вуне будут знали, що в нас вже висна?” — допитуюсь недовіряючи.

„Ім Бозюнца скажи” — заспокоїливо відповіла ненька.

Дивлюсь на кружляючі птахи в синьому небі і жаль мені їх, що мусять летіти десь далеко, в якісь гарні, але чужі краї. Не розумію того літання там і назад. Слухаю курликання, а серце огортає сум. Складаю помаленьку реченята і починаю тихенько молитись, щоб матуся не почувала, бо може це грих?

„Дай Бозю, щоб журавлики щаслеву залитили і назад прилитили. І нех жадин ни вмере по дурозі.”

Мої спогади перебиває чужинецьке „Лец’гой!” Здрагаюсь. Переді мною відкрита паша автобуса, а я перша в черзі.

Засоромлено кажу „сорі” і вхожду.

Кругом чути, немов оте гелготання гусяче, різні мови світу. З переду китайки, з боку гіндус з донькою, знайома божічка з Македонії каже мені „гай” і сідає біля Марії з Екватору. Дивлюсь на оцю „вежу вавилонську” і чуюсь дуже, дуже самотньо. Як тяжко на серці!

Замикаю очі, відгороджуючись від отих різнокольорових лиць. Хочу знову прикидати теплий образок з дитинства, щоб зігріти душу, та на жаль він не є такий живий як вперше. Опускаю голову, де товчється вперто думка:

„Я вже ніколи не повернусь додому, хоч люблю свою Холмщину до болю. Не менш як журавлі, однак вони вірніші тій землі від нас, людей. Вони вертаються, лишачи без жалю привабливу чужину. А ми? Чому ми не в силі того зробити? Ми ж люди!!!”

Жаль із соромом стискають серце. На очах з’являються непрохані сльози.

„Але де ж мені вертатись, коли моє рідне село Гонятин після страшною акції „Вісла” перестало існувати? Дорога до нього заросла травною й буряном. Отак:

„Усе забрав від мене кат

Родину, дім і батьківщину (...)

Усе пограбував, стоптав,

Сплюгавив, викпив, з’яничарив.

Могили предків розкопав

І сині дні захмарив.

Усе, що чисте і святе,

Зрубав мечем, спалив огнями.

І ось тепер бур’ян цвіте

І плаче вись дощами.”

(Богдан Горя)

Добре, що син привіз мені горстку землі з Холмщини, буде хоч на серце в труну покласти. Нострадамус казав, що де людина народилась, там усе її лікує і то з подвійною силою. Може й оця грудочка землі прикриє мене легенькою перинкою і буде пахла моєю барвистою Холмщиною.”

„Цьоцо, спите? Добридень” — чую над головою.

Дивлюсь на гарне личко сестриниці Марусі, слухаю її мови і вертаюся до „нормальної” емігрантської дійсності, де під посмішкою ховається невтішний біль за всім рідним, до болю коханим. І хоч ніхто про цей біль, тугу голосно не говорить, то всі вони або їхні діти, вертаючись з рідних місць, везуть; хто грудку землі, хто засушене зілля, везуть лише на те, щоб взяти це із собою в труну.

Емігранти і журавлі — символічна пара. Істоти, які найкраще знають ціну втраченої Батьківщини. Мабуть тому так часто, як на зустрічах, так і на похоронах співаємо

„...кличуть кру — кру — кру
в чужині уму...”

Анна Назарович

Відгуки однієї битви

На Сході поміж 1200-1380 роками внаслідок інкубаційного періоду фази національного підйому з в’ятичів, кривичів, вихідців

з інших слов’янських племен, замішаних на фінсько-угорському і туранському субстраті, виник новий етнос великоросів. Повстає Велике Князівство Московське. Саме воно і об’єднало новий етнос. Як і всякий інший новий етнос, був він хижим і дуже агресивним.

Московський князь Іван III почав „збирати” під свою владу, а властиво то завойовувати всі східнослов’янські землі.

Території України і Білорусії він обвістив „дединою і отчиною” Великих князів Московських.

Московський монарх, готуючись до рішучих дій супроти Великого князівства Литовського, підписує договір з Кримським ханом Менглі-Гіреєм — „братом і другом”, і підштовхує його спустошити землі сусідів, у тому числі і Берестейщини. Почалися грабіжницькі напади кримчаків: 1494, 1495, 1496, 1497... і так кожний рік: спалюють села і міста, захоплюють у полон мирних людей.

Виконуючи умови договору з Московським князем після декількох літ перерви, кримські татари у 1500 р. пішли вахляром на Волинь, Берестейщину, Малопольщу: „В Литовской земле воевали Берестье, сожгли посад, а с города взяли выкуп, да воевали Каменец-Литовский”. Вони спустошили околиці міста, захопили великий полон, але замок і Кам’янецьку башту взяли приступом не спромоглися.

В цей час знаменитим воєначальником був православний князь Константин Острозький з Волині. В 1497 році він обіймає посаду найвищого гетьмана Великого Князства Литовського. Вже як гетьман князь Константин на чолі кінного загону пішов на Схід біля сторожі московських кордонів. Тут, біля річки Ведраш, потерпів потрясаючу поразку від московських військ і попав у полон до москалів, де і знаходився довгих шість років. Повертається на Батківщину. Знов приймає участь у різних боях (такий був час!). Чекає на реванж. І це трапилось 8 вересня 1514 року біля Орши. Не кількістю вояків а воєнною майстерністю, Константин Острозький завдав нищівної поразки великому московському війську. До нього в полон здались вищі командири: Булак-Голиця, Челяднин, 48 військових начальників, 1500 дворян, не враховуючи рядових воїнів. Наступного дня після битви 380 родовитих полоняників відправлено до короля Жигимонта, останніх розподілили в численні замки.

Історичні джерела свідчать, що згідно з переписом від 1525 і 1538 рр. полонені тої битви все ще сиділи в Городні, Новогородку, Слонімі, Ковні, Троках, Вільні, Дорогичні, Мстислові, Бересті, Кам’янці і інших замках. Вони мали непогані умови утримання. В Кам’янці знаходилось 15 полонених. Окрім іншого їм давали кожного тижня по два барани, два бухани хліба і одну бочку пива.

Яким була подальша доля полонених у Кам’янці? Може вони знайшли собі притулок у кам’янецьких міщан? І можливо, саме у когось із сучасних нащадків тих міщан тече кров полоняних-неборак? Можливо.

Георгій Мусевич

Erdziwił - księżę z bajki

Wczytujący się w dzieje Podlasza uważny czytelnik znajdzie wiele historycznych mitów, które ich twórcom służyły za oręż w walce o „prawa” do tej ziemi. O przeszłości pisali bowiem nie tylko rzetelni i bezstronni historycy, ale i polityczni publicyści, do których często pasuje charakterystyka, którą Maria Konopnicka skreśliła portretując dziejopisa krasnoludków Kozalka Opalka: *Co widział, co słyszał, to spisywał wiernie, a czego nie widział i nie słyszał, to zmyślił tak pięknie, iż przy czytaniu tej księgi serca wszystkim rosły.*

Jedną z takich bajek historycznych jest opis rzekomego podboju terenu Podlasza przez litewskiego księcia Erdziwiła, po spustoszeniu go przez najazd mongolski, który przez ziemie Rusi i Polski przetoczył się w 1240/1241 r.¹ Powstanie tego fałszerstwa związane było ze sporami o zachodnie ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego, do których rościła sobie pretensje też Korona Polska. Chodziło w tych sporach głównie o Podlasze i Wołyń.

Zachodnia i południowa granica woj. podlaskiego będąc jednocześnie granicą Wielkiego Księstwa z Koroną (w 1529 r. zlikwidowano ostatecznie odrębność Mazowsza będącego dotąd lennem koronnym) nie była dokładnie oznaczona. Powodowało to ciągle zatargi o przynależność mniejszych lub większych obszarów. W 1546 r. podjęto próbę dokładnego określenia granic przez wspólną komisję litewsko-polską. Nie zakończyło to jednak sporów, które znalazły swe odbicie chociażby podczas sejmiku koronnego w 1558 r. Posłowie w swych sejmowych przemowach, powołując się na *Kronikę* Marcina Kromera (pierwsze wydanie drukowane ukazało się w 1555 r.), wśród ziem, które miały niegdyś należeć do Polski a dopiero później zostały zagarnięte przez Wielkie Księstwo Litewskie wymieniali nie tylko pograniczne obszary woj. podlaskiego, ale też Wołyń z Łuckiem. Zapał posłów polskich ostudził jednak król Zygmunt August, czyniąc im zarzut, iż nie są tego dowiedzieć tego autentycznymi dokumentami *tylko kronikami, które małą wiadomość i wiarę dać mogą, a snadź też i Litwa kroniki swe na to mają.*

W ten sposób polsko-litewska walka o pograniczne terytoria niegdyś Rusi Halicko-Wołyńskiej, przenosząc się na stronicę kronik spowodowała powstanie całego szeregu fałszerstw historiograficznych odnoszących się do dziejów Podlasza, które przez wielu XIX-wiecznych historyków zostały wzięte za rzeczywiste fakty, a często pokutują i we współcze-

snych pracach krajoznawców-amatorów.

Pierwszym dziejopisarzem, który przystąpił do „poprawiania” historii Podlasza był XV-wieczny kronikarz polski ks. Jan Długosz. To właśnie on stworzył legendę o rzekomym zamieszkiwaniu Jaćwingów nad Bugiem i rzekomej stolicy tego ludu, pisząc swoje *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Długosz zapisał: *Jego głównym miastem i stolicą był zamek i miasto Drohiczyn.* Pomysł Długosza podchwycił Kromer i inni XVI-wieczni dziejopisarze polscy, określając Podlasze jako ojczyznę Jaćwingów.²

Legenda o Drohiczynie jako stolicy Jaćwingów przeniknęła też do świadomości historycznej jego mieszkańców. Nic zatem dziwnego, że młody drohiczyanin Feliks Zygmunt Wremiej, będąc uczniem gimnazjum napisał i wydał w 1938 r. dzieło o wymownym tytule *Stolica Jaćwieży. Monografia miasta Drohiczyzna nad Bugiem w zarysie historycznym.* Kilkadziesiąt lat później, już jako doświadczony badacz starożytności, wspominał, o tamtych latach: *Jaćwingowie byli wszędzie - widziała ich ludowa wyobraźnia od Suwałk po linię Bugu, nad ich kurhanami unosiły się legendy o wielkim i niepokonanym wodzu Kumacie. Całe wsie przyznawały się do jaćwieskiego pochodzenia, zdarzali się snobowie, dopatrujący się jaćwieskiej krwi w swoich żyłach, dziady po jarmarkach śpiewały elegie, poświęcone Kumatowi. Jeszcze w latach trzydziestych po podlaskich jarmarkach krążył wypisz wymaluj typ lirnego dziada, postać malownicza i na swój sposób urokliwa - Wernyhora w lokalnym wydaniu. Dwumetrowego wzrostu chłopisko, w kusych, parcianych portkach, przepasanych powrozem, w rozchełstanej koszuli o postrzępionych rękawach, który śpiewał po rosyjsku pieśń historyczno-religijną o wojnie ruskich i palaków z jatwagami. Wbrew upomnieniom zesłanego z nieba anioła Jaćwingowie niszczyli cerkwie i kościoły, więc*

za zrządzeniem Matki Boskiej rycerze chrześcijańscy zwyciężyli ich, zabijając wodza Komata, który pochowany został na górze w złotej trumnie. W niedalekich Bacikach mieszkał zaś hrabia Augustynowicz-Ciecierski, mogący wylegitymować się pięknie wykaligrafowanym dyplomem potwierdzającym, że jego właściciel jest pełnoprawnym i zweryfikowanym członkiem egzystującego w Kownie stowarzyszenia rodowitych Jaćwingów. Ważność dyplomu uświetniała woskowa pieczęć wielkości spodka, na złotych taśmach zwisająca pod dyplomem.³ Można przypuszczać, że niemałe zasługi w popularyzacji tego mitu miało działające w Drohiczynie w XVII i XVIII w. kolegium jezuickie.

Historiografia, a właściwie publicystyka Wielkiego Księstwa Litewskiego nie pozostawała dłużna, czego przykładem mogą być przeróbki powstałego ok. 1430 r. *Latopisu wielkich książąt litewskich.* Początkowo opisywał on dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego od śmierci Giedyminy (1341) do śmierci Witolda (1430). Gdy w XVI w. polskie pretensje do ziem ruskich Wielkiego Księstwa zaczęły być artykułowane coraz głośniej i popierane argumentami czerpanymi z dzieł historycznych dokonana została odpowiednia przeróbka *Latopisu*.⁴

Wśród ówczesnych przeróbek znalazł się dopisek o rzekomym spustoszeniu Rusi brzesko-drohiczyńskiej przez najazd wojsk mongolskich pod wodzą chana Batu w 1241 r. i zajęciu tego obszaru przez litewskiego księcia Erdziwiła, syna Montwiła (władcy Żmudzi).⁵ Oto opis tych wydarzeń w tzw. *Kronice Bychowca*:

Y czasu panowania Montwiłowa powstał car Batyi y poszoł na Ruskuiu zemlu, y wsiu zemlu Ruskuiu zwoiewał, y kniazey ruskich mnohich postynał, a inszych w polon poweł, y stolec wseje zemli Ruskoje, horod Kijew, zożoh [spalił] y pust wczynił. ... A w tot czas dowiedalsia kniaz weliki Montwił żomojtski, iż Ruskaia storona spustela, y kniazi ruskie rozohnany, i on dawszy wojsko synu swoiemu Erdziwiłu y posłał s nim panow radnych... Y zaszi za reku Wellu, y potom pereszli reku Nemon y naszliw czotyreh milach ot reki Nemna horu krasnuiu, y spodobałosia im, y wczynili na nej horod i nazwali ieho Nowhorodok. Y wczynił sobi kniaz weliki Erdziwił stolec y nazo-watysia [zaczął] welikim kniazem nowhorodskim.

Y poszodsz y Nowhorodka y zarubił horod Horodeń, y potem poszoł do Bere-

stia, y naszoł Berestec y Dorohiczyn, y Melnik od Batyia spustoszon y pokazany, y on tyje horody zarubił y poczał na nych kniażyty.

W opowieści tej za prawdziwe można uznać co najwyżej imię żmudzkiego księcia, które wspomina jest w XIII-wiecznym *Latopisie halicko-wołyńskim* - pod rokiem 1214 (w rzeczywistości chodziło o koniec 1219 lub początek 1220 r.) wymieniono w nim dwóch książąt żmudzkich Erdywiła i Wikinta. Nic natomiast nie wiadomo o rzekomym wielkim księciu żmudzkim Montwile. Nie mógł też Erdywił założyć (zarubiti) zarówno Nowogródka jak i Grodna, gdyż oba te grody istniały już w XI-XII w. Podobnie nieprawdziwe jest twierdzenie o zniszczeniu Brześcia, Drohiczyna i Mielnika przez najazd wojsk chana Batu - z *Latopisu halicko-wołyńskiego* wynika, że wiosną 1241 r. zarówno Drohiczyn jak i Brześć (podobnie jak Chełm) pozostawały nienaruszone, w odróżnieniu od Włodzimierza Wołyńskiego, w którym nikt nie pozostał przy życiu. Jednak spisany w ówczesnym literackim języku ruskim *Latopis Wielkiego Księstwa Litewskiego* i *Żmudzkiego*, jak też pochodne od niego dzieła (wśród nich cytowana wyżej *Kronika Bychowca*) pozostawały w rękopisach. Dlatego też o wiele bardziej spopularyzowaniu legendy o czynach dzielnego księcia Erdywiła przysłużyła się napisana przez Macieja Strykowskiego *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkich Rusi...*, która po raz pierwszy wydano drukiem w 1582 r.

W rozdziale *O znacznej a pożytecznej wyprawie litewskiej i żmudzkiej w Zawilijską stronę do Rusi, z Erdziwiłem książęciem, a opanowaniu Nowogródka, Brześcia i Mielnika etc. zamków Ruskich roku 1217*, Strykowski powtórzył i rozbudował zmyślenia z *Latopisu*, umieszczając litewsko-żmudzką wyprawę nad Niemen i Bug pod fantastyczną datą 1217 r., wzbogacając swój opis Długosзовą legendą o Jaćwingach. Oto fragment dotyczący Podlasza:

Od Grodna potym ciągnął ku Podlasku, gdzie w ten czas Jaczwingowie, albo Jatwieżowie mieszkali, i nalażł także Brzeście, Mielnik, Drohiczyn, Suraż, Brańskoi Bielsko, miasta z zamkami, poburzone od carza Batheja. Ty wszyscy zamki na starych horodziszczach znowu Erdziwił wyniósł i zabudował, a Russaki chrześcijany, którzy byli po onym nieszczęśliwym spustoszeniu i zwojowaniu Batejowym zostali, przyjął w obronę łaskawie, a oni mu też wszyscy posłuszeń-

stwo przysięgli dobrowolnie.

W innym dziele - *O początkach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego*, napisanym w latach 70-ych XVI w., ale do niedawna pozostającym w rękopisie, Strykowski kreśli apoteozę litewskiej „pracy kulturalnej” na *spustoszonej i strwożonej Rusi*, czyniąc z litewskiego księcia postać równą Deukalionowi,⁶ bohaterowi jednego z mitów greckich:

*Ciągnął tak bez oporu aż nad Narew błotną,
Bo mu się poddawała Ruś z twardą ochotną.
Przebywszy Narew rzekę, szedł w Podlaską stronę,
Nalażł Brzeście, Drohiczyn, Brańsk, Mielnik zburzone
Przez tatarską nawalność i lud wypłoniony
Tak iż włości bez ludzi wszystkie stały ony.
Książęta rozeznane ruskie, drugie zbite,
Krainy spustoszone, w miód i chleb obfite.
Przeto Erdziwił w Brześciu gród zbudował znowu,
Nalaższy materią pierwszą pogotowiu.
Mielnik też i Drohiczyn, i Brańsko oprawił,
A poburzone wieże i blanki wystawił.
Toż w Surżu uczynił, zaś Kobryn założył.
Tak ruskie kraje puste znowu ochodził,
I prawie ojcem może być ojczyzny zwany
Ten Litwin, gdyż tak ruski naród splundrowany
Odrodził, właśnie jak on kamienia miotaniem
Deukalion świat wznowił i lud wskrzesił na nim.
A gdy już tam Erdziwił za tym krótkim czasem
Ruskich księstw opanował część wielką z Podlaskiem,
Wszystkie zamki litewskim żołnierzstwem osadził,
A strwożoną pod skrzydła swoje Ruś zgromadził,
I mu wszyscy przysięgli poddaństwo i wiarę,
A on im też zachować przyrzekł prawa stare.*

Jeśli byśmy uwierzyli XVI-wiecznemu litewskiemu latopisowi i Strykowskiemu, to Brześć z Drohiczynem miałyby pozostawać we władaniu Erdziwiła, jego syna Mingajły i wnuka Skirmunta, który miał rozgromić księcia łuckiego i pińskiego Mstisława, pragnącego odebrać mu „ojcowiznę”.

Oczywiście nawet pobieżna analiza XVI-wiecznych dopisków do litewskiego latopisu i porównanie ich z danymi XIII-wiecznego *Latopisu halicko-wołyńskiego*, szybko przekonuje, iż zawarte w nim opowieści są tak samo wiarygodne jak legenda o pochodzeniu Litwinów od Rzymian. W ówczesnej jednak sytuacji, gdy terytorialnej integralności Wielkiego Księstwa Litewskiego zagrażały z jednej strony zakusy Korony Polskiej na ziemie dawnej Rusi Halicko-Wołyńskiej, z drugiej zaś dążenia carów rosyjskich do „zebrania wszystkich ziem ruskich”, tego rodzaju manipulacje opisem przeszłości uważane były w rządzących kręgach możnowładztwa litewskiego za pożądane i usprawiedliwione, tym bardziej, że ich oponenci nie przebiegali w środkach.

Dziwi natomiast łatwowierność i bezkrytyczny stosunek do tych „rewelacji” niektórych współczesnych badaczy naszych dziejów, także prawosławnych.

Jerzy HAWRYLUK

¹ Szerzej o wydarzeniach tego okresu na terenie współczesnego Podlasza: J. Hawryluk, *Ziemia brzeska w dobie państwowości ruskiej (X-XIV w.)*, - „Krakowskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, t. V/VI, 1996-1997, s. 397-437.

² Współczesny historyk Aleksander Kamiński podkreśla, iż to właśnie motywy polityczne powodowały, że szesnastowieczna polska opinia publiczna i historiografia tak uparczywie głosiły domniemaną jaćwieskość Podlasia: w grę wchodził spór z Litwą o tę ziemię, trwający przez wiek XV i ponad połowę XVI. Korona, dążąc do przejęcia Podlasia od Litwy, szerzyła argumentem jaćwieskości tego obszaru aby - dowodząc jego zdobycia na Jaćwingach i ochrzcenia przez Bolesława Wstydlwego (oba fakty zmyślane przez Długosza) oraz skolonizowania osadnikami polskimi, mazowieckimi i częściowo ruskimi - umocnić moralne i prawne don pretensje, co wreszcie uwiecznione zostało w r. 1569 pomyślnym skutkiem.

³ W latach Polski międzywojennej - komentuje tę sensację F. Z. Weremiej - *modne były herbowe sygnety, dwuczłonowe nazwiska i genealogiczne drzewa. Byli specjaliści, umiejscawiający wykreślać i kaligrafować rodowody na arkuszach brystolu i jeśli ktoś bardzo pragnął, a nieże zapłacił, umieli go wywieść w prostej linii od Adama i Ewy, zbaczając w kierunku Piastów, Jagiellonów lub też Kmatatów*.

⁴ Omawiając ten problem współczesny historyk rosyjski W. Paszuto podkreśla, że: *właśnie w XVI w. dawna historia Litwy stała się obiektem najostrzejszej walki ideologicznej w historiografii*.

⁵ *Połnoje sobranije russkich letopisiej*, t. XVII: *Zapadnorusskije letopisi*, S-Pietierburg 1907, s. 230-231 (*Letopisieć Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho i Żomojśkoho* wg kodeksu z biblioteki Krasnińskich, zamiaś Erdziwiła podaje Skirmunta), s. 244 (*Krojnika Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho i Żomojtskaho* wg kodeksu Towarzystwa Archeologicznego), s. 299 (*Letopisiec Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho i Żomojtskoho* wg kodeksu biblioteki Raczynskich z końca XVI w.), s. 425 (*Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Żmojdzkiego Kronika* wg kodeksu Olszewskiego z 1550 r.), s. 478 (*Latopis Bychowca* z II poł. XVI w.); *Połnoje sobranije russkich letopisiej*, t. XXXII: *Chroniki: Litowskaja i Żmojtskaja, i Bychowca; Letopisi: Barkulabowskaja, Awierki i Pancyrnogo*, Moskwa 1975, s. 19 (*Chronika Litowskaja i Żmojtskaja* wg Kodeksu Tobolskiego), s. 130 (*Chronika Bychowca*).

⁶ Deukalion - syn Prometeusza, władca Tesalii. Gdy Zeus zdecydował się zatopić grzesznych ludzi, z jego woli uratował się tylko Deukalion z żoną Pirrą - budując arkę. Po opadnięciu wód oboje odrodzili ludzkość zasiewając kamienie (kości Wielkiej Matki Gei - Ziemi). Z kamieni rzuczanych przez Deukaliona powstawali mężczyźni, zaś przez jego żonę - kobiety.

Хроніка земель над Бугом і Нарвою

• 2 марта в Биелску Подляским го-
сїл Консул Генералны Украйны Микола
Мисzczuk. В годинах вечорных
spotkal się z przedstawicielami Związku
Ukraińców Podlasia oraz radnymi do
Rady Miasta z ramienia ZUP. Przy współ-
nej kolacji omówiono aktualne problemy
i program współpracy na najbliższy okres.

• W sobotę 27 marca в Биелским До-
му Культуры odbył się piętnasty już z ko-
lei jubileuszowy wieczór poświęcony 185
rocznicy urodzin wielkiego wieszczka
Украйны, Тараса Шевченки. Poetycki do-
robek poety mieści się в latach 1838-
1861 i wywarł ogromny wpływ на kształ-
towanie się świadomości narodowej spo-
łeczeństwa ukraińskiego będącego wów-
czas pod panowaniem caratu. Udowodnił
on światu, iż język ukraiński nie jest
żadnym małosurkim dialektem języka
rosyjskiego, а ma prawo funkcjonowania
jako niezależny język narodowy. Wzniósł
także на szczyty kunsztu poetyckiego nie-
które fakty z historii Украйны, dokumen-
tując tym samym jej odrębność в рамках
imperium rosyjskiego.

W ramach tegoż wieczoru odbył się
konkurs recytatorski. Wykonawcami po-
ezji były dzieci ze Szkół Podstawowych

Nr 1 i Nr 4 в Биелску Подляским oraz
Szkoły Podstawowej в Czeremsze. W
kategorjach klas I – III pierwsze miejsce
zajęła Małgorzata Bartoszewicz, ucze-
nica Szkoły Podstawowej в Czeremsze,
а в kategorii klas IV – VIII poezję naj-
piękniej recytowała Liza Wasilewska z
bielskiej „czwórki”, laureatka ubiegło-
rocznego konkursu. Na imprezie gościnnie
wystąpił dziecięcy zespół „Ranok”,
działający przy miejscowym domu kul-
туры, który wykonał pieśni на слова Та-
раса Шевченки. Sponsorem nagród był
Związek Ukraińców Podlasia, dyrekcja
Szkoły Podstawowej Nr 4 oraz ukraiń-
skie czasopismo „Nad Buhom i Narwo-
ju”.

(Szerzej на str. 4 - 5.)

• We wtorek 30 marca Sobór Bisku-
pów Polskiego Autokefalicznego Kościoła
Prawosławnego podjął decyzję о no-
minacji biskupa Supraskiego Jakuba на
ordynariusza Diecezji Białostocko-Gdań-
skiej. Uroczysty ingres nowego ordyna-
riusza odbędzie się 22 maja br., в dzień
patrona tej cerkwi, św. Mikołaja.

• Wiosną tego roku wezbrały wody
Bugu. Woda zalała ponad 5 tys. hekta-

rów ziemi, в tym ponad 3 tys. ha użyt-
ków rolnych. Częściowo podtopiona była
Włodawa oraz 18 wsi głównie в gminach
Hanna i Wola Uhruska. Jak poinformo-
wał sekretarz starostwa powiatowego
Krzysztof Kieloch, najwięcej ucierpiał
drogi, naprawy których pochłonęło około
350 tys. zł.

• 24 kwietnia в Auli Szkoły Podsta-
wowej в kleszczelach odbył się jubile-
usz zespołu „Lubaszki” z Dobrywody
oraz „Kaliny” z Dasz. Zespół z dobrywo-
dy obchodził 30-tą rocznicę działalności,
zespół z Dasz 20-tą. Oba zespoły wyko-
nują tzw. folklor autentyczny i były go-
ściami Festiwalu Kultury Ukraińskiej в
Sopocie, Przemusłu i Bielsku Podlaskim.
(Szerzej на str. 8 - 9.)

• 27 kwietnia в Ośrodku Kultury Pra-
wosławnej в Białymstoku odbył się wer-
nisaż konkursu „Zabytki sztuki ikonogra-
fii в rysunkach dzieci”. Konkurs zorga-
nizowany by przez Bractwo Młodzieży
Prawosławnej przy współpracy z redak-
cją czasopisma „Nad Buhom i Narwoju”.
Na konkurs wpłynęło ponad 300 prac z
różnych zakątków Polski.

Szerzej на str. 2-3.

Православні українці Канади

допоможуть у будові церкви в Янівці

Від літа 1997 р. у селі Янівка на Південному Підляшші
будується церква св. Димитрія Солунського, яка буде пам'ят-
ником 50-ліття сумовісної акції „Вісла”.

Про підтримку цього почину нечисленних православних
мешканців Янівки єпископ люблінський і холмський Авель
звернувся також до православних українців у Канаді. У спе-
ціальному зверненні до вірних Української Православної
Церкви в Канаді (надрукованому у „Віснику”) влади́ка Авель
пише м. ін.:

*Звертаюсь до Вас як архипастир Холмицини і Підляши́я
- багатотражданної землі, де традиція Православ'я та
української культури має понад 1000 років. Зараз на цій
землі проживають вже нечисленні православні українці.
Наша старовинна єпархія, заснована у XIII ст., відродилась
щойно недавно - у 1989 р. За цей час відбулось пожвавлення
церковного життя, створюються нові парафії, відбудову-
ються церкви, активно працює молодь. За 10 років існу-
вання єпархії вибудовано і посвячено 9 храмів, будуються
також чергові.*

Одним з них є Св.-Дмитрієвська церква у підляському
селі Янівка. (...) Янівська церква стане пам'ятником у 50-
річчя цієї трагічної події (акції „Вісла” - ред.) і водночас

*символом відродження рідної традиції та віри на цій землі.
Звертаюсь до Вас з гарячим проханням підтримати цю
нечисленну громаду в її стараннях і скласти пожертви на
побудову Св.-Дмитрієвської церкви у Янівці. Нехай Ваша
пожертва буде символом духовного зв'язку між братами
одної віри і одної крові за словами св. апостола Павла „один
одного тягар носите”. (...)*

Першоієрарх Української Православної Церкви в Канаді
митрополит Вінніпегу і всієї Канади Василій благословив
проведення серед вірних своєї Церкви збірки пожертв на
побудову церкви в Янівці (про що повідомив „Вісник”). В
Консисторії УПЦК в Вінніпегу створено навіть спеціальний
„Фонд Єпископа Авеля”, на який мають бути вплачувані
пожертви на будову церкви в Янівці. (ят)

До відома наших читачів у Канаді та інших країнах Аме-
рики подаємо координати „Фонду Єпископа Авеля”:

**„Bishop Avel' Fund” c/o Ukrainian Orthodox Church of Canada
9 St. John's Avenue, Winnipeg, Manitoba, R2W 1G8**

Жертводавці з Польщі можуть вплачувати гроші на бан-
ківський рахунок православної парафії у Янівці:

**Parafia Prawosławna św. Dymitra Soluńskiego w Janówce
Nadbużański Bank Spółdzielczy
21-517 Hanna
nr 80280004-1951-27016-11**

Представляємо до Вашої уваги чергові
праці лавреатів нашого конкурсу
„Пам'ятки іконопису в малюнках дітей”



Агнешка Наревська з Кліщель (11 літ), II-е місце
Божя Матір, малюнок на склі



Йовіта Дуб з Більська Підляського (13 літ), III-е місце
Божя Матір, настель



Уризуля Франковська з Більська Підляського (13 літ), III-е місце
Св. Апостол Фома, плакат, настель



Рената Василюк з Кліщель (11 літ), III-е місце
Св. Трійця, пластилін, нитка, витинанка



Св. Іоанъ Кре

СТИТЕЛЬ

ИЗЪ ВЪДЪ
И СВЯТЫХЪ
ВЪСХОДЪ
ОУЧЕ